

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

WYDAWNICTWO KURJI DIECEZJALNEJ.

Adres Redakcji: Siedlce, Kurja Diecezjalna.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kurja Diecezjalna, Siedlce.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora

Przedpłata roczna 30 zł., cena zeszytu miesięcznego 3 zł. Ogłoszenia (tylko na okładce) w stosunku 60 zł. za całą stronę.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Encyklika Papieża Piusa XI o „Akcji Katolickiej”. — Decretum de habitu clericali. — Do Episkopatu Argentyny. — Odezwa na niedzielę misyjną.

Z ORDYNARJATU.

Dekret przyłączenia do parafii Orchówek Sobiboru i Dubnika. — Dekret przyłączenia do parafii Hadynów Nowej Korczówki. — Dekret erekcji parafii Radomyśl.

Z KURJI DIECEZJALNEJ.

Protokół konferencji Księży Dziekanów.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA.

DZIENNIK CZYNNOŚCI J. E. ORDYNARJUSZA.

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE:

O opłatach stemplowych. — O opłatach pocztowych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Apostolstwo chorych. — Towarzystwo „Samopomoc Duchowieństwa diec. Podlaskiej. — Protokół kongregacji dek. katedralnego.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Zgon Biskupa Fischera. — Konferencja unijna w Pińsku. — Z wizyty kanonicznej J. E. Biskupa Przeździeckiego w dek. Terespolskim.

DZIAŁ OGÓLNY.

Główny Komitet Społ. Powodzianom dziękuje za ofiary. — Związek kapłanów „Unitas”. — Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu. — Związek chórów kościelnych. — Ze związku Misyjnego Kleru.

OGŁOSZENIA.

Składnica Związku. — Sekretarz Episkopatu Polski.

BIBLIOGRAFJA.

wisk, ale napróżno. Dopiero nieco przed zarządzeniami wymierzone-
mi przeciw Akcji Katolickiej i w widocznym do nich przygotowaniu,
prasa nieprzychylna, z niemniej widocznym odwoływaniem się na ra-
porty policyjne, ogłosiła kilka seryj faktów i nazwisk, a to z mnie-
manem „rewelacjami“, na które wskazuje odezwa w swoim wstępie,
i które „Osservatore Romano“ jak należy zdementował, i sprostował
a nie potwierdził, jak, wprowadzając w błąd szeroki ogół, twierdzi
ta sama odezwa.

Co do Nas, Czcigodni Bracia, uznaliśmy za nasz obowiązek do
oddawna już zebranych informacji i do wcześniej już poczynionych
badań osobowych uzyskać nowe informacje i nowe poczynić bada-
nia. I oto, Czcigodni Bracia, pozytywne tego rezultaty. Stwierdzi-
liśmy przedewszystkiem, że gdy istniała jeszcze Partja Ludowa a nie
utwierdziła się jeszcze nowa partja, na podstawie dyspozycji ogło-
szonych w r. 1919, ten, kto zajmowałby stanowiska kierownicze
w Partji Ludowej, nie mógłby zajmować jednocześnie urzędów kie-
rowniczych w Akcji Katolickiej.

Stwierdziliśmy pozatem, Czcigodni Bracia, że wypadki byłych
lokalnych świeckich kierowników Partji Ludowej, którzy później sta-
li się lokalnymi kierownikami Akcji Katolickiej, z pomiędzy wypad-
ków podanych, jakieśmy wyżej powiedzieli, przez prasę nieprzychylną
redukują się do czterech, powiadamy czterech. I ta, tak nieznaczna
liczba, na 250 Związków diecezjalnych, 4000 Sekcyj mężów katolic-
kich, oraz ponad 5000 Kół Katolickiej Młodzieży męskiej. A winniś-
my dodać, że we wspomnianych czterech wypadkach chodzi o oso-
bistości, które nigdy nie dopuszczały do trudności, niektórzy zaś
wprost sympatyzujący z partją i mile przez partję i rząd widziani.

I nie chcemy pominąć owej drugiej gwarancji apolitycznej re-
ligijności Akcji Katolickiej, dobrze przez Was, Czcigodni Bracia, Bi-
skupi Włoscy, znanej, a która polegała, polega i zawsze polegać bę-
dzie na zależności Akcji Katolickiej od Episkopatu, od Was, od któ-
rych zależy wyznaczenie kapłanów „asystentów“ i nominowanie „pre-
zydentów Związków diecezjalnych“, skąd jasnem jest, że oddając
Wam i poruczając Wam, Czcigodni Bracia, Stowarzyszenia rażone za-
rządzeniami, nie poleciliśmy, ani zarządziliśmy nic zasadniczo nowe-
go. Gdy Partja Ludowa została rozwiązana i istnieć przestała, ci, co
należeli już do Akcji Katolickiej, kontynuowali to nałożenie, poddając
się jednak w doskonałej dyscyplinie podstawowemu prawu Akcji Ka-
tolickiej, to jest powstrzymując się od wszelkiej działalności politycz-
nej i tak samo zrobili ci, co wtedy dopiero prosili o przyjęcie.

Dla jakiejże sprawiedliwości i miłości mieliby oni wszyscy być
wyłączeni lub nie przyjęci, skoro wyposażeni w żądane kwalifikacje,
podporządkowywali się temu prawu? Rząd i partja, które zdają się
przypisywać członkom Partji Ludowej siłę tak groźną, której należy
się tak obawiać na terenie palitycznym, powinni się okazać wdzięcz-
nymi Akcji Katolickiej, że ich właśnie z tego terenu usunęła, zobow-
iązując formalnie do nierozwijania akcji politycznej, a jedynie dzia-
łalności religijnej.

Natomiast My, Kościół, Religja, wierni katolicy (i nie tylko My)
nie możemy być wdzięczni tym, co po usunięciu socjalizmu i maso-
nerji, Naszych (i nie tylko Naszych) zdeklarowanych nieprzyjaciół,

nanowo ich, jak to widzą i ubolewają wszyscy nad tem, tak licznie dopuszczają z powrotem, tem silniejszych i niebezpieczniejszych i szkodliwszych, im bardziej ukrytych przy jednoczesnem faworyzowaniu ich przez nowy porządek.

O naruszeniach przyjętego zobowiązania mówiono Nam nie rzadko: żądaliśmy wciąż nazwisk i faktów konkretnych, zawsze gotowi interwenjować i zapobiegać; nigdy Nam nie odpowiedziano na takie Nasze żądanie.

Odezwa występuje z doniesieniem, że znaczna część aktów o charakterze organizacyjnym była szczególnie natury politycznej i nie miała nic do czynienia z „wychowaniem religijnem i propagowaniem wiary”.—Pomijając niekompetentny i bezładny sposób, jakim odezwa usiłuje wskazywać na zadania Akcji Katolickiej, wszyscy co znają życie dzisiejsze i żyją niem, wiedzą, iż niema zamierzeń i działalności, od najbardziej duchowych i naukowych do najbardziej materialnych i mechanicznych, któreby nie miały potrzeby organizacji i aktów organizacyjnych, i że zarówno te akty, jak i sama organizacja nie identyfikują się z celami ostatecznemi różnych zamierzeń i działalności, lecz są niczem innem, jak środkami dla lepszego osiągnięcia celów, jakie każde z nich dla siebie wysuwa.

Ale (ciągnie dalej odezwa) najsilniejszym argumentem, jaki może usprawiedliwić burzenie katolickich kółek młodzieży, jest obrona Państwa, która jest więcej niż prostym obowiązkiem jakiegokolwiek rządu. Niema wątpliwości co do znaczenia i wagi żywotnej takiego obowiązku i takiego prawa, dodamy jednak, ponieważ ze wszystkimi co uczciwi i rozsądni, uznajemy i za wszelką cenę chcemy stosować tę zasadę, iż pierwszym prawem jest: czynić własną powinność. Ci jednak wszyscy, co przyjęli i czytali tę odezwę, z niedowierzaniem i najwyższem zdumieniem uśmiechnęliby się, gdyby odezwa dodała, iż z pośród Katolickich Kółek Młodzieży 10.000 było, a raczej jest kółkami młodzieży żeńskiej, o ogólnej liczbie prawie 500.000 młodych panienek i dziewcząt, w czem, któżby mógł widzieć serjo niebezpieczeństwo rzeczywistego zagrożenia bezpieczeństwu Państwa? A należy wziąć pod uwagę, że tylko 220.000 zapisane są jako członkinie „rzeczywiste”, ponad 100.000 jako małe „aspirantki”, ponad 150.000 — to jeszcze mniejsze „Benjaminki”.

Pozostają kółka katolickiej młodzieży męskiej, tej samej młodzieży katolickiej, którą w partyjnych publikacjach dla młodzieży i w odczytach i w okólnikach tak zwanych hierarchów przedstawia się i wskazuje za cel obelg i urągowisk, (przy jakim poczuciu odpowiedzialności pedagogicznej, żeby to tylko powiedzieć, każdy widzi) jako zbiorowisko tchórzów, dobrych jedynie do noszenia świec i recytowania Różańców w czasie procesyj, a która, być może dlatego, w tych ostatnich czasach była tylekroć i z tak mało szlachetną odwagą napastowaną i maltretowaną aż do krwi, pozostawiona bez obrony przez tych, co mogli i powinni byli strzec jej i bronić, jeśli nie dla czego innego, to dlatego, że, bezbronna i pokojowo usposobiona, napastowaną była przez ludzi mających przemoc i często uzbrojonych.

Jeśli tu jest najsilniejszy argument usiłowanego „burzenia” (słowo, które zaiste nie pozostawia wątpliwości co do intencji) Naszych

drogich i bohaterskich stowarzyszeń młodzieży Akcji Katolickiej, to widzicie, Czcigodni Bracia, iż możemy i musimy cieszyć się, iż argument ten już sam przez się okazuje się niewiarogodnym i nierzeczowym. Lecz, niestety, musimy powtórzyć, że „*mentita est iniquitas sibi*“ (Psal. 26, 12) i że „najsilniejszego argumentu“ do pożądanego burzenia szukać należy na innym terenie; walka, jaka się toczy dziś, nie jest polityczną, lecz walką o moralność i religję; wyraźnie o moralność i religję.

Trzeba zamykać oczy na tę prawdę i widzieć, a raczej wymyślić politykę tam, gdzie niema nic prócz Religji i Moralności, ażeby dojść do wniosku, jak to czyni odezwa, że wytworzyła się absurdalna sytuacja silnej organizacji na usługach mocarstwa „obcego“ — „Watykanu“ — rzecz, na którą żaden rząd tego świata nie mógłby pozwolić.

Zasekwestrowano masowo dokumenty we wszystkich siedzibach Włoskiej Akcji Katolickiej, przejmując się (i to także się czyni) w dalszym ciągu i sekwestruje wszelką korespondencję, w której można podejrzawać jakiś związek ze Stowarzyszeniami pogwałconymi, a nawet nie pogwałconymi — oratorjami. Niech się zatem powie Nam, Krajowi, światu, jakie i ile jest dokumentów polityki propagowanej i knutej przez Akcję Katolicką ku niebezpieczeństwu Państwa. Śmiejmy powiedzieć, że ich tam nie znaleziono, o ile nie czytać i nie interpretować wedle zgóry powziętych idei niesłusznych i całkowicie sprzecznych z faktami oczywistością niezliczonych dowodów i świadectw. Gdyby w nich znaleziono dokumenty autentyczne i godne uwzględnienia, pierwsi byłibyśmy do ich uznania i wzięcia ich w rachubę. Kto jednak będzie chciał, na przykład pomawiać o politykę i politykę niebezpieczną dla państwa, jakieś sygnalizowanie i uskarżanie się na pełne nienawiści traktowanie tylekroć i w tylu miejscach, nawet przed ostatnimi faktami, stosowane względem Akcji Katolickiej? Lub, kto oprze się na deklaracjach narzuconych i wymuszonych, co, jak nam stwierdzono, zdarzyło się w kilku miejscach?

Natomiast, właśnie między zasekwestrowanymi dokumentami, znajdują się niezliczone dowody i świadectwa głębokiej i wytrwałej nabożności i religijnej działalności zarówno całej Akcji Katolickiej, jak w szczególności Stowarzyszeń Młodzieży i Stowarzyszeń akademickich. Wystarczy umieć czytać i oceniać, jak to My sami niezliczoną ilość razy czyniliśmy programy, sprawozdania, protokoły kongresów, tygodni, studjów religijnych i modlitw, rekolekcji, praktykowania i propagowania przystąpienia do Sakramentów, konferencji apologetycznych, studjów i pracy katechistycznej współdziałania przy inicjowaniu prawdziwej i czystej chrześcijańskiej charytatywności w Konferencjach Świętego Wincentego, działalności i współdziałania misyjnego.

Wobec takich faktów i takiego udokumentowania, a więc z okiem i ręką w rzeczywistości, mówiliśmy wciąż i jeszcze mówimy, że oskarżenie Akcji Katolickiej o robienie polityki było i jest prawdziwą i zwykłą kalumnią. Fakty wykazały, do czego przez tę kalumnię zmierzano i co przygotowywano: rzadko w takiej skali sprawdziła się bajka o wilku i jagnięciu, a historia nie będzie mogła tego nie wspominać.

Aż do oczywistości pewni, że jesteśmy i utrzymujemy się na gruncie religijnym, nigdyśmy nie wierzyli w to, abyśmy mogli być uważani za „mocarstwo obce“, zwłaszcza przez katolików i katolików włoskich.

Że dobrzy katolicy całego świata (wiecie o tem bardzo dobrze, Czcigodni Bracia), uważają Rzym za drugą ojczyznę wszystkich i każdego z nich, wynika to z racji władzy apostolskiej Nam bardzo niegodnym przez Boga powierzonej. Nie jest jeszcze zbyt odległym dzień, gdy pewien mąż stanu, ani katolik, ani przyjazny katolicyzmowi, powiedział na pełnem zgromadzeniu politycznem, iż nie mógł uważać za mocarstwo obce władzy, której słuchało dwadzieścia milionów Niemców.

Na to, aby mówić dalej, że żaden rząd w świecie nie dopuściłby do powstania sytuacji stworzonej we Włoszech przez Akcję Katolicką, trzeba absolutnie nie wiedzieć, albo zapomnieć, że we wszystkich państwach świata aż do Chin, istnieje, żyje i działa Akcja Katolicka, bardzo często naśladowająca w całości, nawet w szczegółach, Akcję Katolicką Włoską, a często jeszcze o formie i szczegółach organizacyjnych bardziej zaakcentowanych niż we Włoszech. W żadnem z państw świata nigdy Akcja Katolicka nie jest uważaną za niebezpieczeństwo dla Państwa, w żadnem z Państw świata Akcja Katolicka nie była tak wstrętne prześladowana (nie widzimy jakie inne słowo odpowiadałoby rzeczywistości i prawdzie faktów) jak w tych Naszych Włoszech i w tej samej Naszej Rzymskiej Siedzibie Biskupiej. Jest to zaiste sytuacja absurdałna, nie przez Nas, lecz wbrew Nam stworzona.

Podjęliśmy się, Czcigodni Bracia, pracy poważnej i uciążliwej, wydało się to Nam ścisłym obowiązkiem miłości i ojcowskiej sprawiedliwości i w tym też duchu dokonaliśmy jej w celu przedstawienia we właściwem świetle tych faktów i prawd, które niektórzy z Naszych synów, być może nie całkowicie świadomie, postawili w fałszywem świetle ku szkodzie innych Naszych synów.

III

A teraz pierwsza z refleksyj i konkluzyj. Z tego, cośmy przedstawili, a więcej jeszcze z samych wydarzeń tak jak one się rozwijały, polityczna działalność Akcji Katolickiej, jawna lub zamaskowana niechęć pewnych jej sekcij względem rządów i partji, jak również ewentualne udzielenie schronienia i opieki pod sztandarami Akcji Katolickiej pozostałej i aż dotąd oszczędzonej partji opozycyjnej (por. Komunikat Dyrektorjatu z 4 czerwca 1931), wszystko to jest niczem innem jak pretekstem lub zbiorem pretekstów, pretekstem jest nawet, ośmielamy się to powiedzieć, sama Akcja Katolicka, a to, co chciano i usiłowano uczynić, było: oderwać od Akcji Katolickiej, a przez to od Kościoła, młodzież, całą młodzież. Tak dalece jest to słusznem, że powiedziawszy tyle o Akcji Katolickiej, skierowano to na Stowarzyszenia Młodzieży, a nie ograniczając się do Stowarzyszeń Młodzieży Akcji Katolickiej, hałaśliwie wyciągnięto rękę także do stowarzyszeń i dzieł czysto religijnych i odnoszących się do pierwszej nauki religijnej, jak Kongregacje Dzieci Marji i Oratorja, a tak hałaśliwie, że często uznać trzeba niezgrabny błąd.

Ten zasadniczy punkt potwierdza się także szeroko i z innej strony. Potwierdza się przede wszystkim uprzednimi licznymi twierdzeniami elementów więcej lub mniej odpowiedzialnych, a także elementów bardziej reprezentujących rządy i partję, czego pełnym komentarzem i definitywnem potwierdzeniem były ostatnie wydarzenia.

Bardziej jeszcze wyraźne i kategoryczne, powiedzieliśmy solenne zarazem i gwałtowne, potwierdzenie tego nastąpiło ze strony kogoś, co nie tylko wszystko reprezentuje, ale i wszystko może, w oficjalnej — lub mało do tego brakuje — publikacji poświęconej młodzieży, w wywiadach, przeznaczonych do publikacji w prasie, wcześniej dla zagranicznej niż krajowej, a w ostatnich czasach, również w odezwach i komunikatach dla przedstawicieli prasy.

Natychmiast narzuca się inna nieunikniona refleksja i konkluzja. Nie brano zatem w rachubę powtarzanych zapewnień i protestów Naszych, nie brano w rachubę żadnych protestów i zapewnień Waszych, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoch, o istocie i działalności prawdziwej i rzeczywistej Akcji Katolickiej i jej świętych niepogwałcalnych prawach duszy i prawach Kościoła w niej reprezentowanych i ucieleśnionych.

Mówimy, Czcigodni Bracia, święte i niepogwałcalne prawa duszy i prawa Kościoła, i to jest refleksją i konkluzją, która narzuca się bardziej niż każda inna, ponieważ jest najpoważniejszą z pośród wszystkich innych. Już wielokroć razy, jak wiadomo, wyrażaliśmy pogląd Nasz lub raczej pogląd Kościoła Świętego, na te tak ważne i zasadnicze sprawy i nie dla Was to, Czcigodni Bracia, mistrzowie w Izraelu, potrzeba mówić o tem więcej, nie możemy jednak nie dodać paru rzeczy dla tego drogiego ludu, który przy Was stoi, któremu pasterzujecie i którym kierujecie z Bożego mandatu, a który od tam prawie jedynie za Waszem pośrednictwem poznać może myśl wspólnego Ojca ich dusz.

Powiedzieliśmy: święte i niepogwałcalne prawa duszy i prawa Kościoła. Idzie o prawo dusz do pozyskania największego dobra duchowego pod przewodnictwem i pod kształcącą działalnością Kościoła, jedyne, przez Boga ustanowione mandatarjusza tego nadnaturalnego porządku, ugruntowanego przez Krew Boga Odkupiciela, jaki niezbędny i obowiązkowy jest dla wszystkich dla udziału w Boskim Odkupieniu. Idzie o prawo tak ukształtowanych dusz do uczynienia uczestnikami skarbów Odkupienia innych dusz przez współpracę przy działalności Apostolatu Hierarchicznego.

Otóż, rozważając to podwójne prawo duszy, powiemy, iż czujemy się szczęśliwi i dumni, prowadząc słuszną walkę o wolność sumienia, ale nie (jak niektórzy może przez nieuwagę sądziliby, iż mówimy) o wolność sumienia w znaczeniu zbyt często nadużywanego dwuznacznika dla oznaczenia obsolutnej niezależności sumienia, rzeczy absurdalnej w duszy przez Boga stworzonej i odkupionej.

Idzie poza tem o nie mniej pogwałcalne prawo Kościoła do imperatywnego zlecenia Boskiego, poruczonego mu przez Boskiego Założyciela, niesienia duszom, wszystkim duszom, tych wszystkich skarbów prawdy i dobra, doktrynalnych i praktycznych, jakie On sam przyniósł światu. *„Euntes docete omnes gentes... docentes eos servare*

omnia quaecumque mandavi vobis". Idąc nauczajcie wszystkie narody... nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał (Mat, 28, 19—20). A jakie miejsce w tej absolutnej powszechności i całości zlecenia powinny mieć pierwsze lata i młodość, wskazuje On sam, Boski Mistrz, Stwórca i Odkupiciel dusz, swoim przykładem i swymi słowami, szczególnie godnemi zapamiętania i szczególnie także budującymi: „Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie i nie chcecie im w tem przeszkadzać”... „Tych maluczkich, którzy (jakby z Bożego instynktu) wierzą we Mnie; którym zachowane jest Królestwo Niebieskie; których Aniołowie Stróże i obrońcy widzą ciągle oblicze Ojca Niebieskiego; biada człowiekowi, ktoby zgorszył jednego z tych maluczkich”. *„Sinite parvulos venire ad me et nolite prohibere eos... qui in me credunt... istorum est enim regnum caelorum; quorum Angeli semper vident faciem Patris qui in caelis est; Vae homini illi, per quem unus ex pusillis istis scandalizatus fuerit”* (Mat. 19, 13 nast., 18, 1 nast.). Otośmy teraz w obliczu całokształtu autentycznych stwierdzeń i faktów nie mniej autentycznych, które stawiają ponad wszelką wątpliwość zamysł—już w znacznej części wykonany—całkowitego zmonopolizowania młodzieży od najpierwszego dzieciństwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść partji, jedynych rządów na podłożu ideologii, która zdecydowanie streszcza się w prawdziwej i czystej statolatriji pogańskiej, a nie mniej w pełnej sprzeczności z przyrodzonymi prawami rodziny, zarówno jak i z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła. Powziąć zamiar i przeprowadzać taki monopol, prześladować, jak to od pewnego czasu zaczęło się czynić więcej lub mniej jawnie, albo skrycie, w tym zamiarze Akcję Katolicką, razić w tym celu, jak się to ostatnio robiło, jej Stowarzyszenia Młodzieży — jest równoznaczne prawdziwemu i rzeczywistemu przeszkadzaniu, aby młodzież przychodziła do Jezusa Chrystusa, a zatem, nie przychodziła do Kościoła, albowiem, gdzie jest Kościół, tam jest Jezus Chrystus. Doszło wreszcie do wyrywania młodzieży z łona Kościoła i od Jezusa Chrystusa siłą gwałtu.

Kościół Jezusa Chrystusa nie zaprzeczał nigdy praw i obowiązków Państwa względem wychowania obywateli, a My sami przypomnieliśmy je w niedawnej Naszej Encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży; praw i obowiązków niezaprzeczalnych, dopóki pozostają w granicach kompetencji właściwych Państwu, kompetencji, które ze swej strony jasno są ustalone w ostatecznych celach Państwa, celach stanowczo nietylko cielesnych i materialnych, które jednak same przez się zawarte są z konieczności w naturalnych granicach przestrzeni, czasu. Boski mandat powszechny, jaki Kościołowi Jezusa Chrystusa przez samego Jezusa Chrystusa został nadany jako rzecz nie do ustąpienia i nie do zastąpienia, rozciąga się natomiast na rzeczy wieczyste, niebiańskie, nadprzyrodzone. Jest to porządek rzeczy, który, z jednej strony, ściśle obowiązuje każde światowe stworzenie i któremu, z drugiej strony, wszystkie inne porządki winny podporządkować się i z nim koordynować.

Kościół Jezusa Chrystusa pozostaje bezwątpienia w granicach swego mandatu nietylko wtedy, gdy zakłada w duszach pierwsze niezbędne zasady i pierwiastki życia nadprzyrodzonego, ale także i wtedy, gdy zależnie od okoliczności i zdolności pojmowania, przy pomocy środków i sposobów, jakie uzna za słuszne, to życie nadprzyro-

dzone podnosi i rozwija także w celu przygotowania oświeconej i wartościowej współpracy przy Apostolicie Hierarchicznym. Od Jezusa Chrystusa pochodzi to uroczyste oświadczenie, że przyszedł On właśnie w tym celu, aby dusze miały nie tylko jakiś początek i pierwiastek życia nadprzyrodzonego, ale aby życie to miały w największej obfitości: „*Ego veni, ut vitam habeant et abundantius habeant*” (Jan, 10, 10). I sam Jezus dał pierwsze początki Akcji Katolickiej, wybierając i kształcąc sam wśród Apostołów i Uczniów współpracowników przy swoim Boskiem posłannictwie, przykład niezwłocznie naśladowany przez pierwszych Świętych Apostołów, jak do wierzenia podaje Pismo Święte.

W konsekwencji zatem nieusprawiedliwionem i niegodnem imienia i wyznania katolików jest owo uroszczenie zwykłych wiernych, którzy chcą pouczać Kościół i jego Głowę o tem, co wystarcza i co powinno wystarczać przy wychowaniu i chrześcijańskim kształtowaniu dusz, oraz przy ochronie, dalszym rozwoju u społeczeństwa, a głównie u młodzieży, zasad wiary i jej całkowitej skuteczności w życiu.

Nieusprawiedliwionemu uroszczeniu towarzyszy najwyraźniejsze okazanie absolutnej niekompetencji i zupełnej ignorancji w omawianych materiałach. Ostatnie wydarzenia winny otworzyć wszystkim oczy, wykazały bowiem oczywistość tego, do czego się doszło, bynajmniej nie chroniąc lecz usuwając i niszcząc w wychowaniu chrześcijańskim i społecznym faktycznie prawdziwą religijność. Wicie, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoch, z Waszego doświadczenia pasterskiego, jak bardzo poważnym i szkodliwym błędem byłoby powierzyć i zezwalać na wierzenie, że działalność Kościoła rozwijana w Akcji Katolickiej i za pośrednictwem Akcji Katolickiej mogłaby być zastąpioną i usuniętą jako zbędna przez naukę religijną w szkołach i przez asystencję kapelanów w zależnych od partii i rządów stowarzyszeniach młodzieży. Bez wątpienia, i jedno i drugie jest koniecznem; bez nich szkoła i wymienione stowarzyszenia stałyby się nieuniknione i bardzo szybko przez nieodzowną, logiczną i psychologiczną konieczność rzeczami pogańskimi. Koniecznem zatem, ale niewystarczającym, albowiem, przy owej nauce religii i owej asystencji kapelanów, Kościół Jezusa Chrystusa może zrealizować tylko minimum swojej sprawności duchowej i nadprzyrodzonej, i to tylko na gruncie i w otoczeniu nie od siebie zależnym, zaprzątniętym wieloma innymi materiałami nauczania i wszelkimi innymi ćwiczeniami, na terenie i w otoczeniu podległym władzom często mało lub wcale nieprzyjaznym, a nierzadko, słowem i przykładem życia, wywierającym wpływ wręcz przeciwny.

Powiedzieliśmy, że ostatnie wydarzenia zakończyły, nie pozostawiając możliwości wątplenia, wykazywanie tego, że w ciągu niewielu lat zdołano nie ochronić, lecz zatracić i zniszczyć faktycznie prawdziwą religijność i wychowanie, nie powiemy chrześcijańskie, ale także jedynie moralne i obywatelskie.

Widzieliśmy, rzeczywiście, w działaniu tę religijność, która buntuje się przeciw zarządzeniom Najwyższej Władzy Religijnej i która odmawia i zachęca do nieprzestrzegania tych zarządzeń; religijność, która stała się prześladowaniem i usiłowaniem zniszczenia tego, co, jak wiadomo, Najwyższa Głowa Religii najbardziej ceni i naj-

bardziej ma na sercu; religijność, która ośmiela się i pozwala ośmieszać na obelgi w słowie i czynie przeciw osobie Ojca wszystkich wierzących aż do wykrzykiwania Mu „precz“ i „śmierć“: prawdziwe przygotowywanie ojcostwa. Podobna religijność w żaden sposób nie może się godzić z nauką i praktyką katolicką, jest zaś raczej czemś, co trudno wyobrazić sobie bardziej sprzecznem i jednej i drugiej.

Sprzecznność jest poważniejszą w samej sobie i bardziej szkodliwą w swych objawach, gdy jest nie tylko sprzecznnością faktów zewnętrznie spełnionych i dokonanych, ale także sprzecznnością zasad i maksym wygłaszanych jako programowe i podstawowe.

Koncepcji, aby młode pokolenia należały do Państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z nauką katolicką, podobnie, jak nie może jej pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny. Katolik nie może pogodzić z nauką katolicką twierdzenia, iż Kościół, Papież winni ograniczyć się do zewnętrznych praktyk religijnych (Msza św. i Sakramenta), a reszta wychowania należy całkowicie do Państwa.

Błędne i fałszywe nauki i maksymy, na któreś tu zwrócili uwagę i nad którymiś ubolewali, wielokrotnie już stawały przed Nami w ciągu tych ostatnich lat i, jak wiadomo, nigdyś, z Bożą pomocą nie zaniedbali Naszego Apostolskiego obowiązku wytykania ich i przeciwstawiania im słuszych wymagań istotnych doktryn katolickich i nie pogwałconych praw Kościoła Jezusa Chrystusa, oraz wymagań prawa dusz przez Jego Boską Krew odkupionych.

Lecz, pomimo sądów i oczekiwań i poddawania myśli, jakie z różnych stron, nawet bardzo godnych uwagi, do Nas nadchodziły, powstrzymywaliśmy się wciąż przed formalnemi i wyraźnemi potępieniami, zmierzając raczej do uwierzenia w możliwość i do popierania z Naszej strony porozumienia i współpracy, które dla innych wydawały się niedopuszczalnemi. Czyniliśmy tak, ponieważ myśleliśmy, a raczej pragnęliśmy, aby pozostała możliwość conajmniej przypuszczenia, że mogliśmy mieć do czynienia z przesadnemi i sporadycznemi twierdzeniami i działaniami elementów nie dość reprezentacyjnych, krótko z twierdzeniami i działaniami, raczej pochodzącemi, w częściach podlegającemi zastrzeżeniom, od osób i okoliczności, aniżeli faktycznie i rzeczywiście programowemi.

Ostatnie wydarzenia i twierdzenia, które te wydarzenia przygotowały, towarzyszyły im i komentowały je, odsuwają od Nas tę pożądaną możliwość i musimy powiedzieć, mówimy, że jest się katolikiem jedynie ze chrztu i imienia, w niezgodzie z wymaganiami imienia i samemi zobowiązaniami przy Chrzcie świętym, jeżeli przyjmuje się i rozwija program, który doktryny swoje i zasady czyni tak sprzecznymi z prawami Kościoła Jezusa Chrystusa i prawami dusz, program który groził, zwalczał i prześladował Akcję Katolicką, to znaczy to, co Kościół i jego Głowa mają, jak wiadomo, za szczególnie drogie i cenne. Zapytujecie Nas, Czcigodni Bracia, w tem miejscu, co w świetle tego, co to poprzedza, należy myśleć i sądzić o formie przysięgi, która nawet dzieciom narzuca wykonywanie bez dyskusji rozkazów, które jak to widzieliśmy i przeżyliśmy, mogą nakazywać—wbrew wszelkiej prawdzie i sprawiedliwości—gwałcenie praw Kościoła i du-

szy, samych przez się już świętych i niepogwałcalnych; służenie ze wszystkich sił, aż do krwi, sprawie rewolucji, która odbiera Kościołowi i Jezusowi Chrystusowi młodzież i zaprawia swoje młode siły do nienawiści, gwałtu, nieposzanowania, nie wyłączając nawet osoby Papieża, jak to najdobitniej wykazały wypadki ostatnie.

Jeżeli pytanie musi być postawione w tych warunkach, odpowiedź z punktu widzenia katolickiego, a także czysto ludzkiego, jest nieuniknienie jedna, a My, Czcigodni Bracia, możemy tylko potwierdzić odpowiedź, którąście sobie już dali: podobna przysięga, tak jak ona jest, nie jest dozwoloną.

I otośmy wobec Naszych trosk, trosk bardzo poważnych, które czujemy to, są także troskami Waszemi, Czcigodni Bracia, Waszemi zwłaszcza, Biskupi Włoch. Frasujemy się więc przede wszystkim o tyle, tyle dzieci Naszych, chłopców i dziewcząt, zapisanych i zaopatrzonych w karty członkowskie z ową przysięgą. Litujemy się głęboko nad tyloma sumieniami, dręczonemi wątpliwościami (udręki i wątpliwości, jakich najpewniejsze świadectwa dochodzą do Nas) właśnie dzięki owej przysiędze, tak jak ona jest pomyślaną, zwłaszcza po wydarzonych faktach.

Znając mnożące się trudności doby obecnej i wiedząc, że dla wielu karta członkowska i przysięga są warunkiem kariery, chleba, życia, szukaliśmy środka, któryby przywrócił sumieniom spokój, redukując do możliwego minimum trudności zewnętrzne. I wydaje się Nam, że takim środkiem dla zaopatrzonych już w karty członkowskie mogłoby być zastrzeżenie przed Bogiem i własnem sumieniem: „z zastrzeżeniem praw Boga i Kościoła“, lub „z zastrzeżeniem obowiązków dobrego chrześcijanina“ wraz z mocnem postanowieniem oświadczenia, gdyby tego zaszła potrzeba, tego zastrzeżenia nazewnątr.

Tam, następnie, skąd wychodzą dyspozycje i rozkazy, chcielibyśmy przybyć z Naszą prośbą, prośbą Ojca, który pragnie dbać o sumienia swoich synów w Jezusie Chrystusie, aby to właśnie zastrzeżenie wprowadzone było do formuły przysięgi, jeśliby nie chciało uczynić lepiej, dużo lepiej, to jest zaniechać przysięgi, która sama przez się jest aktem religijnym i zapewne nie jest na najodpowiedniejszym dla siebie miejscu: na karcie członkowskiej partji.

Staraliśmy się mówić zarówno ze spokojem i powagą, jak i z całą jasnością, nie możemy jednak nie frasować się o to, czy będziemy dobrze zrozumiani — nie mówimy: przez Was, Czcigodni Bracia, zawsze, a teraz więcej niż kiedykolwiek tak z Nami złączeni myślami i uczuciami, ale przez wszystkich innych. I dlatego dodajemy, że przez to wszystko cośmy dotąd powiedzieli, nie chcieliśmy potępić partji i rządów jako takich.

Zamierzaliśmy wskazać i potępić to, co w programie i działalności partji i rządów zauważyliśmy i stwierdziliśmy jako sprzeczne nauce i praktyce katolickiej, a przeto nie dające się pogodzić z imieniem i wyznaniem katolików. I przez to dopełniliśmy czcigodnego obowiązku Urzędu Apostolskiego względem wszystkich Naszych synów, należących do partji, aby mogli pogodzić to z własnem sumieniem katolików.

Sądzimy dalej, iż jednocześnie uczyniliśmy przysługę partji i rządowi. Albowiem, jakież interes i pożytek mogą one mieć w takim kraju katolickim jak Włochy, zachowując w programie ideje, zasady i praktyki niezgodne z sumieniem katolickiem? Sumienie ludów, jak sumienie jednostek, kończy zawsze nawrotem do siebie samego i odszukiwaniem dróg straconych z widoku na więcej lub mniej długą chwilę lub dróg opuszczonych.

Pragniemy także, nawet w mierze zasługującej na szczególną uwagę, aby nie mówiono, że Włochy są katolickie ale antyklerykalne. Wy, Czcigodni Bracia, którzy w dużych i małych diecezjach Włoch żyjecie w ciągłym kontakcie z dobrą ludnością całego Kraju, wiecie i widzicie codzień, jak ludność ta, o ile nie jest podburzana i sprowadzana z właściwej drogi, daleką jest od wszelkiego antyklerykalizmu. Tym, co nieco dokładniej znają historję Kraju, wiadomo, że antyklerykalizm miał we Włoszech takie znaczenie i siłę, jakich mu udzieliły masoneria i liberalizm, które nim kierowały. Za Naszych, następnie, dni zgodny entuzjazm, jaki połączył i w zachwyt wprowadził cały Kraj w dniach Umowy Laterańskiej, nie pozostawiłby antyklerykalizmowi sposobu ponownego wzmożenia się, gdyby go nie wywołano i nie zachęcano go nazajutrz po tej Umowie. Potem, w ostatnich wypadkach, dyspozycje i rozkazy wprowadziły go do akcji, a następnie położyły mu kres, co wszyscy mogli widzieć i stwierdzić. Jest przeto bez żadnego wątpienia, że wystarczyłoby i będzie zawsze wystarczać do utrzymywania go na należnem stanowisku setna i tysiączna część środków tak hojnie zastosowanych przeciw Akcji Katolickiej i właśnie tak uwieńczonych, jak to wszyscy wiedzą.

IV.

Inne i bardzo poważne troski wzbudza w Nas najbliższa przyszłość. Obwieszczono i to na bardziej niż inne oficjalnem i uroczystem posiedzeniu, natychmiast po ostatnich, dla Nas i dla katolików całych Włoch i całego świata najboleśniejszych wydarzeniach: „niezmienne uszanowanie dla Religji katolickiej, jej Najwyższego Naczelnika“ i t. d. Uszanowanie „niezmienne“ a zatem to samo, bez zmian, uszanowanie, jakiegośmy doświadczyli; a zatem, to uszanowanie, które wyrażało się w na tyle rozległych na ile ohydnych zarządzeniach policyjnych, przygotowanych w głębokiem milczeniu bynajmniej nie jak przyjacielska niespodzianka i niby piorun zastosowanych właśnie w przeddzień Naszej rocznicy urodzin, okazji do tylu uprzejmości i dobroci ze strony świata katolickiego, a nawet i niekatolickiego; to samo zatem uszanowanie, jakie przeszło w te gwałty i uchybienia czci, które bez przeszkody pozwolono popełniać. Czego więc możemy mieć nadzieję, lub, lepiej, czego nie musimy oczekiwać? Nie brak było, że pytano, czy w tym osobliwym sposobie mówienia, pisania, wobec tych okoliczności i przy takiej bliskości takich poczynañ, nie było w istocie sprzecznej ironji, bardzo smutnej ironji, którąbyśmy z Naszej strony zaiste chętnie wykluczali.

W tym samym tekście i w bezpośrednim związku z „niezmiennem uszanowaniem“ (a więc pod tym samym adresem) stawia się insynuację „przytułku i ochrony“, udzielanej reszcie opozycjonistów partji

WIKTOR CHMIELARCZYK

POZŁOTNIK

Warszawa, ulica Tamka № 23.

Przyjmuje roboty **kościelne:** ołtarze, ambony, figury i takowe odnawia. **Salonowe:** dekoruje ornamentami salony, z francuskiej masy. **Lakierowanie i złocenie** mebli, ram, rzeźb i t. p. Malowanie urządzeń sklepowych. Oprawa obrazów, fotografii w ramy i passe-partout.

CENY NISKIE.

i „poleca kierownikom dziewięciu tysięcy „fasci“ we Włoszech“ działalność swoją natchnąć wnioskami z tej dyrektywy. Nie jeden z Was, Czcigodni Bracia, doświadczył już,—podając Nam o tem zasmucające wiadomości—skutków takich insynuacyj i takich poleceń w podjęciu ohydneho nadzoru, donosicielstwa, grózb i gnębienia. Cóż więc Nam przygotowuje przyszłość? Czegoż zatem nie możemy i nie musimy oczekiwać (nie mówimy obawiać się, gdyż bojaźń Boga wyklucza obawę przed ludźmi), jeżeli, jak mamy podstawy do wierzenia, celem jest nie dozwalać, aby Nasza młodzież katolicka, pod grozą ostrych kar dla kierowników, łączyła się nawet cicho?

Co więc, zapytujemy się ponownie, przygotowuje Nam i czem Nam grozi przyszłość?

V.

W tem właśnie krańcowem stadjum wątpliwości i przewidywań, do jakiego Nas doprowadzili ludzie, wszelkie troski, Czcigodni Bracia, nikną i giną, a duch Nasz otwiera się przed nadziejami wzbudzającymi i pocieszającymi ufność, albowiem przyszłość jest w ręku Boga i Bóg jest z Nami, a... „*Si Deus nobiscum quis contra nos?*“ (Rzym. 8, 31).

Znak i oczywisty dowód pomocy i łaski Bożej widzimy już i odczuwamy w Waszej, Czcigodni Bracia, pomocy i współpracy. Jeżeliśmy dobrze poinformowani, powiedziano niedawno, że obecnie Akcja Katolicka jest w ręku Biskupów i niema się już czego więcej obawiać. Aż dotąd wszystko dobrze, bardzo dobrze, z zastrzeżeniem owego „czegoś więcej“ jakby przedtem było się czegoś obawiać, i zastrzeżeniem owego „teraz“, jakby przedtem, od samych początków Akcja Katolicka nie była zawsze istotnie diecezjalną i zależną od Biskupów (jak Myśmy to już wyżej zaznaczali) i że właśnie dlatego, głównie dlatego, żywiliśmy jak największe zaufanie, iż dyrektywy Nasze wykonano i popierano. Z tego powodu, poza względem przyrzeczenia niezawodnej pomocy Bożej, pozostajemy i pozostaniemy zawsze w najbardziej ufnym spokoju, nawet gdyby ucisk, powiedzmy właściwe słowo: prześladowanie, miał trwać dalej i wzmacniać się. Wiemy, że jesteście, a i Wy o tem, Czcigodni Bracia, wiecie, Naszymi Braćmi w Episkopacie i Apostolstwie; wiemy, i Wy wiecie, że jesteście następcami tych Apostołów, których Święty Paweł nazywał słowem zawrotnej szczytności: „*gloria Christi*“ (2 Kor. 8, 23); wiecie, że nie człowiek śmiertelny, choćby był głową Państwa czy Rządu, lecz Duch Święty wyznaczył Was na posterunki wskazane przez Piotra do kierowania Kościołem Bożym. O tych i tylu innych świętych i szczytnych rzeczach, które Was, Czcigodni Bracia, dotyczą, widocznie nie wie i zapomina ten, który uważa i nazywa was Biskupów Włoch, „urzędnikami Państwa“, od których zresztą jasno odróżnia Was i oddziela ta forma przysięgi, jaką wypada Wam składać Monarsze, gdy mówi i zastrzega wyrażnie: „jak przystoi Biskupowi Katolickiemu“.

Wielką następnie i zaiste niezmierną pobudką do dobrej nadziei jest jeszcze dla Nas ogromny chór modłów, jakie Kościół Jezusa Chrystusa ze wszystkich stron świata wznosi do Boskiego Założyciela i Jego Najświętszej Matki za swą widomą Głowę, Następcę Piotra, wtedy właśnie, gdy dwadzieścia wieków temu, prześladowanie dotknęło

osobę samego Piotra; modłów świętych pasterzów i ludu, duchowieństwa i wiernych, zakonników i zakonnic, dorosłych, młodzieży i dzieci; modłów w najbardziej doskonałej i skutecznej formie świętych nabożeństw i komunij eucharystycznych, suplikacyj, adoracyj, zadośćuczynień, spontanicznych ofiarowywań się i znoszonych po chrześcijańsku cierpień; modłów, których odgłos, we wszystkich tych dniach i natychmiast po smutnych wypadkach, dochodził do Nas pocieszający, i nigdy tak mocno i tak pocieszająco, jak w ten święty i uroczysty dzień pamięci Książąt Apostołów, w którym za zarządzeniem Bożej Dobroci możemy zakończyć tę naszą Encyklikę.

Modlitwie przez Boga wszystko jest przyrzeczone: jeśli to nie będzie pogodą i spokojem porządku odnowionego, będzie cierpliwością chrześcijańską we wszystkich, świętą odwagą, niewymowną radością cierpienia z Jezusem i dla Jezusa, z młodzieżą i dla młodzieży, tak przez Niego umiłowanej, aż do ukrytej w tajemnicy Serca Bożego godziny, niezawodnie najbardziej stosowanej dla sprawy prawdy i dobra.

A ponieważ po tylu modłach możemy na wszystko mieć nadzieję, i ponieważ wszystko jest możliwem dla Boga, który wszystko obiecał modlitwie, mamy ufną nadzieję, że zechce On oświecić umysły dla prawdy i skieruje wolę ku dobremu, a jednocześnie ku Kościołowi Bożemu, który nie zaprzecza Państwu niczego, co do Państwa należy: wychowania i chrześcijańskiego kształtowania młodzieży nie dla ludzkiego upodobania, lecz z Bożego mandatu, czego zatem musi zawsze żądać i zawsze nanowo będzie musiał żądać z wytrwałością i nieustępliwością, która ani ustać, ani ugiąć się nie może, albowiem nie pochodzi z upodobania albo wyrachowań ludzkich, albo ludzkiej ideologii, zmiennych w zależności od różnych czasów i miejsc, lecz z Bożego niepogwałcalnego polecenia.

Co wzbudza w Nas jeszcze ufność i nadzieję, to dobro, jakie bezwątpienia byłoby skutkiem uznania tej prawdy i tego prawa. Ojciec wszystkich odkupionych, Wikariusz tego Odkupiciela, który nauczywszy i poleciwszy wszystkim miłość nieprzyjaciół, umarł, przebacząc tym co Go ukrzyżowali, nie jest i nie będzie nigdy nieprzyjacielem kogokolwiek, a tak samo czynić będą wszyscy dobrzy i prawdziwi Jego synowie katolicy, którzy chcą pozostać godnymi tego imienia; nie mogą oni jednak nigdy podzielać, przyjmować lub popierać zasad i norm myśli i czynów, sprzecznych prawom Kościoła i dobru dusz, a przeto sprzecznym prawom Boga.

O ileż bardziej niż nie dający się zmniejszyć rozdział umysłów i woli byłaby pożądaną pokojową i spokojną wspólnotą myśli i uczuć, która przez szczęsną konsekwencję nie mogłaby nie wyrazić się płodną współpracą wszystkich ku prawdziwemu dobru wspólnemu dla wszystkich, i to ku szerszemu poklaskowi katolików całego świata, zamiast, jak to się obecnie dzieje, ku jego naganie i niezadowoleniu.

Błagamy Boga o wszelkie miłosierdzie za wstawiennictwem Jego Najświętszej Matki, która właśnie uśmiechała się do nas w wielowiekowej Swej chwale, i wstawiennictwem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, aby pozwolił nam wszystkim ujrzeć, co czynić wypada i dał moc do wypełnienia tego.

Niech Błogosławieństwo Nasze Apostolskie, zapowiedź i rękojmia wszelkich Błogosławieństw Bożych, spłynie na Was, Czcigodni Bracia, na Wasze Duchowieństwo, na Wasz lud, i pozostanie zawsze z Wami.

Rzym, z Watykanu, w Uroczystość ŚŚ Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 1931.

PIUS PP. XI.

DECRETUM

DE HABITU ECCLESIASTICO A CLERICIS DEFERENDO.

Prudentissimo sane concilio ab Ecclesia provisum est, ut clerici, in sortem Domini vocati, per decentiam habitus extrinseci, intrinsecum morum honestatem ostendant et a laicis etiam habitu discernantur. Qui quidem habitus, quamquam, pro diversis temporibus et locis, non unam praetulerit formam et colorem, semper tamen proprium quid ac singulare clericali ordini congruum retinuit ac retinet, quo tamquam habitus ecclesiasticus seu clericalis et nominetur et habeatur.

Disciplina in hac re vigens continetur in canone 136 § 1 Codicis juris canonici his verbis: „Omnes clerici decentem habitum ecclesiasticum, secundum legitimas locorum consuetudines et Ordinarii loci praecepta, deferant; tonsuram seu coronam clericalem, nisi recepti populorum mores aliter ferant, gestent, et capillorum simplicem cultum adhibeant“.

Porro huic Sacrae Congregationi Concilii exploratum est non omnes clericos, in nonnullis praesertim regionibus, memorati canonis disciplinam servare. Sunt enim qui, propriam dignitatem et honorem clericalem parvi pendentes, contra legitimam consuetudinem et Ordinarii loci praescripta, vestes etiam publice, tum forma tum colore, prorsus laicales deferant, nec ipsam tonsuram clericalem gestent. Ex quo facile sequitur, ut populus christianus erga coetum clericalem debitum obsequium minuat et clerici ipsi sese periculo exponant non solum agendi ea quae a statu clericali sunt aliena et indecora; sed etiam, quod Deus avertat, e suo statu omnino deficiendi. Nec desunt sacerdotes, qui habitu, quem supra diximus, utuntur etiam in ecclesia in sacris, peragendis, in sede confessionali, in Missa celebranda, in Ss-ma Eucharistia distribuenda.

Iamvero ad omnes abusos in hac re removendos et ad disciplinam ecclesiasticam firmandam atque urgendam, haec Sacra Congregatio Concilii praesenti decreto mandat, ut omnes clerici, praeter clericalem tonsuram, decentem habitum ecclesiasticum publice semper, non excepto tempore aestivarum vacationum, deferant, habitum scilicet, quem legitima consuetudo et Ordinarii loci praescriptum in propria regione ordini clericali congruentem agnoverint.

Insuper eadem Sacra Congregatio graviter monet ut religiosissime servant etiam praescriptum canonis 811 § 1: „Sacerdos, Missam celebraturus, deferat vestem convenientem, quae ad talos pertingat”: qua quidem veste curandum est ut sacerdotes utantur etiam in Sacramentis publice ministrandis. Parochi et rectores ecclesiarum in sua quisque ecclesia ad celebrandum Missae sacrificium sacerdotes ne admittant nisi sint, iuxta praeceptum canonis 804 § 2, ecclesiastica veste induti, veste nempe de qua in canone 811 § 1.

Ut vero praesens decretum ab omnibus, ad quos spectat, admissim servetur, eadem Sacra Congregatio peculiarem Ordinariorum locorum diligentiam atque vigilantiam excitat, qui, si casus ferat, in renitentes animadvertant ad normam canonum 136 § 3, 188 n. 7, 2379 Codicis juris canonici.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae, ex Secretaria eiusdem Sacrae Congregationis die 28 Iulii 1931 anni.

L. S. (—) *I. Card. Serafini, Praefectus*

(—) *I. Bruno, Secretarius*

Pius XI do Episkopatu argentyńskiego o Akcji katolickiej.

Urzędowy organ argentyńskiej Akcji katolickiej w tegorocznym czerwcowym numerze podał całkowity tekst papieskiego Motu proprio, jakie Pius XI pod datą 4 lutego r. b. skierował do Episkopatu argentyńskiego w sprawie tamtejszej Akcji katolickiej. Treść tego pisma jest następująca:

„Ku Naszemu najwyższemu zadowoleniu dowiadujemy się, żeście, biskupi Argentyny, za zachętą Naszego nuncjusza przy tym szlachetnym narodzie postanowili w nowej formie i z wielką gorliwością popierać t. zw. Akcję katolicką. Znając waszą wybitną gorliwość, żyjemy pewną nadzieję, że w tej wielkiej i kwitnącej republice przy pomocy skutecznej Akcji katolickiej uzyskane być muszą najlepsze owoce ku zbawieniu dusz, a to tem bardziej, że jesteście gotowi postępować według norm, jakieśmy przy niejednej sposobności w tym przedmiocie przepisali. Ponieważ przy rozmaitych okazjach jużemy przedstawiali naturę, cel i konieczność Akcji katolickiej w tych czasach, nie wydaje się Nam koniecznem znów do tego powracać, albowiem wiemy, że to wszystko jest Wam znane. W każdym razie na miejscu będzie przypomnienie, że Akcja katolicka jest niczem innem, jak pomocą, którą wyświadczają świeccy ludzie hierarchji kościelnej, przy wykonywaniu apostołatu, i że ta Akcja katolicka powstała z Kościołem a w najnowszych czasach przyjęła nowe formy, aby odpowiadać wymaganiom czasów obecnych w sposób odpowiedni. W szczególności, ponieważ jest ona apostołatem, ma na celu nie tylko własne

zbawienie jednostek (choć ono jest konieczną podstawą), lecz także dąży do zbawienia innych przy pomocy zorganizowanej akcji katolików, którzy przez to, że we wszystkim postępują za dyrektywą, wydaną przez hierarchję, skutecznie przyczyniają się, aby Królestwo Chrystusowe rozpowszechnić między narodami.

Cel Akcji katolickiej jest przez to nadewszystko szlachetny, albowiem zbiega się z celem samego Kościoła stosownie do hasła: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym”. Chociaż Akcja katolicka rozciąga się na wszystkich wiernych i obejmuje wszystkie Dzieła, które zmierzają do udoskonalenia dusz, nie wynika stąd, aby teraz wszystkie owe związki religijne, które po wszystkie czasy były zasłużonymi bojownikami sprawy katolickiej, zwłaszcza te, które bez spoczynku i wytchnienia pracowały nad katolickim wychowaniem młodzieży i jej duchowem podniesieniem, musiały być powstrzymane. A ponieważ takie związki wytrwale temu służą, aby wpajać w dusze cnoty chrześcijańskie i wychowywać je w zdrowych obyczajach, Akcja katolicka powinna uzyskać w nich skuteczną pomoc i poparcie.

Nie mniejsze korzyści powinny wypłynąć dla nich z tych związków, które mają cele gospodarczo-społeczne. Aby, jak dalece można, usunąć wszelką podstawę do wątpliwości, chcemy tu wytłumaczyć i ogłosić, jakśmy to już przy innych okolicznościach czynili, że koniecznem jest, aby wszystkie te grupy (które nie tylko swoje statuty i cele uzgadniają z nakazami religii i właściwymi normami Akcji katolickiej, ale także dążą do wspomagania swoich stowarzyszonych przy różnych problemach gospodarczych i przy wykonywaniu dotyczących ich zawodów) w tem, co się tyczy celu Akcji katolickiej, jej się podporządkowywały, współpracą przy dziele apostołatu chrześcijańskiego. W tem zaś, co dotyczy jedynie problemu ekonomicznego, wspomniane stowarzyszenia postępują w myśl swoich metod działania, za które tylko powinny być odpowiedzialne. Znacznie więcej jeszcze trzeba baczyć, aby Akcja katolicka nie mieszała się między partje polityczne, wobec tego, że wskutek nawet swojej natury musi ona całkowicie trzymać się zdala od swarów partyj obywatelskich. Przepisem tym nie zamierzamy w żaden sposób zaprzeczać katolikom brania udziału w sprawach publicznych, tem bardziej, że katolicy dla dobra społecznego zobowiązani są dążyć ze wszystkich sił do tego, aby całkowite życie republiki kierowało się zasadami chrześcijańskimi. Stąd, nic nie przeszkadza katolikom do zapisywania się do partyj politycznych, o ile dają one pewną gwarancję poszanowania uprawnień i przestrzegania praw Kościoła katolickiego. Z drugiej strony, chociaż Akcja katolicka, jakśmy to już wyjaśnili, winna trzymać się doskonale poza partjami, jest w interesie ogólnego dobra społeczeństwa, że członkowie Akcji katolickiej stanowią jednocześnie świętą armję, aby jednocześnie z interesami Kościoła popierać i strzec także interesów obu społeczeństw: rodziny i ogólnie-obywatelskiego. Aby to osiągnąć, muszą być wykonywane przepisy religii katolickiej, albowiem one są podstawą i podporą publicznego postępu, a członkowie Akcji Katolickiej mają udoskonalać się przez praktykowanie cnót, właściwych życiu chrześcijańskiemu. Gdy jednak zagadnienia polityczne raz lub drugi dotyczą interesów politycznych lub nauki moralności Kościoła, to Akcja katolicka nie tylko może, ale musi rzucić na szalę swoje wpływy, nie oddając sił swoich na rzecz

interesów prywatnych lub partyj politycznych, lecz ku większemu pożytkowi Kościoła i dusz, z których pomyślnością ściśle związaną jest korzyść interesów publicznych.

Po tem, gdyśmy krótko potraktowali istotę i cel Akcji katolickiej, pomówimy jeszcze chętnie z wami nieco obszerniej o nieodzowności przygotowania w możliwie najlepszy sposób duchowieństwa i wybranych z pośród katolików mężów, którzy potrafiliby tak działać, aby Akcja katolicka doznała tego rodzaju poprawy, że odpowiadałaby szlachetnemu celowi przez was postawionemu. Udział, przypadający duchowieństwu przy tem największem dziele, wynika z tego względu, że Akcja katolicka, chociaż z natury swej jest pracą ludzi świeckich, nie może jednak bez stałej i pilnej pracy kapłanów ani rozpocząć się ani rozwinąć ani przynieść szczególne owoce. Kapłani muszą prowadzić ludzi świeckich, aby działalność ich nie zbaczała z prawej ścieżki, jaką mają kroczyć i zawsze z należną wiernością baczyła na przepisy i wskazówki hierarchji kościelnej. Ponadto szczególnie właściwą kapłanom jest praca nad urabianiem dusz członków Akcji katolickiej na modłę chrześcijańską, zwłaszcza dusz tych, którzy mają być przywódcami Akcji katolickiej (albowiem jedynie ci, którzy dzięki święceniom są kapłanami Chrystusa i rozdawcami Boskich tajemnic, posiadają na mocy otrzymanego Boskiego zlecenia środki konieczne, które mają rozdzielać), gdyż nikt nie może stać się apostołem, jeśli przedtem już nie posiadał cnót Chrystusowych, oczywistą jest bowiem, że nikt innych ludzi nie może pouczać w duchu chrześcijańskim, kto sam ducha tego nie posiada w myśl słów: „Nikt nie daje tego, czego sam nie posiada“. To chrześcijańskie urabianie dusz, które musi być głównem dziełem działalności kapłańskiej, jest tak dalece nieodzownym warunkiem, że w wypadku braku jego apostołat nie tylko nie może być owocnym, ale wogóle istnieć nie może.

Wiemy przecież, ile pracy i gorliwości wykazała działalność duchowieństwa przy wykonywaniu tego dzieła, które podjęto z taką gorliwością. Czyż jednak kapłan nie poświęcił się urzędowi pełnemu trudności i bólów? Zresztą za temi trudnościami i bólami idą zazwyczaj liczne dobrodziejstwa. W istocie znajdują kapłani w członkach Akcji katolickiej wiernych i gorliwych swych współpracowników, którzy dadzą im wielką pomoc przy ich apostołskich usiłowaniach i tam dosięgną, dokąd kapłan osobiście przyjść nie może. Dalej nie mała ilość młodzieży, która należy do Akcji katolickiej, poczuje się pociągniętą do dziedzictwa Pana, jak na podstawie doświadczenia miało to miejsce gdzie indziej. W ten sposób wzrośnie liczba waszego w oddzielnych waszych diecezjach zbyt nielicznego duchowieństwa. Wiemy także, Czcigodni Bracia, z jaką pasterską troskliwością dbacie o to, aby Wasi Kapłani z dnia na dzień stawali się wciąż odpowiedniejszymi do wypełnienia zadań, jakich wymaga od nich Akcja katolicka. Tej to Waszej gorliwości przypisywać należy, że ten i ów członek Waszego kleru wysyłany jest przez Was do Wiecznego Miasta, siedziby św. Piotra, aby poznać zbliżającego Nasze w tej sprawie wskazówki. Cieszymy się z tego i Waszemu postanowieniu możemy tylko dać poklask. Co się tyczy szkolenia ludzi świeckich, którzy mają być członkami Akcji katolickiej, to uważamy za bardzo pożyteczne przypomnieć Wam to, cośmy już od początku

Naszego Pontyfikatu głosili, aby ci członkowie w sposób jak najgodniejszy przy Akcji tej współdziałali i byli coraz liczniejsi: mianowicie, że apostołat akcji katolickiej zobowiązuje zarówno kapłanów jak i ludzi świeckich (choć nie w ten sam sposób jednych i drugich), albowiem stoimy pod wspólnym przykazaniem: kochać Boga ponad wszystko, a bliźniego, jak siebie samego. Kto bowiem kocha Boga, nie może chcieć nic innego, jak, aby wszyscy Go kochali; a kto rzeczywiście kocha bliźniego, nie może inaczej jak życzyć mu wiecznego zbawienia i nad tem pracować. Na tem, jako na prawdziwym fundamencie, opiera się apostołat, który nie jest niczem innym jak wypełnianiem chrześcijańskiej miłości bliźniego, „która wszystkich ludzi obowiązuje”. Jednak prócz motywu miłosierdzia apostołat chrześcijański jest także powszechnie obowiązujący, jako zadośćuczynienie za łaski, które zawdzięczamy Jezusowi Chrystusowi. Albowiem jeśli chcemy uczynić innych współuczestnikami darów duchowych, jakieśmy z Boskiej szczodroblowości otrzymali, odpowiadamy życzeniom Najśłodszego Serca Jezusa, które nie pragnie niczego innego, jak być poznanem i kochanem zgodnie z Jego słowami w Ewangelii: „Przyszedłem, aby ogień przynieść na ziemię; czegoż innego chcę, niż, aby gorzał?” Poza tem wymagają konieczności czasów, aby duchowieństwo i ludzie świeccy, w miarę, jak zmieniają się obyczaje i sposób życia, stworzyli także w skuteczny sposób nowe formy chrześcijańskiego apostołatu. Chętnie przeto Akcję katolicką w nadanej jej przez Was formie nazywamy dobrą. Że apostołat, wykonywany przez ludzi świeckich, jest formą apostołatu, najbardziej odpowiadającą koniecznościom tych czasów, mogliśmy stwierdzić na podstawie codziennych doświadczeń i rozległego urzędu, jaki od pewnego czasu sprawujemy.

Działalność proboszczów i pozostałych kapłanów, choćby była tak pełną zapału i tak gorliwą, nie wystarcza, aby zadośćuczynić tym wielkim potrzebom, jakie napotyka apostołat w obecnych czasach. Niezawodnem jest przeto, by duchowieństwo, o ile można, wyszukało wybranych mężów, którzyby stanęli w pracy duchowieństwa przy jego boku i wszędzie rzucali zbawienne nasiona religii. Tę pomoc da świeckie społeczeństwo przy pomocy organizacji Akcji katolickiej.

Z największem przeto zadowoleniem dowiedzieliśmy się z Waszych zapytań, że zamierzacie, stosownie do Waszych życzeń, przeprowadzić w Argentynie wielką organizację katolików i mianowicie w ten sposób, że przedsięwzięty będzie odpowiedni podział między stowarzyszeniami mężczyzn i kobiet, jak również między młodzieżą męską i żeńską: laikat pod mądrym kierownictwem biskupów i proboszczów, którzy biskupom, jako zastępcy pomocni są we wszelkich dziedzinach katolickiej działalności przez wykonywanie zbawiennego pomocniczego apostołatu Kościoła. Aby siły katolików u Was tem ściślej były zwarte, utworzyliście rady (tak, jak to już gdzieindziej uczyniono), mianowicie radę, która jednocześnie ma być centralną i naczelną dla całego narodu, dalej rady diecezjalne i parafjalne. A wszystkie zbiegają się w jedność całkowitej Akcji katolickiej (w której to jedności spoczywa siła każdego zrzeszenia) i wzmacniają posłuszeństwo względem Hierarchji kościelnej, co jest wspaniałym przywilejem i stanowi gwarancję owocnego i długotrwałego żywota.

Obok tej wielkiej organizacji, którąby można nazwać „oficjalną

Akcją katolicką", istnieją u Was, jakeście powiedzieli, dalsze jeszcze związki, które mają za cel popieranie pobożności i podnoszenie religijności albo miłosierdzie i dobroczynność: związki, któreśmy przed niedawnym czasem przy pewnej okazji (przyjęcie przedstawicieli Kongregacyi Marjańskich. Przyp. Red.) wskazali, jako usilnych pomocników Akcji katolickiej, jako takie, które w celach swoich odpowiadają nie małej liczbie celów Akcji katolickiej i dostarczają jej elementy wyszkolone i czynne.

Żywo cieszymy się przeto z Wami, że posługujecie się temi zasłużonemi organizacjami, aby wesprzeć Akcję katolicką. Będzie to tem łatwiej możliwem, jeśli je, jak mamy nadzieję, do Akcji katolickiej dołączycie i w odpowiedni sposób taką formę połączenia wybierzeć, że związki te przy całkowitem zachowaniu własnych swych celów i organizacyi skutecznie przyczynią się dobru Akcji katolickiej.

Nie pozostaje Nam teraz nic innego, jak podziękować Wam za to wszystko, coście dotąd uczynili dla wprowadzenia Akcji katolickiej. A ponieważ bardzo dobrze wiemy, że ludzie nic dobrego zdziałać nie mogą, jeśli Bóg działalności ich nie pobłogosławi i nie wesprze, udzielamy jako dowód Naszej ojcowskiej przychylności i zadatek niebieskich łask, Wam i tym wszystkim, którzy Wam w Waszej troskliwości o Akcję katolicką pomoc zapewnili, w pełnej miłości w Panu błogosławieństwa apostolskiego".

* * *

Powyższy list pasterski jest niejako uzupełnieniem wskazówek Ojca św. odnośnie organizacji Akcji katolickiej. Podczas gdy w liście do kardynała Bertrama wyłożoną została całkowita nauka o Akcji katolickiej, w liście zaś do Kardynała-Prymasa Hiszpanji omówionym został stosunek między Akcją katolicką a działalnością gospodarczo-społeczną i zawodową, w obecnym dokumencie znajdują się wskazówki co do włączenia do pracy związków pomocniczych. Ważnem w tym dokumencie jest także ponowne stwierdzenie, że Akcja katolicka polityką zajmować się nie może, natomiast udział katolików w życiu politycznem jest nie tylko pożądanym ale koniecznym dla obrony interesów Kościoła, rodziny i społeczeństwa.

A PROPAGATIONE FIDEI
CONSILIUM SUPERIUS
Generale

Roma 2 septembris 1931
Palazzo di Propaganda Fide
Piazza di Spagna, 48.

Odezwa na niedzielę misyjną.

Niedaleki jest dzień 18 października, przeznaczony tego roku, aby wierni świata składali ofiary ku podtrzymaniu i rozwojowi życia Misyj Katolickich. Dzień ten, obecnie już historyczny i tradycyjny, przyjęty został z gorącym uznaniem i jednolitą sympatją we wszystkich częściach ziemi, gdzie na szczytach wspaniałych katedr

i na dachach skromnych domków zajaśniał Krzyż Chrystusowy i opowiada o piękności i podboju wiary św. Dzień to modlitwy i czynu, propagandy i organizacji, przeznaczony na to aby sumienia tylu katolików poruszyć i ożywić a zarazem podnieść zapał tych wszystkich, którzy zrozumieli, że nie ma piękniejszego i dzielniejszego poświęcenia się od apostołstwa na rzecz dzieł misyjnych.

Bardzo wielkie są potrzeby Misyj Katolickich. W Chinach, gdzie jeszcze leje się krew męczeńska, trzeba naprawiać szkody, jakie wyrządzono kościołom, szkołom, kolegiom, sierocińcom, mieszkaniom misjonarzy, a spowodowane zostały przez częste napady zbójckie. Należy też przyjść z pomocą znajdującym się w ciężkiem położeniu przez nawiedzającą ich plagę szarańczy przez okropne powodzie, które niszczą ogromne obszary życiodajnych pól. Trzeba licznych i wielkodusznych środków, żeby bronić i wspomagać misjonarzy, siostry i krajowców, których tak nieszczęście jak i wiara zbliżają w braterskiem uczuciu do siebie, a w imieniu którego misjonarz dzieli swój chleb z biednymi krajowcami, przez co powstaje łączność, z jakiej wytryska dobrobyt moralny i społeczny narodów.

W Indjach, kolebce starożytnej cywilizacji, gdzie nowa, umysłowa i religijna kultura doprowadza przyszłość tego wspaniałego narodu, do dojrzałości, trzeba budować nowe i wielkie kościoły, miejsca modlitwy i pobudki głębokiej do dzieł cnotliwych; nowe szkoły, gdzie przez nowe korzyści, jakie przynoszą nauki, będzie można przyciągnąć młode pokolenia do światła Ewangelji św.: sierocińce i szpitale, w których rozdawać się będzie bogactwa dobroczynności chrześcijańskiej, przez co niewierni i błędzący nauczą się oceniać odradzającą siłę chrześcijaństwa. Całe wsie w Indjach bardzo przychylnie spoglądają na nasze Misje i te wsie możnaby łatwo pozyskać, gdyby liczba misjonarzy i środki ku temu były większe i odpowiadały wymogom i potrzebom ich mieszkańców.

Także Afryka wymaga wielkich nakładów, Afryka nie czarna, jak to się kiedyś mówiło, lecz raczej świetlista i tym światłem, które nieomal we wszystkich jej zakątkach rozniecali posłańcy Ewangelji św. Skutkiem nowego prawa szkolnego, zaprowadzonego przez rządy kolonialne, misjonarze nie mogą już nauczać w wystawionych z drzewa albo gałęzi, lecz na całym terytorjum afrykańskiem należy budować szkoły z silnego materiału, odpowiadającego wymogom higienicznym i warunkom nałożonym nauczycielom przez nowe prawodawstwo. Wszystko to wymaga wielu środków, aby móc dobrze przygotować nauczających obojga płci a tak wytrzymać konkurencję, stwarzaną przez mahometan i protestantów, którym w imię świętego prawa rozkrzewiania wiary pędz po pędzi należy odbierać ziemię, zroszoną krwią męczenników z Ugandy.

Zatem należy mieć na oku wielkie i powszechne odbudowania do czego trzeba odpowiednich środków. A jeżeli się pomyśli, że tu i ówdzie na obszernych terytorjach misyjnych powstają kolegia, gdzie się pielęgnuje moralne i obywatelskie wychowanie młodzieży: jeżeli się weźmie pod uwagę, że założono wyższe Instytuty a nawet Uniwersytety Katolickie, jak w Pekinie i Tokio, które muszą działać jako środki promieniowania umysłowego w przeogromnych Republikach chińskich i Cesarstwie japońskiem; jeżeli się zastanowi, że wielkie

jest wojsko Misjonarzy i Sióstr, liczące ponad 125.000 żołnierzy, porzucanych po całej ziemi, do czego dochodzi jeszcze liczniejsze wojsko katechistów, wiernych współpracowników naszych misjonarzy, a którym trzeba dać to, co do ich chociaż bardzo skromnego utrzymania jest konieczne do tego dochodzą wydatki na kościoły, na kaplice, na stacje misyjne, na szkoły, zrozumieć można, jakich ogromnych potrzeba kwot, aby zadośćuczynić wymogom osobistym, religijnym i społecznym.

W kwietniu roku 1931 Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary mogło rozdać pomiędzy wszystkie Misje katolickie całego świata 65.088.690 lirów włoskich (około 32 miliony złotych polskich, które z wielką zostały przyjęte wdzięcznością). Zapotrzebowanie rośnie atoli z dnia na dzień. Wielkie i dobrze zaludnione Wikaryjaty Apostolskie, obejmujące dziesięć do 20 milionów mieszkańców, zostały podzielone, a na rozdzielonych terytorjach powstały nowe Wikaryjaty i Prefektury Apostolskie, przez co opowiadanie Ewangelji św. zostało ułatwione i wzmocnione. W niektórych okolicach zorganizowano Misje niezależne, co uczyniono dlatego, aby nawracać narody pozostające dotąd w ciemnościach pogaństwa i ciemności błędu.

To są powody, dla których trzeba pracować z silniejszym ożywieniem. Powszechny kryzys ekonomiczny, który roku ubiegłego dał się odczuć w zbieraniu funduszy także Dziełu Rozkrzewienia Wiary, powinien spowodować wzmożoną naszą pracę. Zauważono, że w chwilach silnego ekonomiczno-społecznego przełomu, gdzie Dzieło dobrze było postawione, tam też przesilenie nie spowodowało złych skutków. Gdzie jednak nie było tej organizacji, lub gdzie się okazała ujemną, tam zaraz składki zmniejszyły się. Niech więc podobne spostrzeżenie stanie się bodźcem, aby Dzieło Rozkrzewienia Wiary coraz lepiej zorganizować, a mianowicie dobrze przygotować dzień misyjny dnia 18 października roku bieżącego.

Apostolstwo misjonarskie jest apostolstwem cywilizacji i dlatego też, komu na sercu leży postęp cywilizacyjny i obyczajowy ludzkości, niechaj nie będzie mu obojętnem, jaki będzie wynik dnia tego, który stanie się triumfem ideału misjonarskiego. W każdym kościele katolickim, w każdym oratorjum, w każdej kaplicy, choćby najskromniejszej, niechaj wspomnianego dnia ożywi się wiara wierzących a na falach odnawiającego się ducha niechaj unoszą się gorące modły ku temu Bogu, który uczynił narody zdolne do uzdrowienia, ażeby wszystkie zostały odkupione w Słowie i krwi Chrystusa Pana. Tegoż dnia niechaj katolicy wszelkiego pochodzenia i wszelkiej rasy złączą się w szlachetnem uczuciu miłosierdzia braterskiego i hojny złożą dar dla najświętszej sprawy. Każda ofiara jest chlebem, jaki się podaje walecznym apostołom cywilizacji chrześcijańskiej. Każdy grosz dnia tego złożony równa się zdobyciu jednej duszy dla skarbów łaski i dla świętości prawdy. A im większe będą zebrane kwoty, tem więcej będzie można współpracować nad szerzeniem Królestwa Chrystusowego, które jest królestwem miłości, braterstwa i wolności. Stanie się to najlepszym dowodem wdzięczności, jaką świat chrześcijański i kulturalny okaże tym bohaterom niezwykłym, którzy w niebezpieczeństwach i walkach, w czasach łupiestwa i epidemji pozostali na swych daleko wysuniętych posterunkach, gdzie staczali go-

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

WYDAWNICTWO KURJI DIECEZJALNEJ.

Adres Redakcji: Siedlce, Kurja Diecezjalna.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kurja Diecezjalna, Siedlce.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora

Przedpłata roczna 30 zł., cena zeszytu miesięcznego 3 zł. Ogłoszenia (tylko na okładce) w stosunku 60 zł. za całą stronę.

DZIAŁ URZĘDOWY.

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PAPIEŻA PIUSA XI

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRJARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW,
BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW UTRZYMUJĄCYCH POKÓJ I JED-
NOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ

O „AKCJI KATOLICKIEJ“ PAPIEŻ PIUS XI

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

Nie mamy potrzeby zawiadamiania Was, Czcigodni Bracia, o wydarzeniach, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Naszej Rzymskiej Siedzibie Biskupiej i w całych Włoszech, to znaczy na terenie Naszego Prymasowskiego dominium, wydarzeniach, które odbiły się rozległym i głębokim echem w całym świecie, szczególnie odczuciem we wszystkich razem i każdej oddzielnie diecezjach Włoch i świata katolickiego. Streszczają się one w niewielu, lecz smutnych słowach: usiłowano śmiertelnie ugodzić w to, co było i zawsze będzie najdroższem Naszemu sercu Ojca i Pasterza dusz... A możemy przecież, a nawet musimy dodać: „e il modo ancor m'offende“ — i sposób także Nas obraża.

Wobec tych wydarzeń i pod ich naciskiem za potrzebę i obowiązek uważamy zwrócić się do Was i jakby w duchu przyjąć do każdego z Was, Czcigodni Bracia, przede wszystkim dla wypełnienia poważnego i pilnego już obowiązku braterskiej wdzięczności; na drugiem miejscu dla zadośćuczynienia nie mniej poważnemu i pilnemu obowiązkowi obrony prawdy i sprawiedliwości w materji, która, do-

racą walkę, nie opuszczając ani skrawka chwalebnego znaku, jaki Pius XI, wielkoduszny Papież misyj, powierzył sercu i waleczności swych bohaterskich misjonarzy.

Rzym, w siedzibie Propagandy Wiary, 20 sierpnia 1931.

Prezydent † *Carlo Salotti*

Arcyb. Tyt. Filippoli w Tracji

Sekretarz Propagandy.

Generalny Sekretarz

Luigi Drago Prot. Ap.

Z ORDYNARJATU.

Nr. 3018.

Siedlce, die 15 Septembris 1931 a.

Henricus Przeździecki

S. Theol. Doctor

DEI MISERATIONE ET SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
EPISCOPUS SIEDLCENSIS seu PODLACHIENSIS

Praecibus incolarum vici, praedii et coloniae Sobibór atque Dubnik ennuentes, praesentium tenore, audito III-mo Capitulo Cathedrali, ad mentem Canonum 1427 § 2, 1428 § 1, auctoritate Nostra Ordinaria dictum vicum, praedium ac colonias a die 15 Octobris 1931 anni a parochia Włodawa dividimus, avellimus et separamus atque parochiae in Orchówek unimus, adjungimus et incorporamus jurisdictionique parochi in Orchówek subiicimus, decernentes, ut incolae vici, praedii et coloniae Sobibór atque Dubnik a tempore supra designato in omnibus necessitatibus spiritualibus et religiosis ad ecclesiam parochialem in Orchówek recurrant ibidemque actus status civilis conficiant.

In quorum fidem etc...

Datum in Siedlce, die etc. ut supra.

† **HENRICUS** episcopus.

m. p. Cancellarius *Joannes Grabowski*.

Nr. 3900.

Siedlce, die 15 Septembris 1931 a.

Henricus Przeździecki

S. Theol. Doctor

DEI MISERATIONE ET SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
EPISCOPUS SIEDLCENSIS seu PODLACHIENSIS

Praecibus incolarum coloniae et vici Nowa Korczówka annuentes, praesentium tenore, audito III-mo Capitulo Cathedrali ad mentem

Canonum 1427 § 2 et 1428 § 1, auctoritate Nostra ordinaria, dictum vicum a die 15 Octobris 1931 anni a parochia Próchenki dividimus, avellimus et separamus atque parochiae in Hadynów unimus, adjungimus et incorporamus jurisdictionique parochi in Hadynów subiicimus, decernentes, ut incolae vici Nowa Korczówka a termino supra designato in omnibus necessitatibus spiritualibus et religiosis ad ecclesiam parochialem in Hadynów recurrant ibidemque actus status civilis conficiant.

In quorum fidem etc...

Datum in Siedlce, die etc. ut supra.

† **HENRICUS** episcopus

m. p Cancellarius *Joannes Grabowski.*

Nr. 4768.

Siedlce, die 16 Septembris 1931 a.

Henricus Przeździecki

S. Theol. Doctor

DEI MISERATIONE ET SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
EPISCOPUS SIEDLCENSIS seu PODLACHIENSIS

D E C R E T U M

In Nomine Domini. Amen.

Bonum spirituale gregis Dominici divinitus Nobis commissi, quantum in Domino possumus sedulo prosequentes, audito Illustrissimo Capitulo Nostro Cathedrali et iis, quorum interest, parochiam sui juris penes ecclesiam ligneam sub titulo et invocatione S. Andreae Avellini C. in pago Radomyśl auctoritate Nostra ordinaria, qua fungimur, in nomine Sanctissimae Trinitatis erigimus et instituimus et sic erectam et institutam esse declaramus cum suo parcho ejusque legitimis successoribus.

Ad parochiam sic erectam pertinere volumus pagos Radomyśl et Zabłocie, hucusque ad parochiam Zbuczyn pertinentes, quos vi huius decreti a parochia Zbuczyn avellimus et separamus et parochiae Radomyśl adjungimus et incorporamus et quidem cum vi obligatoria a die 1 Octobris huius 1931 anni.

Ecclesiae in Radomyśl omnia jura et privilegia, quae ecclesiis parochialibus competunt attribuimus.

Beneficium in Radomyśl constituunt: terra, quae est ibidem, voluntariae fidelium oblationes, jura stolae necnon salarium e fisco solvendum.

Memoratorum vicorum incolae ad ecclesiam suam parochialem in Radomyśl cum omnibus necessitatibus spiritualibus tum quoque ad conficiendos actus atatus civilis et reliqua ex jure et consuetudine

in ecclesiis parochialibus fieri et expediri solita exercenda, postulanda nuntianda et obtinenda commeare tenebuntur.

Executionem huius decreti, cum vi obligatoria a die 1 Octobris 1931 anni, assignamus atque Illustrissimo ac ARD. Josepho Kobyliński, decano Siedlcensi S. Stanislai facultatem concedimus atque delegamus, ut die 27 Septembris 1931 anni decretum hoc lingua vulgari populo ad Sacrum audiendum in Radomyśl congregato e suggestu promulgari velit et post rei executionem unum exemplar huius reponat in archivo neocreatae ecclesiae, alterum vero in archivo decanali asservet.

In quorum fidem etc...

Datum in Siedlce, die etc ut supra.

† HENRICUS episcopus.

m. p. Cancellarius *Joannes Grabowski*.

Z KURJI DIECEZJALNEJ.

Protokół

konferencji Księży Dziekanów oraz Mężów Zaufania, odbytej w dniu 14 września 1931 r. pod przewodnictwem J. E. Najdostojniejszego Arcypasterza.

Obecni: członkowie Kapituły Katedralnej: ks. infułat dr. Karol Dębiński, ks. prałat Tadeusz Osieński, dziekan Radzyński, ks. prałat Julian Ryster, dziekan katedralny, ks. kan. Ludwik Kalicki, dziekan Janowski, ks. kan. Józef Kobyliński, dziekan Siedlecki św. Stanisł., ks. kan. Roman Wilde, dziekan Parczewski, ks. kan. Wiktor Kamieński, dyrektor Akcji Katolickiej, ponadto z dek. katedralnego ks. Władysław Frelek, z dek. Siedleckiego św. Stanisława — ks. Konstanty Kozyra, z dek. Bialskiego — ks. kan. Stefan Ginalski, dziekan, i ks. Wincenty Orłowski, z dek. Garwolińskiego — ks. Marjan Juszczak, dziekan, z dek. Janowskiego — ks. Piotr Denejko, z dek. liwskiego — ks. Edward Jakubczak, z dek. Łaskarzewskiego — ks. Ewaryst Purchalski, z dek. Łosickiego — ks. Stanisław Filipowicz i ks. Tomasz Odowski, z dek. Łukowskiego — ks. kan. Andrzej Mazurkiewicz, dziekan, z dek. międzyrzeckiego — ks. Władysław Augustynowicz, dziekan, z dek. parczewskiego — ks. Tadeusz Tramecourt, z dek. radzyńskiego — ks. Marjan Świerczewski, z dek. sokołowskiego — ks. Władysław Solnicki i ks. Bronisław Rachoń, z dek. sterdyńskiego — ks. kan. Eugenjusz Woyciechowski, dziekan, z dek. terespolskiego — ks. Franciszek Michalik, dziekan, z dek. węgrowskiego — ks. kan. Aleksander Wojdyno, z dek. wisznickiego — ks. Stanisław Nowek, dziekan i ks. Mikołaj Filipowicz, z dek. włodawskiego — ks. kan. Konstanty Pabisiewicz, dziekan i z dek. żelechowskiego — ks. Wacław Milik i ks. prałat Grabowski, sekretarz konferencji.

I. Akcja pomocy dla bezrobotnych i biednych na okres zimowy.

W dniu 29 lipca r. b. na konferencji Księża Biskupów w Warszawie zastanawiano się nad ogólną sytuacją gospodarczą w kraju oraz w związku z tem nad potrzebami niesienia pomocy materialnej dla szerokich warstw bezrobotnych i ubogich. Najdostojniejsi Ks. Biskupi, każdy w swej diecezji, wydali w tej sprawie listy pasterskie. U nas list pasterski ogłoszony został z ambon w dniu 15 sierpnia, w którym duszpasterze wezwani zostali do zorganizowania w swych parafjach akcji charytatywnej.

W powyższym liście podane zostały ogólne zasady tej akcji dobroczynnej, obecnie J. E. Najd. Arcypasterz zwraca się do obecnych z zapytaniem, w jaki sposób w szczegółach należałoby tę akcję przeprowadzić na terenie całej diecezji.

Podczas dyskusji wysunięto następujące myśli, że:

1. W każdej parafii powinny powstać komitety niesienia pomocy ubogim;

2. W tych parafjach, gdzie już obecnie istnieje, czy to sekcja miłosierdzia, czy to charitas, lub konferencje św. Wincentego a Paulo, można je użyć jako komitety pomocy dla ubogich.

3. Należy odróżnić potrzeby ubogich w parafjach miejskich i wiejskich;

4. Należałoby zająć się zbiórką ofiar w naturze i w gotówce; zbiórka w naturze będzie łatwiejsza;

5. Aby przy komitetach powstały sekcje: kontrolująca, gromadząca zapasy i rozdzielcza;

6. Wspomniano, w jaki sposób podobne komitety działały u nas podczas okupacji;

7. Wysunięto myśl zakładania kuchni bezpłatnych, zbiórki ubrań i obuwia.

8. Jaki stosunek ma łączyć komitety parafjalne z komitetami Opieki Społecznej i Samorządowej.

9. Działalność komitetów powinna objąć i ubogie dzieci szkolne.

10. Pożądane dobrowolne opodatkowanie się obywateli na rzecz potrzebujących.

Po wysłuchaniu dyskusji J. E. Najd. Arcypasterz w myśl słów Pisma św. — *Christus coepit facere et docere* — wspomniawszy o dobroczynnej akcji Kościoła od samego jego początku istnienia, podał następujące dyrektywy i wskazówki do wykonania:

1. W każdej parafii należy zorganizować komitet; w tych zaś parafjach, gdzie istnieją instytucje charytatywne, przy nich powstaną sekcje, które się przekształcą w komitety.

2. W miastach, gdzie jest więcej parafij, przy każdej będzie utworzony komitet, który zajmie się swoimi ubogimi.

3. Należy zorganizować komitety dekanalne; jeden z księży

dziekanów, rezydujący w mieście powiatowem, będzie łącznikiem między organizacjami dobroczynnymi samorządowemi i powiatowemi i takimiż organizacjami dekanalnemi w danym powiecie.

4. Na czele wszystkich komitetów parafjalnych i dekanalnych stanie komitet diecezjalny, do którego wejdą wszyscy Księża Dziekani i powołane inne osoby.

5. Przy komitetach należy prowadzić ścisłą ewidencję potrzebujących; ewidencja taka pożądana jest z tego względu, aby ciż sami biedni nie korzystali jednocześnie z różnych źródeł.

6. Ponieważ powstaną organizacje dobroczynne samorządowe i rządowe niesienia pomocy ubogim, kapłani, pracując i otaczając szczególniejszą opieką komitety parafjalne, powinni też i z innymi komitetami pozostawać w łączności przez zasięganie informacji co do osób wspieranych oraz ich potrzeb. Komitety znowu samorządowe czy rządowe mogłyby się przez swoich delegatów informować o zakresie działalności komitetów parafjalnych czy dekanalnych.

7. Do zorganizowania komitetów parafjalnych i dekanalnych należy przystąpić jaknajprędzej i rozpocząć pozytywną robotę niesienia pomocy biednym.

8. Prace w komitetach należy rozpocząć:

- a) od sporządzenia dokładnej listy ubogich i bezrobotnych,
- b) rozpocząć zbiórkę ofiar w naturze i wezwać zamożniejszych do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz ubogich,
- c) szczególniejszą opieką otoczyć miasta, gdzie potrzebujących jest daleko więcej niż po wsiach,
- d) zbywające ofiary, zebrane na potrzeby miejscowej ludności, przysłać do komitetu diecezjalnego.

9. Co do wspierania t. zw. podróżnych kierować się miłosierdziem w połączeniu z roztropnością. Wogóle przy wspieraniu ubogich naśladować miłosiernego Samarytanina.

Pracą wydatną i usilną w komitetach — zakończył Najdostojn. Arcypasterz — spełnimy swoje zadanie kapłańskie, a jednocześnie dopomożemy Ojczyźnie do przetrwania kryzysu gospodarczego, który Polska, dzięki Bogu, więcej zwycięsko przeżywa, niż inne kraje kuli ziemskiej.

II. Ubiór duchownych.

Najdostojniejszy Arcypasterz poleca zwrócić uwagę na dekret św. Kongregacji Soborowej z dn. 28 lipca 1931 r. gdzie zostały przypomniane przepisy prawa kanonicznego co do ubioru, jaki powinni nosić duchowni. Zarządzenia Stolicy Apost. są jasne i wszystkich obowiązują.

Nieposłuszni podlegają sankcji św. Kanonów. Dekret ten znajduje się w dziale urzędowym niniejszego zeszytu Wiadom. Diec. Podlaskich.

III. Papieskie Seminarjum Wschodnie w Dubnie.

Ojciec św. Pius XI najgoręcej pragnie złączenia wszystkich w Chrystusie. Serce Jego zwraca się na wschód pozostający poza jednością kościelną. Dla spotęgowania akcji unijnej przysłał do Polski J. E. Ks. Biskupa Mikołaja Czarneckiego, jako Wizytatora Apostolskiego, a następnie zatwierdził projekt utworzenia seminarjum duchownego obrządku wschodniego w Dubnie, które raczył wziąć łaskawie pod swoją szczególniejszą opiekę, nadając mu tytuł „Pontificium Seminarium Orientale”. Najd. Arcypasterz komunikując o tem zaznacza, że rok szkolny w tem seminarjum rozpocznie się pod koniec września r. b. Od kandydatów do tego seminarjum wymagane są następujące świadectwa: 1. matura gimnazjalna (nie posiadający matury będą mogli uzupełnić swe wykształcenie przez odbycie kursu wstępnego przy temże seminarjum); 2. metryka chrztu; 3. świadectwo moralności od ks. proboszcza lub katechety; 4. świadectwo zdrowia; 5. własnoręcznie napisany życiorys. Pragnący poświęcić się pracy kapłańskiej we wschodnim obrządku winni złożyć do Kurji Diecezjalnej w Siedlcach podanie z dołączeniem powyższych świadectw. Najd. Arcypasterz zachęca zebranych, aby sprawę wzięli do serca, i, gdyby mieli odpowiednich kandydatów, skierowali ich do Kurji Diecezjalnej.

IV. Nauczanie religji w szkołach.

Najd. Arcypasterz z zadowoleniem stwierdza, że naogół duchowieństwo gorliwie zajmuje się wykładem religji w szkołach. Niestety, acz nieliczne, znajdują się wyjątki. Z Kuratorjum przychodzą zażalenia jedne, jak wynikało z dochodzenia, niesłuszne, inne uzasadnione. Dla uniknięcia choćby pozornych skarg na przyszłość należy przestrzegać następujących przepisów:

1. Należy dążyć do tego, aby w każdej szkole nauczał kapłan, co obecnie staje się możliwe ze względu na wystarczającą liczbę księży wikariuszów.

2. Gdyby nie można było objąć wszystkich godzin religji w szkołach danej parafji, należy objąć tyle godzin, ile w rzeczywistości objąć można. W wykonaniu przyjętego obowiązku nauczania religji w szkole kapłani obowiązani są świecić przykładem sumienności i punktualności.

3. Niedopuszczalnem jest pod żadnym pozorem, aby kapłan, zobowiązawszy się na początku roku szkolnego do objęcia pewnej liczby godzin, potem je opuszczał bez uzasadnionej przyczyny lub, co gorsza, zastępował się kim innym, podpisując swoją obecność w dzienniku szkolnym.

4. Kapłani, wykładający religję w szkołach, powinni mieć, stosownie do wydanego zarządzenia, swoje własne katalogi dla notowania, kiedy i co w danej szkole wykładali.

5. Wikariusz, względnie wikariusze obowiązani są tyle godzin religji uczyć w szkole, ile im wyznaczy proboszcz.

6. Na początku roku szkolnego należy porozumieć się z wła-

dzami szkolnymi i poprosić o wyznaczenie takich godzin na religję w szkołach, któreby nie stały w kolizji z innymi obowiązkami duszpasterskimi.

7. Księża wizytatorzy będą bardzo czuwać nad wykonaniem powyższych obowiązków, dotyczących wykładu religii przez duchowieństwo parafjalne w szkołach. Przyczem zaznacza się, że obecna instrukcja dla księży wizytatorów zostanie uproszczona.

8. Przypomina się, że na wykład religii w każdej klasie powinny być wyznaczone 2 godziny tygodniowo; na religję nie wolno łączyć klas, chyba, że są oddziały równoległe z niedostateczną ilością dzieci szkolnych lub wykłady innych zasadniczych przedmiotów są łączone.

V. Sześćsetletnia rocznica zwycięstwa pod Płowcami.

J. E. Biskup Włocławski zawiadamia, że Komitet obchodu 600-letniej rocznicy zwycięstwa Łokietkowego, przypadającej w r. b. w dniu 27 września urządza szereg uroczystości na Kujawach. Najdostojniejszy Arcypasterz zarządza, aby w dniu 27 września, w niedzielę, po kazaniu przypomnieć wiernym o tej rocznicy, wezwać do modlitwy za poległych i po sumie uderzyć w dzwony, we wszystkich kościołach diecezji, aby w ten sposób cała Polska uprzytomniła sobie pamiętną rocznicę zwycięstwa, które uwolniło ostatecznie Polskę od posuwających się coraz dalej w głąb kraju najazdów krzyżackich i przygotowało Grunwald.

VI. Akcja Katolicka.

Ks. Kanonik Kamieński zabrał głos w sprawie akcji katolickiej. W krótkości streścił zasady organizacji akcji katolickiej w diecezji, — zaznaczył, że akcja katolicka opiera się na czterech organizacjach: Stowarzyszenie Mężów, Stowarzyszenie Niewiast, Stowarzyszenie Młodz. Męskiej, Stowarzyszenie Młodz. Żeńskiej. Naogół w diecezji istnieją już Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, mało jeszcze jest Stowarzyszeń Mężów i Niewiast. Referent zwraca się z prośbą, aby młodzież dzisiaj stowarzyszona, gdy przekroczy 25 rok życia i gdy wskutek tego nie będzie mogła być członkiem stowarzyszenia młodzieży, przechodziła do nowych organizacji dla dorosłych, — mężczyzn lub niewiast.

Według wyjaśnienia Stolicy Apostolskiej bractwa, jako takie, nie należą do akcji katolickiej, natomiast poszczególni członkowie bractw mogą być członkami akcji katolickiej.

Najdostojniejszy Arcypasterz pragnienia referenta poleca uważać duchowieństwa.

VII. Samopomoc Duchowieństwa.

Ks. Prałat Ryster referuje sprawę Towarzystwa „Samopomoc duchowieństwa diecezji podlaskiej”. Towarzystwo istnieje od 1925

roku. Liczy obecnie 140 członków. W dniu 31 grudnia Towarzystwo nabyło dom w Siedlcach z zamiarem urządzenia w nim pomieszczenia dla księży emerytów. Referent nadmienia, że za rok obecny zaledwie nieliczne jednostki opłaciły składki członkowskie, a co przykrejsze, że w roku ubiegłym kilku kapłanów zwróciło się do zarządu z oświadczeniem, że wypiszą się z Towarzystwa, gdyż nie widzą, aby Towarzystwo się rozwijało i aby w przyszłości mogło im przyjść z pomocą. Istotnie Towarzystwo nie rozwija się i nigdy się nie rozwinie, jeżeli ogół duchowieństwa nie pomoże i nie poprze celów Towarzystwa, i jeżeli wszyscy kapłani w diecezji nie zostaną jego członkami. Doskonale zdają sobie z tego rację dotychczasowi członkowie Towarzystwa. Stąd począwszy już od drugiego zebrania ogólnego członków za każdym razem wysuwano myśl wciągnięcia wszystkich kapłanów do Towarzystwa, gdyż tylko wtedy spełnić będzie ono mogło to, co sobie za cel w statucie postawiło. Zwracano się przeto niejednokrotnie już do Najdostojniejszego Arcypasterza, jako protektora, aby zechciał łaskawie zabrać głos w sprawie Towarzystwa i wpłynąć na kapłanów, zachęcając ich do zapisywania się na członków Towarzystwa.

Ze względu na to, że w warunkach dzisiejszych coraz cięższych dla duchowieństwa, niejedyn kapłan może znaleźć się w kłopotach materialnych, że na pomoc innych czynników liczyć nie możemy, zebrani na dzisiejszej konferencji księży dziekani oraz mężowie zaufania ze wszystkich dekanatów zwracają się z gorącą prośbą do Najdostojniejszego Arcypasterza, aby zechciał łaskawie sprawę należenia wszystkich kapłanów diecezji do Towarzystwa definitywnie zdecydować.

Jeden z Księży Dziekanów wysunął myśl, aby przy Towarzystwie Samopomocy powstała Kasa Emerytalna dla duchowieństwa.

Najdostojniejszy Arcypasterz dzielając zapatrywania zebrane go duchowieństwa zdecydował i zarządził, jak następuje:

1. Księża dziekani zbiorą zaległe składki od dotychczasowych członków Towarzystwa, każdy w swoim dekanacie i nadeśle do Zarządu Towarzystwa przed 1 listopada 1931 r. Wykaz zaległości Zarząd prześle do Księży Dziekanów.

2. Wszyscy kapłani diecezji na czele z Biskupem, począwszy od dnia 1 stycznia 1932 r. obowiązani są należeć do Towarzystwa „Samopomoc duchowieństwa diecezji podlaskiej”. Ci z kapłanów, którzy nie są członkami poza składką członkowską 5 zł. miesięcznie, wpłacą jednorazowo 10 zł. wpisowego.

3. Dopóki nie zostanie urządzony dom dla księży emerytów, Towarzystwo Samopomoc duch. diec. podlaskiej, począwszy od 1-go stycznia 1932 r. wspomagać będzie tych księży emerytów, którzy od początku istnienia Towarzystwa są jego członkami i składki wpłacali regularnie, temsamem więc kapłani diecezji zwolnieni zostaną od płacenia 4 zł. miesięcznie na rzecz księży emerytów.

4. Księża Dziekani w ciągu trzech miesięcy nadeślą pod adresem zarządu Towarzystwa swoje wnioski i projekty co do utworzenia Kasy Emerytalnej dla duchowieństwa diecezji. Potem zarząd przygotowuje projekt statutu i przedstawi ogólnemu zebraniu Towarzystwa.

VIII. Składnica Związku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Ks. Kanonik Kamieński zwraca się z prośbą, aby duchowieństwo popierało składnicę, zaznacza, że zyski handlowe nie są obracane na cele prywatne, lecz ogólne diecezjalne. W tych dniach nadejdzie do Składnicy większy transport wina mszalnego, które jest pewne i gwarantowane. Cena butelki — 4 zł.

Najdostojniejszy Arcypasterz zachęca do popierania składnicy i zaopatrywania się w wino mszalne, jako zupełnie pewne. Zwłaszcza, że popierając Składnicę, przyczyniamy się do rozwoju sprawy społeczno-kulturalnej.

IX. Obecność na Konferencjach.

Najdostojniejszy Arcypasterz przypomina o konieczności przybywania Księża Dziekanów na wyznaczone konferencje. Żadne powody, ani odpust w parafji, ani pielgrzymka ani tym podobne przyczyny nie mogą usprawiedliwić nieobecności na konferencji.

Wspólną modlitwą zakończono konferencję.

Siedlce, dnia 14 września 1931 roku.

Sekretarz konferencji

(—) Ks. Jan Grabowski.

Postanowienia, zarządzenia, polecenia zawarte w protokóle konferencji z Ks. Ks. Dziekanami z dn. 14 września 1931 r. uznajemy za Nasze i nadajemy im moc obowiązującą.

Siedlce, dnia 14 września 1931 roku.

† HENRYK biskup.

p. o. Kanclerza

(—) Ks. Jan Grabowski.

Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa.

Mianowani: Ks. Stanisław Olechowski, M. Ś. T., i ks. Antoni Chojecki, Dr. Fil. i Ś. T., — prefektami Seminarjum Duchownego Wyższego; ks. Józef Sidor — wikariuszem par. Czerwonka Liwska; ks. Zygmunt Trószczyński, ze Zgromadzenia Księża Marjanów, proboszczem par. Skórzec; ks. Stefan Nieniałowski, admin. par. Wandów — administratorem par. Gończyce; ks. Józef Sidor, wikariusz par. Czerwonka Liwska — administratorem par. Wandów; Ks. Bolesław Jasiński, wikariusz parafji św. Józefa w Międzyrzecu, — mianowany administratorem par. Radomyśl; Ks. Adam Molicki, kapłan z diecezji kieleckiej, — mianowany wikariuszem par. Domanice.

Przeniesieni: Ks. Paweł Zubko, wikariusz par. Gończyce — na wikariusza par. Łomazy; Ks. Jan Samulak, wikariusz par. Domanice — przeniesiony na wikariusza par. św. Józefa w Międzyrzeczu.

Zwolnieni: Ks. Czesław Pniewski, Dr. Ś. T., i ks. Piotr Dragan, Dr. Ś. T., — z prefektury w Seminarjum Duchownem Wyższem; ks. Władysław Mroczek, Dr. Ś. T., ze Zgromadzenia Księży Marjanów, z probostwa par. Skórzec; Ks. Bruno Makowski, karmelita, — zwolniony z wikariatu par. Gułowska Wola.

19 sierpnia 1931 roku zmarł **ks. Marcin Bylicki**, kanonik hon. katedralny, proboszcz par. Gończyce.

Requiescat in pace.

Dziennik czynności J. E. Ordynariusza.

Sierpień.

Dnia 28 — J. E. Ordynariusz powrócił z Przemyśla.

Dnia 31 — wyjechał do Pińska na Zjazd Unijny.

Wrzesień.

Dnia 4 — powrócił z Pińska.

Tegoż dnia 4 września, o godz. 9 rano, odprawił Mszę św. i wygłosił przemówienie w kaplicy Seminarjum Mniejszego w Siedlcach do zebranych profesorów z Ks. Infułatem Dębińskim na czele i do alumnów i w ten sposób rozpoczął rok szkolny 1931-32.

Dnia 5 — wyjechał do Janowa Podlaskiego.

Dnia 6 — O godz. 6.45 w Kolegji janowskiej odprawił Mszę św. pontyfikalną. Podczas Mszy św. udzielił święceń 35 alumnom: 2-m tonsury, 3-m ostjarjatu i lektoratu, 2-m egzorcystatu i akolitu i 28-iu diakonatu. Po Mszy św. przemawiał do wyświęconych, Księży profesorów z Ks. Rektorem na czele i zebranych alumnów i w ten sposób kończył rekolekcje alumnów i rozpoczynał rok szkolny 1931-32 w Wyższem Seminarjum w Janowie.

O godzinie 11 powrócił z Janowa.

Dnia 7 — wyjechał na wizytację kanoniczną do dekanatu terespolskiego. Dnia tego i następnego wizytował par. Kodeń.

Dnia 9 — wizytował par. Kopytów.

Dnia 10 — wizytował par. Choroszczyńka.

Dnia 11 — wrócił z wizytacji kanonicznej do Siedlec.

Dnia 12 — przewodniczył na sesji administracyjnej w swoim pałacu.

tycząc życiowych interesów i praw Kościoła Świętego, dotyczy także Was wszystkich razem i każdego z osobna tam wszędzie, gdzie, dla regulowania jej wespół z Nami, postawił Was Duch Święty; na trzecim miejscu chcemy przedstawić Wam te wnioski i myśli, jakie owe wydarzenia zdają się Nam narzucać; na czwartym miejscu chcemy zwierzyć się Wam z Naszych trosk co do przyszłości i na koniec zapraszamy Was do podzielenia Naszych nadziei i modlitw z Nami i Światem katolickim o ich spełnienie.

I.

Pokój wewnętrzny, ów pokój, pochodzący z pełnej i jasnej świadomości stania po stronie prawdy i sprawiedliwości, walczenia i cierpienia dla nich, ów pokój, który zdoła dać jedynie Król Boży, a którego świat jak dać nie umie, tak i pozbawić nie może, pokój ten błogosławiony i dobroczynny, dzięki Boskiej Dobroci i Boskiemu Miłosierdziu, nigdy Nas nie opuścił i, mamy tę pewną ufność, nigdy, cokolwiekby nastąpiło, Nas nie opuści. Lecz pokój ten, jak do serca umęczonego Jezusa, tak i do serc wiernych sług, pozostawia wolny dostęp (wiecie to zbyt dobrze, Czcigodni Bracia) wszelkim najbardziej gorzkim goryczom. I Myśmy również doświadczyli prawdy owego tajemniczego słowa: *„Ecce in pace amaritudo mea amarissima”* (Izaj. 38, 17). Wasza natychmiastowa, rozległa, pełna uczucia interwencja, która jeszcze nie ustaje, braterskie i synowskie uczucia, a nadewszystko, Czcigodni Bracia, owo, tchnące z Waszych pełnych miłości oświadczeń, poczucie wysokiej nadprzyrodzonej solidarności i ścisłej łączności myśli i uczuć, wyrozumienia i woli, napełniły duszę Naszą niewypowiedzianą pociechą i wielokroć przywoływały z serca na usta słowa Psalmu (92, 19): *„Secundum multitudinem dolorum meorum in corde meo, consolationes tuae laetificaverunt animam meam”*. Za wszystkie te pociechy, po Bogu, Wam, Czcigodni Bracia, z całego serca dziękujemy, Wam, do których My również powiedzieć możemy, jak Jezus do Waszych poprzedników-Apostołów: *„Vos qui permansistis mecum in tentationibus meis”* (Łuk. 22, 28).

Czujemy także i pragniemy także wypełnić najśladźszy sercu ojcowskiemu obowiązek podziękowania z Wami, Czcigodni Bracia, tylu dobrym i godnym synom Waszym, którzy indywidualnie i zbiorowo, sami i przez różnorodne organizacje i stowarzyszenia, a najpowszechniej przez Stowarzyszenia Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, nadesłali Nam tak liczne i tak pełne synowskiego uczucia wyrazy współubolewania, oddania i szlachetnej a istotnej jednomyslności z Naszemi wskazaniem i Naszemi życzeniami. Szczególnie piękny i pocieszający stał się dla Nas widok zgromadzonych przy wspólnym Ojcu, ożywionych i kierowanych jakby jednym i tym samym duchem wiary, synowskiej miłości, szlachetnych celów, Akcyj Katolickich wszystkich krajów, od najbliższych do najbardziej odległych, gdy wyrażają bolesne zaskoczenie wobec faktu, że Akcja Katolicka jest prześladowaną i atakowaną tam, gdzie, w centrum Apostolatu Hierarchicznego, winna mieć ona największą rację bytu, ta Akcja, która, zarówno we Włoszech jak i we wszystkich częściach świata, zgodnie z Naszemi staraniami i baczными dyrektywami, którym Wy, Czcigodni Bracia, tak szlachetnie wtórujecie, nie chce, ani

Dnia 13 — o godzinie 10.30 odprawił Mszę św. połową i wygłosił przemówienie w Iganiach z racji odsłonięcia pomnika bohaterom-zwycięzcom z roku 1831.

Dnia 14 — przewodniczył konferencji z Księżmi Dziekanami.

Tegoż dnia o godz. 2.30 wyjechał na dalszy ciąg wizyty kanonicznej do par. Tuczna w dekanacie terespolskim.

Dnia 16 — wizytował par. Kościeniewicze.

Dnia 17 — wizytował par. Piszczac.

Dnia 18 — wizytował par. Malowa Góra.

Dnia 19 — wizytował par. Neple.

Dnia 20 — wizytował par. Terespol.

Tegoż dnia odbył konferencję z duchowieństwem dekanatu terespolskiego i zakończył wizytację tego dekanatu.

Dnia 22 — przewodniczył na egzaminach ad beneficia curata.

Dnia 23 — przewodniczył na egzaminach neopresbyterorum.

Tegoż dnia o godzinie 5 po południu przyjmował życzenia od Duchowieństwa siedleckiego z racji trzynastoletniej rocznicy elekcji na Biskupa Podlaskiego.

Dnia 24 — o godzinie 6.45 odprawił Mszę św. w kaplicy Seminarjum Duchownego Mniejszego.

O godz. 9-ej — był na Mszy św. w katedrze siedleckiej z racji rocznicy elekcji na Biskupa Podlaskiego.

Od godz. 10-ej — przewodniczył na egzaminach neopresbyterorum.

Dnia 25 — od godziny 9-ej przewodniczył na egzaminach neopresbyterorum.

Dnia 26 — o godz. 3-ej po południu przyjmował u Siebie Kapitułę katedralną.

Dnia 27 — o godzinie 11-ej celebrował sumę pontyfikalną w katedrze.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Zwolnienie kościołów i gmin wyznaniowych od opłat stemplowych.

W Dzienniku Ustaw Rzp. P. z dnia 30.IX.26 Nr. 98, poz. 570, w ustawie o opłatach stemplowych, obowiązującej w całej Polsce od 1.I.1927, następujące artykuły zasługują na poznanie:

1. Art. 16 kościoły i gminy wyznaniowe oraz fundacje o celach religijnych zwalnia zupełnie od obowiązku uiszczenia procentowej opłaty stemplowej od jakichkolwiek pism, stwierdzających umowę obustronnie obowiązującą. Kontrahent, zawierając umowę z osobą

wolną od obowiązku uiszczania opłaty, ma uiścić połowę opłaty, jeżeli sam nie jest zwolniony od obowiązku uiszczenia.

2. Art. 112, 3, według którego kościoły i fundacje powyższe nie potrzebują opłacać stempla przy pełnomocnictwach, udzielonych innym.

3. Art. 120, 1 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie obligi wspomnianych instytucyj.

4. Art. 137, 8 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie pokwitowania, wystawione przez Urząd parafjalny i w imieniu fundacyj religijnych.

5. Art. 139, 1 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie zezwolenia na wykreślenie wpisu w księdze wieczystej.

6. Art. 86 zwalnia kościoły i fundacje religijne od opłat stemplowych przy wszelkich pismach, stwierdzających umowy przewidziane w art. 82 — 84 ustawy stemplowej, a dotyczących zabezpieczenia wiarytelności wynikających z zastawów lub hipotek tytułem kaucji.

7. Art. 120,2 zwalnia kościoły i fundacje religijne od opłat stemplowych przy przyjmowaniu obligacyj, wydanych tym instytucjom tytułem pożyczki przez instytucje emitujące.

8. Art. 144,1 i 3 zwalnia kościoły i instytucje religijne od opłat stemplowych przy wszelkich podaniach przez nie wnoszonych.

9. Art. 160,3 zwalnia świadectwa, wydane kościołom i gminom wyznaniowym od opłat stemplowych.

Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, z dnia 21 maja 1931 r.

O warunkach i zasadach, obowiązujących przy wysyłaniu
przesyłek, zwolnionych od opłaty pocztowej.

Na podstawie art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o pocście, telegrafii i telefonii (Dz. U. R. P. № 58, poz. 584), której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do obwieszczenia Ministra poczt i Telegrafów z dnia 21 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. № 12, poz. 57) zarządzam co następuje:

§ 1. Przy wysyłaniu przesyłek pocztowych, wymienionych w art. 23 ust. 1) ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o pocście, telegrafii i telefonii (Dz. U. R. P. № 58, poz. 584), której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do obwieszczenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 21 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. № 12, poz. 57), obowiązują następujące warunki i zasady:

1. Przesyłki, wymienione w art. 23 ust. 1) punkt a) i d), winny być opatrzone na stronie adresowej odciskiem pieczęci urzędowej wysyłającej władzy lub urzędu, numerem dziennika czynności lub znakiem akt, oraz klauzulą.

2. „Sprawa służbowa wolna — od opłaty pocztowej”. b), winny być opatrzone na stronie adresowej odciskiem pieczęci, określającej nazwę wysyłającej władzy lub urzędu, numerem dziennika czynności lub znakiem akt, oraz klauzulą: „sprawa urzędowa — wolna od opłaty pocztowej”.

3. Przesyłki, wymienione w art. 23 ust. 1) punkt c), winny być opatrzone na stronie adresowej odciskiem pieczęci urzędowej wysyłającej władzy lub urzędu, numerem dziennika czynności lub znakiem akt, oraz klauzulą: „Sprawa urzędowa w wykonaniu poruczonego zakresu działania — wolna od opłaty pocztowej”.

4. Przesyłki, wymienione w art. 23 1) punkt e), winny być na stronie adresowej oznaczone imieniem i nazwiskiem osoby lub nazwą instytucji wysyłającej i jej dokładnym adresem, oraz klauzulą: „Na wezwanie urzędowe — wolna od opłaty pocztowej”.

5. Wszelkie przesyłki, wolne w myśl art. 23 ust. 1) od opłaty pocztowej, winny pod względem rozmiarów, wagi, opakowania i adresu odpowiadać wymaganiom ogólnym, ustalonym w przepisach pocztowych dla danego rodzaju przesyłek pocztowych z wyjątkiem przesyłek, wymienionych w punktach f) i g) tegoż artykułu, muszą być nadawane w urzędach (agencjach) pocztowych do rąk urzędnika pocztowego. Przesyłki takie, wyjęte ze skrzynek pocztowych, będą zwracane nadawcom, a w braku adresu nadawcy — będą uważane za niedoręczalne.

6. Przesyłki zwolnione od opłat pocztowych z wyjątkiem przesyłek wymienionych w art. 23 ust. 1) punkty e) do g) włącznie, muszą być nadawane zapomocą pocztowych książek nadawczych, do których przesyłki zarejestrowane należy wpisywać pojedynczo, a zwykle przesyłki listowe w ogólnej sumie. Do nadawania zwykłych przesyłek listowych mogą władze i urzędy używać osobnych książek własnego nakładu i wpisywać te przesyłki pojedynczo, jednak urzędy (agencje) pocztowe stwierdzać będą tylko ogólną ilość nadanych przesyłek.

§ 2. Do przesyłek, wymienionych w art. 23 ust. 2 (punkt d) ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o pocście, telegrafii i telefonii, mają zastosowanie odpowiednie postanowienia niniejszego rozporządzenia z tą zmianą, że na posyłkach władz i urzędów państwowych winna być umieszczona klauzula: „Sprawa urzędowa — opłatę pocztową uiszcza adresat”, a na przesyłkach władz i urzędów samorządowych — klauzula: „Sprawa urzędowa w wykonaniu poruczonego zakresu działania — opłatę pocztową uiszcza adresat”.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 17 sierpnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 702), uzupełnione rozporządzeniem z dnia 7 grudnia 1929 r. (Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr. 2, poz. 7).

Minister Poczt i Telegrafów:

(—) *Boerner.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

KURJA METROPOLITALNA

We Lwowie, dn. 22 czerwca 1931 r.

obrz. łac.

WE LWOWIE

Ekscelencjo!

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu 1 egzemplarz recenzyjny dziełka p. t. „Eucharystyczne Nabożeństwo Tygodniowe dla chorych”. Wydał je mieszczący się we Lwowie sekretariat Apostolstwa Chorych dla propagandy nabożeństw eucharystycznych dla chorych. Z powodu różnych trudności technicznych i finansowych dopiero teraz udało się wydać ten podręcznik z zasiłkiem z funduszków Archidiecezjalnej Akcji Katolickiej. Wobec tego, że Apostolstwo Chorych liczące już w Polsce około 4000 członków jest dość znane i cieszy się poparciem szerokich sfer, ufam, że i teraz, mimo pewnego spóźnienia, przy poparciu i poleceniu Waszej Ekscelencji — sprawa takich nabożeństw zostanie jak najpomyślniej z pożytkiem dla chorych i dla sprawy Bożej załatwiona.

Bardzo proszę Waszą Ekscelencję o łaskawe polecenie tak podręcznika jak i nabożeństw dla chorych.

† *Bolesław Abp.*

Apostolstwo Chorych.

1. *Powstanie i cel.* Apostolstwo chorych jest to pobożny związek (pia unio) założony w r. 1925 przez ks. Willenborga w Bloemendaal, w diecezji Haarlem w Holandji. Związek ten ma za cel uczyć z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i dla zbawienia dusz. W tem apostolstwie przez uświęcenie cierpień chorzy znajdują pociechę i pokrzepienie ducha.

2. *Korzyści osobiste.* Apostolstwo jest przede wszystkim lekarstwem na to przygnębiające odosobnienie, jakie powoduje choroba, wyrывая człowieka z normalnych warunków życia i pracy i pozbawiając go uczestnictwa w nabożeństwach kościelnych. Przynależność do związku, do licznej rzeszy współbraci cierpiących, podnosi chorego na duchu. Myśli jego odwraca od ciągłego i bezowocnego rozważania swego smutnego stanu, co zwyczajnie tylko powiększa boleść i gorycz cierpienia, a skierowuje ku twórczym i radosnym celom apostolstwa. Chorzy zamiast być kłopotem i ciężarem dla otoczenia i społeczeństwa, zamiast czuć się postawionymi poza nawiasem życia i pracy, przez Apostolstwo dochodzą do zrozumienia celu cierpienia i ukochania nawet boleści swych i chorób. Wynikające z choroby uczucie przykre, bolesne, gorzkie zmienia się w uczucie jasne i dobre, chory poznaje, że cierpienie przynosi korzyści w życiu i że ma wielką wartość w świetle miłości Boga i bliźniego. Chorzy do-

chodzą do uważania siebie za szczęśliwych, a nawet uprzywilejowanych. Dodajmy, że to wyjaśnienie i uporządkowanie strony duchowej cierpienia znakomicie przyczynia się do leczenia chorego.

3. *Korzyści społeczne, religijne.* Cierpienie jest niewyczerpaną kopalnią ukrytych skarbów, które można i należy całkowicie wykorzystać nie tylko dla samych cierpiących, ale i dla dobra wszystkich dusz i dla chwały Bożej. Przez to dopiero Apostolski związek chorych wykazuje całą swą wartość i aktualność, zwłaszcza w dziedzinie Akcji Katolickiej.

Akcja katolicka, obok i przed armią dzielnych i prawdziwych katolików, musi postawić armję ludzi pokuty i modlitwy, ludzi cierpienia i ofiary. W dziele pozyskania dusz dla Boga mają więc swe miejsce i swoje zdanie chorzy i cierpiący.

Co tylko dobrego zrobiono w świecie, wszystko stało się przez cierpienie. Jest to prawo Chrystusa, prawo Kalwarji. Chorzy cierpiący święcie, jak cierpiał Chrystus i święci, tworzą dalszy ciąg dzieła odkupienia dla swoich rodzin, dla swej ojczyzny, dla Kościoła i świata całego. Ponad resztę modlących się wyżej jeszcze wstępują chorzy, cierpiący, cierpią bowiem z Chrystusem i wraz ze świętym Pawłem „dopełniają na ciele swoim to, czego niedostawa cierpieniom Chrystusowym, za ciało Jego, którem jest Kościół” (List św. Pawła do Kolosan 1, 24).

Cierpienie z poddaniem się woli Bożej, w zjednoczeniu z Chrystusem — oto cierpienie dobre, dobroczynne. Chorzy buntujący się, zobojeźniali, stoicy, zgorzkniali, desperaci — cierpią źle, niepożytecznie, zgubnie!

Stworzono przeto Ligę duchowną Apostolstwa Chorych po to, by cierpienie uczynić siłą twórczą, aby zebrać skarby w nim ukryte i zużytkować dla celów wielkich, dla dobra dusz, ku pomocy Kościołowi, na pociechę i ulgę samym chorym.

4. *Warunki przyjęcia.* Do Apostolstwa mogą być przyjęte wszystkie osoby, które tego zapragną, a które są obarczone jakimś cierpieniem stałym (nie chwilowym), cierpieniem duchowym albo fizycznym (choroba, smutek, strata, starość, kalectwo, bieda trwała i t. p.)

Od chorych wymaga się tylko dopełnienia następujących warunków:

- a) przyjęcie cierpień z ręki Bożej, z poddaniem się woli Bożej,
- b) znoszenie ich w zjednoczeniu z Męką Pana Jezusa,
- c) ofiarowanie cierpień Bogu za zbawienie świata.

To ofiarowanie, intencja i warunki nie obowiązują pod grzechem. Nie jest to także pragnienie nowych, dodatkowych, czy jeszcze większych cierpień, tylko całkiem proste, ofiarne przyjęcie i religijne przeżycie po Bożemu cierpień istniejących. Jest to podniesienie do wartości nadprzyrodzonej przypadających każdemu już z natury ludzkiej cierpień, czyli cierpienie z pobudek nadprzyrodzonych i w sposób nadprzyrodzony. Przynależność do Apostolstwa nie wyklucza pragnienia uleczenia i powrotu do zdrowia i czynienia w tym kierunku starań i zabiegów i modlenia się o zdrowie. Owszem, podkreślamy to jeszcze raz, uporządkowanie duchowej, uczuciowej, reli-

gijnej strony cierpienia stwarza znakomite przygotowanie i dyspozycję do leczenia i wyzdrowienia.

Chorzy, pragnący należeć do Apostolstwa winni albo sami albo za pośrednictwem osób bliskich zgłosić swe przystąpienie i podać nazwisko, imię i adres do Sekretarjatu Apostolstwa Chorych, Lwów, ulica Fredry 4. Niema żadnej obowiązkowej wkładki. Sekretarjat ufa, że na pokrycie najkonieczniejszych wydatków (druki, korespondencja, krzyżyki) znajdą się i wystarczą dobrowolne ofiary samych chorych, ich przyjaciół i towarzystw dobroczynnych. (Ofiary prosimy posyłać przekazem lub czekiem Pocztovej Kasy Oszcz. Nr. 151.252 („Głos Eucharystyczny”) z wyraźnem zaznaczeniem, na co pieniądze przeznaczone).

5. *Działalność.* W odpowiedzi na zgłoszenie przynależności otrzymuje chory z Sekretarjatu:

a) pismo z objaśnieniami o Apostolstwie Chorych.

b) dyplom przyjęcia z modlitwą członkowską, którą trzeba często rozważać, aby się dobrze przejąć swoją rolę apostoła i podtrzymać się w coraz większej gorliwości;

c) poświęconą odznakę — krzyżyk, który chorego wciąż wzywa do utrzymania się w łasce Bożej i korzystania z niej dla uświęcenia cierpień.

Co miesiąc otrzymuje chory „List braterski“, który ma go utwierdzić w duchu apostolstwa i pomóc postępować w duchu wiary, podania się, ofiary. Będą to jakby przyjacielskie, braterskie odwiedzi-ny, serdeczna rozmowa, łączenie się w duchu z braćmi współcierpiącymi, skąd chory w swej samotności raz po raz zaczerpnie pociechy i otuchy, gdzie znajdzie miłe, podnoszące na duchu dowody wiernej pamięci...

Bardzo pożądaną jest rzeczą, o ile to będzie możliwe, by chorzy nawiązali osobisty kontakt z księdzem sekretarzem Apostolstwa, wyrażali mu swe życzenia, opisywali przeżycia, trudności, łaski. Chorzy, którzy wyzdrowieją, mogą nadal, jeśli zechcą, otrzymywać „List braterski“, chociażby dla podania go innym cierpiącym.

Uprasza się o zawiadomienie sekretarjatu o uzdrowieniach lub o wypadkach śmierci członków Apostolstwa.

6. *Stan Apostolstwa.* Apostolstwo liczy 45 tysięcy członków w Holandji, Anglii, Francji, Belgji, Niemczech, Czechosłowacji, Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie też istnieją sekretarjaty narodowe Apostolstwa. Usiłowania w kierunku stworzenia sekretarjatu polskiego raczył poprzeć Najprzew. X. Arcybiskup Metropolita lwowski Bolesław Twardowski, ustanawiając dnia 2 maja 1930 roku sekretarjat Apostolstwa Chorych we Lwowie. Sekretarjat został zatwierdzony dnia 12 maja 1930 roku przez centralę w Holandji, jako centrala dla całej Polski.

Na polecenie i za pośrednictwem Najprzewielebniejszej Kurji Metropolitalnej Lwowskiej sekretarjat A. Ch. zawiadomił wszystkich Najprzewielebniejszych Księża Biskupów o erekcji Dzieła. Na konferencji odbytej w czerwcu b. r. w Poznaniu przed Kongresem Eucharystycznym Księża Biskupi zatwierdzili tę erekcję i polecili wprowadzenie

Dzieła A. Ch. we wszystkich diecezjach w tej nadziei, że przyniesie obfite korzyści duchowe chorym oraz sprawom Kościoła w Polsce. Wszyscy Najprzew. Księża Biskupi wraz z J. E. Ks. Kardynałem Prymasem na czele podpisali też prośby do Ojca św. w sprawie zatwierdzenia A. Ch. dla całego świata katolickiego i nadania łask i odpustów.

Organem Apostolstwa Chorych są „Listy miesięczne“, które otrzymywać będą wszyscy członkowie Apostolstwa Chorych.

Apostolstwo Chorych jest wielokrotnie potwierdzone przez Ojca św., który udzielił wszystkim chorym błogosławieństwa Papieskiego na chwilę przyjęcia do Apostolstwa.

Ojciec św. interesuje się bowiem bardzo Apostolstwem Chorych, jego rozwojem i działalnością. Przyjmując hołd sekretarzy A. Ch. w dn. 5. XI. 1929 r. powiedział między innymi: *„Powiedzcie chorym, niech nadal trwają w ofiarowaniu swych cierpień w duchu Apostolstwa... Bardzo dziękuję wam za wasz dar jubileuszowy: ofiary waszych cierpień... Cierpienie to najwyższa forma modlitwy... Często niech ofiarowują swe cierpienie na intencję Ojca św., gdyż wiele spodziewam się od Boga po tej ofierze cierpień... Tak, wspaniałe jest to dzieło Apostolstwa Chorych!... Z całego serca błogosławię wszystkim chorym i wszystkim tym, którzy przyczyniają się do rozwoju tego Dzieła!“*

7. *Propaganda.* Do współdziałania w rozszerzaniu Apostolstwa powołani są nie tylko chorzy sami, ale także wszyscy kapłani, siostry zakonne, pielęgnujące chorych i pracujące w szpitalach, lekarze katoliccy, personel pielęgniarstwa świeckiego, towarzystwa religijne, dobroczynne, komitety Akcji Katolickiej, wogóle wszystkie osoby mające styczność z chorymi.

8. *Korzyści duchowne.* X. sekretarz Apostolstwa poleca każdego dnia we Mszy św. Panu Jezusowi wszystkich członków Apostolstwa oraz ich dobrodziejów. Co niedzieli dodaje specjalną intencję za chorych, pozbawionych w niedzielę Mszy św. W każdy pierwszy piątek będzie ofiarowana Msza św. za chorych do Najśw. Serca Jezusowego, a w ostatnią niedzielę miesiąca ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej. O innych łaskach duchownych doniosą listy miesięczne.

9. *Dni chorych.* Skoro w jakiejś miejscowości znajdzie się odpowiednia liczba chorych i stosowne warunki, zaleca się bardzo urządzenie „Triduów Eucharystycznych“ dla chorych. W takie dni zawczasu pod kierownictwem miejscowego duszpasterza zorganizowane towarzystwa dobroczynne przenoszą lub przewożą chorych, którym na to lekarz zezwoli, do kościoła parafjalnego. Tam odprawia się dla nich Msza św., głosi się stosowną, krótką naukę, rozdaje Komunię św., udziela błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Chorych wzywa się, by w duchu zjednoczyli się z Hostją ofiarowaną na ołtarzu, bo sami są hostjami, ofiarami żywymi. Odbywa się to podobnie jak w Lourdes: chorym towarzyszą ochotnicy-pielęgniarki, lekarze, kapłani. Podobnie jak w Lourdes Matka Najświętsza udziela chorym pociech, i przechodzi wśród nich sam Jezus w monstrancji i błogosławi, pociesza, leczy, wzmacnia, uzdrawia... Dni takie, urządzone już w wielu miejscach (także w Polsce, np. w Lublinie) stały się dla cho-

rych źródłem niezwykłych łask, a wśród parafjan rozbudzały wielką miłość ku chorym i cierpiącym. Z takiego triduum dla chorych powstało Apostolstwo chorych.

Sekretariat Apostolstwa Chorych

Lwów, ul. Fredry 3.

Dzieło Apostolstwa Chorych.

Przed rokiem wprowadzono urzędowo Dzieło Apostolstwa Chorych w Polsce. W maju 1930 r. erygowaliśmy we Lwowie Sekretariat, który wkrótce uzyskał zatwierdzenie centrali w Holandji. W czerwcu 1930 na konferencji, odbytej przed I. Ogólnopolskim Kongresem Eucharystycznym w Poznaniu, Episkopat Polski zatwierdził Sekretariat jako centralę dla całej Polski i polecił wprowadzenie Dzieła we wszystkich diecezjach polskich.

Sekretariat rozpoczął zaraz pracę propagandową, a potem stale wydawał Listy miesięczne dla chorych. Prócz tego dzięki bardzo przychylnemu stanowisku Dyrekcji Programowej Polskiego Radja we Lwowie udało się wprowadzić we Lwowie stałe audycje radiowe dla chorych, prowadzone przez Ks. Sekretarza. Starania o przyjęcie tych audycji na całą Polskę są w toku. Dotąd należy do Apostolstwa chorych w Polsce około 4000 członków, w tem pewna ilość chorych Polaków z zagranicy.

Apostolstwo pracuje w ścisłej łączności z Akcją Katolicką dla której chorzy ofiarują swe cierpienia i w ten sposób uzupełniają ją ofiarą swoją i zjednują obfite błogosławieństwa Boże. U samych chorych Apostolstwo przeprowadza religijne, radosne, twórcze przeżycie cierpienia, ratuje ich od zniechęcenia, rozpacz, utraty wiary i woli do życia.

Dla wzmoczenia tej działalności religijnej służą także propagowane przez Apostolstwo — nabożeństwa dla chorych. Chorych zbliża się do liturgji, do Eucharystji, by stamtąd zaczerpnęli siły do przeżycia cierpienia w zjednoczeniu z Jezusem-Hostją. Chodzi zwłaszcza o chorych poza szpitalami, którzy nieraz miesiącami i latami całymi są pozbawieni Eucharystji i Mszy świętej i odzwyczajają się od korzystania z nabożeństw i tracą te wielkie korzyści duchowe, jakie daje liturgia. Potem też trudno jest takich chorych nakłonić do przyjęcia Sakramentów św., bo stracili oddawna kontakt z życiem liturgicznem parafji. Apostolstwo dąży do urządzania wszędzie Triduum Eucharystycznego dla chorych, by te braki i niedomagania usunąć, by tak chorym jak i całej parafji dać możliwość odnowienia się na duchu przez zbliżanie chorych do Eucharystji.

Polski Sekretariat Apostolstwa Chorych (Lwów, ul. Fredy 3) wydał właśnie zatwierdzony przez Nas podręcznik do takich nabożeństw p. t.: „Eucharystyczne Nabożeństwo Trzydniowe dla chorych“ (cena 2 zł.). Podręcznik opracowany na podstawie oryginalnego podręcznika Centrali Dzieła w Holandji i na podstawie liturgji dla chorych,

podaje tekst łaciński i polski liturgji i obrzędów z Rytuału: błogosławienia chorych, Msza św. dla chorych, adoracja, nieszpory, wkładanie rąk na chorych, błogosławienie każdego chorego Najśw. Sakramentem i t. d., oraz dokładne wskazówki organizacyjne.

W każdej parafji urządza się takie trzydniowe nabożeństwo raz do roku w porze letniej. Pozatem w wielu parafjach urządza się dla chorych nabożeństwa kwartalne lub miesięczne kilkugodzinne. Na urządzenie nabożeństwa trzeba mieć pozwolenie z Kurji. Na żądanie Sekretarjat prześle wszelkie wskazówki i druki propagandowe.

Ze względu na wielkie korzyści religijne takich nabożeństw dla chorych samych i ich najbliższych, oraz dla całej parafji i Kościoła, gorąco polecamy zajęcie się tą sprawą wszystkim, którzy z prawa i miłości zajmują się chorymi. Zechcą przeto zająć się tem przede wszystkim Rządcy parafji, członkowie zakonów pracujących w dobroczynności i w szpitalnictwie, członkowie towarzystw dobroczynnych, akcji katolickiej, stowarzyszeń młodzieży, bractw i t. d.

Chorych należy otoczyć taką miłością, jaką ich otaczał Jezus sam, trzeba ich zbliżyć do Jezusa. Niech na ziemi polskiej, w kościołach polskich powtórzy się to, co się niegdyś działo w Ziemi świętej; niech koło Jezusa znajdą się blisko wszyscy chorzy, kaleki, niemocni, niech Jezus da im siły ducha i zdrowe ciała, a wszystkim miłość wielką i wiarę.

B I S K U P

Siedlce, dn. 6.VII 1931 r.

SIEDLECKI czyli PODLASKI

№ 3622.

Ekscelencjo!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe nadesłanie książki p. t. Eucharystyczne Nabożeństwo Trzydniowe dla chorych. Apostolstwo Chorych rzecz święta, wielka, najbliższe naśladowanie Chrystusa Pana w dziele Jego miłosierdzia, Ewangelja w życie wprowadzona, pociecha niebios dla cierpiących, pomoc przez ich modły i ofiarowanie cierpień dla Kościoła w spełnieniu jego zadań, zaiste Chrystusowe braterstwo wśród dzieci padołu ziemskiego, wypędzenie uczucia samotności i opuszczenia od łoża chorych, łatwiejszy powrót chorych do zdrowia. Apostolstwo Chorych, to Chrystus żyjący w chorych i opiekujący się nimi.

Z całego serca dziękuję Ekscelencji, że wziął w swe ręce, oddane Bogu i ludziom, dzieło Apostolstwa Chorych. Diecezja Podlaska, w której tyle jest porywów zacnych, świętych, płynących z ukochania Zbawiciela, która tyle sama cierpiała w obronie wiary świętej, ufam, że w dziele Apostolstwa Chorych nie będzie na ostatniem miejscu.

Dzieło Apostolstwa Chorych poleciłem Duchowieństwu i wiernym diecezji Podlaskiej dnia 12 lipca 1930 r. Obecnie to polecenie jeszcze ponawiam, drukując obecny list do Ekscelencji w Wiadomo-

ściach Diecezjalnych Podlaskich oraz odezwę Ekscelencji i uzupełniony Komunikat Sekretariatu Apostolstwa Chorych. Przeszłoroczny Komunikat był również umieszczony w Wiadomościach Diecezjalnych. Dodaję specjalnie wezwanie do Duchowieństwa.

Niech Bóg błogosławi w pracy, aby nie było ani jednego chorego, któryby z łask Apostolstwa nie korzystał.

† **Henryk Przeździecki biskup.**

№ 3622.

Siedlce, dnia 6. VII. 1931 r.

Biskup Podlaski.

Wielebne Duchowieństwo przez miłość chorych, przez chęć naśladowania Chrystusa Pana, po przeczytaniu i głębokiem zastanowieniu się wobec Ukrzyżowanego nad Dziełem Apostolstwa Chorych, dzieło to z największą gorliwością propagować będzie przez odpowiednie nauki w kościele, przez rozmowy z parafjanami, a nade wszystko przez własny przykład. Najdrożsi, kto chorem się opiekuje — Chrystusem się opiekuje, kto chorem się opiekuje — ma Ewangalię nie tylko w ustach, lecz i w sercu.

† **HENRYK biskup.**

Towarzystwo „Samopomoc Duchowieństwa diecezji Podlaskiej“.

Myśl zabezpieczenia losu kapłanów-emerytów, lub też dotkniętych kalectwem, czy z innych powodów niezdolnych do pracy, była wysuwana od początku wskrzeszenia naszej diecezji. Sprawa założenia Stowarzyszenia kapłańskiego, jako pomocy dla współbraci, należała do najżywotniejszych i stałych zagadnień wszystkich Konferencji diecezjalnych. Niestrudzenie i wytrwale dzwonił na alarm i potężnie wzywał do czynu ks. Infułat dr. Karol Dębiński. Ks. Infułat jest istotnym twórcą i założycielem Towarzystwa „Samopomoc Duchowieństwa diecezji Podlaskiej“.

Praca przygotowawcza zajęła dosyć dużo czasu: w 1924 roku został Statut opracowany, przez Najdostojniejszego Arcypasterza, jako Protektora, zaaprobowany i przez p. Wojewodę Lubelskiego w dn. 7 lutego 1925 r. zatwierdzony. W dniu 21 kwietnia 1925 r. odbyło się, pod przewodnictwem ks. Infułata Dębińskiego, zebranie organizacyjne. Zgłosiło się do Towarzystwa 105 kapłanów, jako członków. Od tego dnia zaczęła funkcjonować „Samopomoc Duchowieństwa diecezji Podlaskiej“. Do pierwszego Zarządu Towarzystwa zostali

może być niczem innym, jak udziałem i współpracą laikatu przy Apostolacie Hierarchicznym.

Wy, Czcigodni Bracia, wyrazy Naszej ojcowskiej wdzięczności zaniesiecie do wszystkich Waszych i Naszych synów w Jezusie Chrystusie, którzy okazali się tak pięknie wzrosłymi w Waszej szkole, tak dobrymi i tak pełnymi czci ku wspólnemu Ojcu, że możemy powiedzieć: „*superabundo gaudio in tribulatione nostra*” (2 Kor. 7, 4),

Wam, Biskupi wszystkich razem i każdej z osobna diecezji tych drogich Włoch, Wam winniśmy nie tylko wyrazy Naszej wdzięczności za pociechy, jakich doznawaliśmy przy szlachetnym i świętym współzawodnictwie w Waszych listach w ciągu całego ubiegłego miesiąca, a zwłaszcza w Waszych serdecznych i wymownych depeszach w tym właśnie dniu Świętych Apostołów, lecz winniśmy Wam także wzajemne współubolewanie w tem, co każdy z Was cierpiał, widząc pustoszącą burzę zrywającą się nagle nad przebogato rozkwitającymi i nadzieje rokującymi zagonami Waszej pieczy przez Ducha Św. powierzonych ogrodów duchowych, do których uprawy przystępowaliście z taką pilnością i z taką korzyścią dla dusz. Serca Wasze, Czcigodni Bracia, zwróciły się natychmiast do Naszego serca, by współczuć w Naszej trosce, w której, jakby w punkcie ośrodkowym, odczuwaliście zbieganie się, spotkanie się i mnożenie wszystkich Waszych trosk. Okazaliście to Nam przez dowody najbardziej jasne i pełne uczucia, a za to dziękujemy Wam z całego serca. Szczególnie wdzięczni jesteśmy Wam za jednomyślne i zaiste imponujące świadectwo, złożone przez Was, Akcji Katolickiej, a zwłaszcza Stowarzyszeniom Młodzieży, o tem, że pozostają one uległe i wierne Naszym i Waszym dyrektywom, które wykluczają wszelką polityczną działalność partyjną. A wraz z Wami dziękujemy także wszystkim zakonnikom i zakonnicom, którzy złączyli się z Wami w tych porywach wiary i synowskiej czci. W szczególniejszy sposób dziękujemy Stowarzyszeniom Młodzieży wszelkich stopni, aż do najmniejszych dziewcząt-Benjaminek i aż do najmniejszych chłopców, tem droższych, im mniejszych, w modlitwach których szczególniejszą pokładamy ufność i nadzieję.

Usłyszeliście, Czcigodni Bracia, że serce Nasze, było i jest z Wami, z każdym z Was, że z Wami cierpi i z Wami modli się, aby Bóg w nieskończonem Swojem miłosierdziu przybył Nam ku pomocy i aby nawet to wielkie zło, jakie stary nieprzyjaciół Dobra rozpętał, doprowadziło do nowego rozkwitu dobra, a dobra wielkiego.

II.

Uczyniwszy zadość obowiązkowi wdzięczności za pociechy w takim bólu, musimy uczynić zadość obowiązkowi, jaki z urzędu apostołskiego jesteśmy winni prawdzie i sprawiedliwości.

Wielekroć już, Czcigodni Bracia, w sposób najbardziej wyraźny i biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, co mówimy, wypowiadaliśmy się i protestowaliśmy przeciw kampanji fałszywych i niesłusznych zarzutów, jakie poprzedziły rozwiązanie Stowarzyszeń Młodzieży i Stowarzyszeń Uniwersyteckich Akcji Katolickiej. Rozwiązanie dokonane drogą faktów i poczyną, które mogły dać wrażenie,

wybrani: ks. kanonik Wiktor Kamieński, ks. kan. Kazimierz Kwiatkowski i ks. kan. Grzegorz Śnitko; na zastępców powołano: ks. kan. Eugenjusza Woyciechowskiego i ks. Apolinarego Rybińskiego; do Komisji Rewizyjnej wybrani: ks. kan. Józef Kocięcki, ks. kan. Stanisław Joszt i ks. dziekan Michał Turski.

Pierwsze ogólne zebranie członków Towarzystwa odbyło się w dn. 24 września 1925 r. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że zapisało się na członków Towarzystwa 140 kapłanów, lecz składki członkowskie wpłynęły tylko od 102. Fundusz Towarzystwa wynosił 2.779 zł. 25 gr. Obecni wysunęli dezyderaty: 1. aby podniesiono składki członkowskie do 10 zł. miesięcznie, 2. aby wszyscy kapłani przymusowo należeli do Towarzystwa. Uchwalono zwrócić się z prośbą do księży dziekanów, aby i sami zostali członkami Towarzystwa i zechcieli ideę Samopomocy szerzyć wśród kondekanalnych.

Drugie ogólne zebranie odbyło się w dn. 1 grudnia 1926 roku. Ks. kan. Wiktor Kamieński, prezes Zarządu, w złożonym sprawozdaniu wyjaśnia, że największą troską Zarządu było zjednywanie nowych członków i wyszukanie w Siedlcach odpowiedniego obiektu na dom dla XX. Emerytów. Fundusz Towarzystwa wynosił 11.421 zł. 85 gr. Upoważniono Zarząd do pertraktacji i kupna domu w Siedlcach, przy ul. Długiej Nr. 42. Do Zarządu, na miejsce ks. kan. Kwiatkowskiego, wybalotowanego, wybrano ks. prałata Juliana Rystera. W wolnych wnioskach narzekano na brak zainteresowania się ogółu duchowieństwa sprawą Samopomocy i znów gorący apel do księży dziekanów, aby zjednywali nowych członków oraz gorąca prośba do Najdostojniejszego Arcypasterza, aby zechciał łaskawie zabrać głos i pobudzić kapłanów do zapisywania się w szeregi członków Towarzystwa.

Trzecie ogólne zebranie odbyło się w dn. 21 listopada 1927 r. Ze sprawozdania Zarządu wynika: 1. nabyto posesję w Siedlcach, przy ul. Długiej № 42, na ogólną sumę wraz z kosztami 32.306 zł. Ponieważ należało płacić gotówką, a fundusze Towarzystwa były niewystarczające, Najdostojniejszy Arcypasterz przyszedł Towarzystwu z pomocą, udzielając pożyczki, którą obecnie spłaca się ratami miesięcznymi, 2. liczba członków wzrosła do 156, 3. udzielono pożyczki dwom kapłanom na kurację. Stan kasy: pozostaje do spłacenia 9.922 zł., zaciągniętej pożyczki. Wszyscy członkowie, za wyjątkiem dwóch, płacą składki członkowskie. W wolnych wnioskach poruszano sprawę przymusowego należenia wszystkich kapłanów do Samopomocy oraz uchwalono przystąpić do opracowania projektu zmiany dotychczasowego statutu.

Czwarte ogólne zebranie zwołano na dzień 6 lutego 1930 r. Główną troską Zarządu było dążenie do usunięcia lokatorów z domu Samopomocy, zabiegi te spełzły na niczem, gdyż lokatorzy domagają się wysokich sum odstępnego; jedno mieszkanie 2-u pokojowe udało się zwolnić od lokatora, narazie mieszka tam jeden z księży, pracujący w Kurji. W kasie Towarzystwa pozostała w gotówce suma 1.231 zł. 53 gr. Na remont domu, oparkanie i t. d. wydano 18.492 zł. 42 gr. Uchwalono: 1. upoważnić Zarząd do pertraktacji z lokatorami, w celu ich usunięcia, gdyż należy dążyć do urządzenia pomieszczenia dla księży emerytów; 2. upoważniono Zarząd do wy-

dania zapomóg bezzwrotnych do sumy tysiąca złotych i do udzielania pożyczek w ogólnej sumie do trzech tysięcy zł. na kurację; 3. powołano Komisję do opracowania projektu zmiany statutu w następującym składzie: ks. Infułat Dębiński, ks. prałat Ryster, ks. kan. Kamieński. Na miejsce ks. prałata Rystera i ks. kan. Kamieńskiego, ustępujących z Zarządu, wybrano: ks. kan. Andrzeja Olędzkiego i ks. kan. Kazimierza Kwiatkowskiego. Zebrani apelują do księży dziekanów, aby gorliwiej zjednywali nowych członków Towarzystwa.

Piąte ogólne zebranie członków odbyło się w dn. 30 września 1930 r. Zarząd zwracał się do lokatorów z propozycją opuszczenia zajmowanych mieszkań; jeden odpowiedział, że zgadza się, o ile otrzyma inne odpowiednie mieszkanie, a drugi nie myśli wcale o wyprowadzeniu się. Przyjęto projekt zmiany statutu, opracowany przez Komisję i polecono wydrukować i podać je do wiadomości członków.

Na dzień 30 września było w kasie gotówką zł. 1590.13.

Ks. prałat Romanowski, przewodniczący zebrania postawił wniosek, aby wszyscy kapłani diecezji obowiązkowo należeli do „Samopomocy”; wniosek ten motywował, jak następuje: 1. w ostatnich czasach ujawniają się coraz jaskrawiej fakty nędzy wśród kapłanów, powstającej stąd, iż kapłani wskutek choroby, czy też starości stają się niezdolnymi do pracy; 2. zdarzają się niejednokrotnie wypadki, iż księża, którzy nie chcieli należeć do „Samopomocy”, znajdując się w potrzebie, udają się do Towarzystwa o pomoc, Towarzystwo zaś, nie obejmując wszystkich kapłanów w diecezji, nie posiada dostatecznych funduszy, a przytem, pomagając tylko swym członkom, nie może ustawowo przyjść im z pomocą; 3. neoprezbyterzy niechętnie zapisują się do „Samopomocy”, twierdząc, że, jako młodzi i pełni sił do pracy nie potrzebują pomocy ze strony Towarzystwa; twierdzenie takie jest błędne, bo nie wiadomo na kogo wprawdzie niedołęstwo lub choroba spadnie. Wobec powyższego byłoby rzeczą pożądaną, wprost konieczną, aby wszyscy kapłani diecezji przymusowo należeli do „Samopomocy”. Wniosek, po wyczerpującej dyskusji, poddano pod głosowanie, przyjęto większością głosów i postanowiono zwrócić się do Najdostojniejszego Arcypasterza, jako Protektora Towarzystwa z gorącą prośbą, aby raczył zatwierdzić uchwałę zebrania o przymusowym należeniu do „Samopomocy” wszystkich kapłanów diecezji Podlaskiej.

Ks. kan. Olędzki przedstawił projekt utworzenia spółki budowlanej domu dla księży emerytów. Sprawę tę odłożono do następnego zebrania ogólnego.

Na wniosek Zarządu, wszyscy zebrani jeznogłośnie uchwalają, aby ks. Infułatowi d-rowi Karolowi Dębińskiemu, w dowód szczerego uznania i wdzięczności za Jego pracę dla Towarzystwa „Samopomocy” nadać godność Członka honorowego.

Szóste ogólne zebranie odbyło się w dn. 16 kwietnia 1931 r. Sprawę budowy domu dla księży emerytów referuje ks. kan. Olędzki. Zarząd zwrócił się do kapłanów z propozycją utworzenia spółki bu-

dowlanej i nabycia akcji po dwa tysiące złotych, aby w ten sposób na wzór innych zawodów, można było wybudować odpowiedni dom dla księży emerytów. Na propozycję Zarządu odpowiedziało chętnie zaledwie 4 kapłanów. Wobec tego sprawa nie posuwa się naprzód, projekt budowy nowego domu należy odłożyć i ustawicznie dążyć do realizacji tego projektu.

Ze sprawozdania Zarządu wynika: a) że udzielono trzem członkom pożyczek na sumę dwa tysiące złotych, b) że do Towarzystwa przybyło 3 nowych członków, c) że natomiast 5 wystąpiło z Towarzystwa.

Fakt opuszczania szeregów Towarzystwa zaniepokoił obecnych, nad czym wywiązała się ożywiona dyskusja. Po wyczerpującej dyskusji postawiono i przyjęto wniosek: zebrani kapłani jeszcze raz proszą J. E. Ks. Biskupa, by zechciał łaskawie zmusić wszystkich kapłanów do należenia do „Samopomocy” i aby delegacja udała się i prośbę tę osobiście przedstawiła Najdostojniejszemu Arcypasterzowi”.

Ks. Czech zaproponował, aby dom przy ul. Długiej przerobić na hotel dla przyjezdnych księży. Wniosek ten zaaprobowano, jeśli środki na to pozwolą.

Wybrano nowy zarząd Towarzystwa, do którego powołani zostali: ks. prałat Ryster, ks. kan. Kamieński, ks. kan. Wojciechowski, ks. kan. Józef Mazurkiewicz, ks. Winer, ks. Solnicki i ks. Włodkowski.

Takie są w zarysie dzieje Towarzystwa i jego działalność na terenie diecezji od 1925 r. Ze szkicu tego wynika: 1. jest faktem dokonanym, że Towarzystwo posiada własną realność: dom piętrowy, murowany, z ogrodem, w Siedlcach, przy ul. Długiej (obecnie 1 Maja) Nr. 42, kupno tego domu kosztowało 32.306 złotych; 2. że dom ten wyremontowano, cały teren ogrodzono murem z pustaków, pobudowano niezbędne ubikacje i t. d. kosztem 20.795 zł. 90 gr.; 3. że Towarzystwo posiada kapitału w papierach % pożyczki kolejowej na sumę 5.405 zł. 40 gr.; 4. że udzielano pożyczek i to poważniejszych swym członkom na leczenie, co wszystko świadczy, że Towarzystwo, mimo niewielkiej liczby członków, finansowo prosperowało dobrze. W obecnej chwili Towarzystwo nie rozporządza dużą gotówką, gdyż nie wszyscy dłużnicy pospłacali zaciągnięte pożyczki i za 1931 r. zaledwie ks. Infułat Dębiński wniósł roczną składkę oraz dekanaty katedralny i Sokołowski wpłaciły półroczne składki członkowskie.

Sprawa Towarzystwa postawiona została zasadniczo i pomyślnie dla wszystkich kapłanów diecezji rozstrzygnięta na Konferencji XX. Dziekanów w dn. 14 września r. b. (obacz wyżej, w Dziale urzędowym, protokół).

Wobec tego, że od 1 stycznia 1932 r. wszyscy kapłani diecezji stają się członkami Towarzystwa, łatwą rzeczą będzie dla ogólnych zebrań preliminowanie budżetu, dodawanie wykonalnych projektów i upoważnianie Zarządu do przeprowadzania celów Towarzystwa.

Dzięki zdecydowanej woli dotychczasowych członków, doczeka-

liśmy tej chwili, że „Samopomoc” obejmie wszystkich kapłanów diecezji, za tak łaskawą i korzystną dla Towarzystwa decyzję, zapadłą na Konferencji XX. Dziekanów w dn. 14 września r. b., niżej podpisany, w imieniu wszystkich obecnych, złożył najgłębsze podziękowanie Najdostojniejszemu Arcypasterzowi, Protektorowi naszego Towarzystwa.

Z pomocą Bożą, wszyscy Bracia Kapłani, zabierajmy się do dalszej twórczej pracy w szeregach naszego Towarzystwa! Pamiętajmy, że Towarzystwo „Samopomoc Duchowieństwa diecezji Podlaskiej”, z dn. 1 stycznia 1932 r., wchodzi na nowe, realne tory i stopniowo wprowadzać będzie w życie swe cele, mające na widoku niesienie pomocy i zaopiekowanie się nami, gdy tej pomocy potrzebować będziemy! A jeżeli niektórzy z nas, nawet, nie będą potrzebowali opieki Towarzystwa, to świadomość tego, że składkami swemi przyczyniamy się wszyscy do powstania wielkiego dzieła charytatywnego, z którego Współbracia w kapłaństwie kiedyś skorzystają, niechaj będzie sowitą zapłatą za nasz grosz ofiarny!

Ks. J. Ryster.

Protokół konferencji dekanatu katedralnego.

Dnia 16 czerwca 1931 r. na probostwie Ks. Marjanów w Skórcu odbyła się pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Ordynariusza, D-ra Henryka Przeździeckiego, konferencja dekanalna dekanatu katedralnego. Obecni wszyscy proboszczowie dekanalni wraz ze swym dziekanem, ks. prałatem Julianem Rysterem. Początek o godz. 10-ej punktualnie.

Porządek obrad po modlitwie wstępnej:

punkt jeden: 1) Przemówienie J. E. Ks. Biskupa do obecnych, po dokonaniu we wszystkich parafjach dekanatu katedralnego wizyty kanonicznej,

punkt drugi dodatkowy: 2) Podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi, wygłoszone przez ks. dziekana prałata Juliana Rystera.

Punkt 1. Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza.

W słowach bardzo miłych i serdecznych podziękował zaraz na wstępie J. E. Ks. Biskup ks.ks. proboszczom za wielką i pełną, widać, poświęcenia pracę na swych placówkach; wszyscy pracują z zaparciem się dla idei Chrystusowej, znać wysiłek, znać zmaganie się ze złem pełne gorliwości, w myśl nakazu Mistrza Bożego: „Idźcie i nauczajcie!” Zauważył Najdostojniejszy Arcypasterz wielkie rezultaty i skutki z ogromnem zadowoleniem.

Pragnąc jednak, by praca ta zbożna i ciężka nie ustawała, rzucił Arcypasterz parę ogólnych myśli do rozwagi Braciom Kapłanom

i parę serdecznych wskazówek, by praca ta coraz większe plony, na większą chwałę Bożą, przynosiła.

Przedewszystkiem nie zadržmywać się w pracy, widząc to, co się już dobrego stało. Nowe warunki życia, wytwarzają i nowe pole pracy. Według statystyki najwięcej pracuje się u nas w Polsce, zdaje się jednak, że co do rezultatów naszej pracy dalecy jesteśmy od rezultatów prac poza Polską. Brak nam bowiem pewnej systematyczności w pracy; pracujemy, ale pracujemy nie zawsze według programu, porządku.

Taką n. p. systematyczność wprowadzić wszędzie koniecznie należy do materiałów wygłaszanych kazań, by poza świętami lub t. p. okazijnymi zdarzeniami koniecznie nasze głoszenie słowa Bożego szło według instrukcyj synodalnych, torem nauk katechizmowych, bymniej więcej, co pewnych lat parę wyczerpywać cały katechizm. Stąd należy sumiennie zapisywać do specjalnej książki, o czem było kazanie, temat i materiał jego.

Mówiąc o kazaniach, przypomina Arcypasterz, by też była i *książka ogłoszeń* w każdej parafji; unikajmy ogłoszeń niedobrych, wycieczek w nich osobistych, bezpotrzebnych, przedługich z uszczerbkiem Słowa Bożego, — notujmy te ogłoszenia, — nieraz zapiski te posłużą nam na obronę przed skargami świeckich.

Wielkiem a ważnem polem pracy kapłańskiej jest praca w szkole. Musimy dążyć do tego, by w każdej szkole koniecznie religji uczył kapłan! W tem miejscu serdecznem „Bóg zapłać“ podziękował obecnym Arcypasterz, że mimo ciężkich i licznych zajęć w kościele i poza kościołem, we wszystkich parafjach proboszczowie po kilkanaście godzin tygodniowo działki w szkole zasad wiary i moralności uczą. Przestrzega tylko Arcypasterz przed zbyt miękkim sercem z naszej strony wobec interesów i interesantów naszych parafjan starszych. Naszą zasadą powinno być i to jawnie głoszoną, że nie możemy krzywdzić dzieci i to kilkadziesiąt nieraz, dla jednego interesanta!!

Z myślą w szczególności o szkołach udzieli Arcypasterz większym parafjom pomoc w wikarych, a mianowicie parafji: Suchożebry, Skórzec, Wodynie, Domanice, Mokobody.

Stosunek nasz do nauczycieli niech będzie jaknajlepszy, walczmy o Chrystusa, ale nie z ludźmi; choćbyśmy nawet sami osobiście doznali od nich jakichś niemiłych przykrości, dla Chrystusa Ukrzyżowanego przebaczajmy i miłością bezinteresowną, ofiarną pociągajmy. Z drugiej jednak strony baczmy, byśmy w pewnej miękkiej pobłażliwości, z braku czy cywilnej odwagi, czy z innej racji z zasad nie-wzruszonych Chrystusa nie ustępowali.

Dzisiaj nastały czasy, żeśmy się poniekąd znaleźli w takich samych warunkach, jak Kościół początkujący. Nie mamy wprawdzie bałwanów rzeźbionych z kamienia, z drzewa, czy kości słoniowej, ale są nie mniej inne gorsze bałwany, bałwany pojęć o Państwie, jako państwie-bożyszczu, bałwany kapitalizmu i t. p. bożyszczu, co na gwałt chciałyby tron Boży w sercach ludzi zagarnąć, sobą ich serca zapełniać, zasady Chrystusa im w ofierze palić. Stolica więc Apostolska woła o „Akcję Katolicką“, czyli nawołuje, abyśmy się uciekali do tych samych środków zawładnięcia sercami ludzi, co

i wówczas. Mamy zatem *powrócić do życia pierwotnych gmin chrześcijańskich*, żyć mamy *społem duchem katolickim, ducha katolickiego* niecić nietylko w sercu w nas, ale na zewnątrz jaśnieć nim w życiu, — w społeczeństwie, w ich czyny zewnętrzne go wprowadzać, państwa całe mają być też i państwami Chrystusa. Chrystus ma wszędzie królować!! Przestrzega jednak Arcypasterz, by z Akcją Katolicką nie łączyć akcji jakiegokolwiek politycznej, w Akcji Katolickiej nie ma żadnych stronnictw, żadnych partyj, żadnych pociągnięć politycznych; na jedną tylko partję w Akcji Katolickiej jest miejsce: „Duch Chrystusa“, i ten bez zastrzeżeń, duch przenikający szpik i kości całej ludzkości. Kapłan tembardziej powinien pamiętać, by swego kapłaństwa dla jakiejś partji nie poświęcał, kapłan ma być i jest dla wszystkich!

Pierwszymi dwoma filarami Akcji Katolickiej mają być Stowarzyszenia Młodzieży. Budujmy je nie dla zabawy wszelako li tylko, ale niech zaprawiają się przy nas młodzi od zarania stać ramię przy ramieniu przy sztandarze Boga. Są i inne związki młodzieży, chrzczymy je, nie potępiajmy odrazu, my też dla nich, aczkolwiek strzeżmy się, by ktoś naszych kroków nie wziął za potwierdzenie, przychwalenie zła. W pracach nad młodzieżą żeńską starajmy się, by nas w lwiej części niewiasty wyrobione tam zastępowały, a o ile mamy wikarych, pamiętajmy, żeby ile możności do tej pracy ich nie zmuszać, pomni na modlitwę Pańską: *Et ne nos inducas in tentationem!*

Ponadto organizujemy dwa inne filary Akcji Katolickiej: Stowarzyszenia mężczyzn i kobiet, tak jak już są w niektórych parafjach.

Do tych 4 filarów mają być nam pomocą w akcji katolickiej i dawne organizacje kościelne: „bractwa“, niech będą tem, czem mają być, wykonywują i dążą do celów, dla których powołane do życia! — Popierać wielce „Bractwo Nauki Chrześcijańskiej“, niech w każdej wiosce, bodaj choć jeden mężczyzna i kobieta będzie naszym pomocnikiem. Liga Katolicka też, szczególnie, niech idzie w zawody z innemi organizacjami, w spieraniu, tworzeniu i utrwalaniu Akcji Katolickiej.

Mówi Pismo św.: „*Christus coepit facere — et docere*“, a więc uczyć, ale najpierw uczyć czynem. Czynić szczególnie sercem kochającym, miłującym, — nędzę, biedę ludzką mając na oku! Niech kapłan spokojnie nie weźmie łyżki do ust, dopóki ktoś jest głodny w parafji. „*Caritas*“ w każdej parafji założyć i usilnie popierać, to najlepsze kazanie Chrystusowe! ale nie słowy, lecz uczynkiem!!

Z „*Caritasem*“ łączyć i pracę naszą w spółdzielniach dla dobra materialnego naszych parafjan, wnosić tam ducha kapłańskiego, Boga—to będzie walka z drugim, niecnem, bożyszczem nowoczesnem, kapitalizmem, samoobrona małych przed wielkimi w materialjach. W spółdzielniach dobrą radą służyć samemu chętnie, specjalistów powoływać, strzec naszą brać przed błędami, nadużyciami.

Miłość szerzymy i pielęgnujemy pomiędzy świeckimi, ale szczególnie pomiędzy sobą — kapłani — kochajmy się. Dawniej ktoś nieśmacznie żartował, że *sacerdos—sacerdoti lupissimus*, zadajmy kłam temu, nie sprzecajmy się ze sobą, ale serdecznie się łączmy, jeden o drugiego, a szczególnie o jego sławę dbajmy, szczególnie wobec

świeckich; do nich nigdy o kapłanie, pomazańcu Boga, nie mówmy nic ujemnie. Wogóle szukajmy w drugim Bracie naszym stron dodatnich, pamiętajmy, że złym naprawdę jest tylko diabeł i tylko on; każdy z nas ma wady, ale o tych sąd Panu Bogu zostawiamy, a szukajmy i chcijmy widzieć w drugim to, co szczytne, piękne, chlubne!! Razem kapłani się schodźmy i spotykajmy i ze świeckimi razem, bylebyśmy tym ostatnim, ducha naszego, przestawaniem z nimi, wlewali, sami żadnego uszczerbku na duszy nie ponosząc.

Dla służby kościelnej bądźmy nie panami twardymi, ale braćmi, ojcami, niech to czują dobrze, że w nas mają naprawdę dobre serce. Kontraktów nie zaniedbywać, wszędzie niech będą zawierane. A ponieważ często przyczyną szerzenia się zła, jest pożycie wspólne rodziców z dziećmi, konieczne więc starajmy się dla dzietnej służby kościelnej o dwie izby mieszkalne.

Szczytne nasze powołanie! Niecić „Ducha“ w braciach, ale pamiętajmy, byśmy innym przepowiadając, sami się nie zaniedbali, tem więcej, że possum omnia, ale in Christo!! Łączmy się więc z Chrystusem we Mszy św., brewjarzem skupionym, dziękczynieniem po Mszy św., czytaniem, rozmyślaniem. Nawołujemy innych do kościoła, a może ten Chrystus Eucharystyczny cały dzień sam i przez nas, stróżów Najśw. Sakramentu, opuszczony, nawiedzajmy Go więc często za dnia, z wikarym idźmy razem Mu się pokłonić, siebie i parafję, trzódkę swoją polecić.

Pracujmy gorliwie, ale nie po ludzku tylko; żyjmy z Chrystusem, z wiarą doń się zbliżajmy, w zjednoczeniu z Chrystusem szukajmy naszego oparcia, siły. Wszystko dla Niego, z Jego pomocą wszystko na większą cześć i chwałę Najwyższego, Najlepszego!!

Nakoniec polecajmy P. Bogu naszego Ojca św., tyle ma zmartwień obecnie, tyle przykrości, tyle ciosów okropnych, my Go kochamy, Jego zmartwienia, naszymi zmartwieniami, Jego krzyże i nam dolegają, a więc wszyscy bodaj jedną Mszę św. na intencję Ojca św. ofiarujemy i prosimy przez Serce Jezusa, by Jego tu zastępca prze-trwał wszystko z triumfem i osiągnął te cele, które nurtują w Jego wielkiem sercu!

Nie zapominajcie też, Bracia Kapłani, kończył Drogi Arcypasterz, i o Waszym Biskupie, bym mógł to wykonać, co mi Bóg Wszechmogący powierzył, bym się znalazł z całą Swą Trzódką i wiernymi i ich przewodcami, razem na wieki przy Jezusie i z Jezusem.

Dziękuję Wam, Bracia Kapłani, z serca Ojcowskiego, kochającego Was, za pracę i na dalszą zbożną pracę błogosławię!!

II. Po tem, tak wzniosłem, tak głębokiem, a tak wszechstron-nem przemówieniu, zabrał głos nasz ks. dziekan Julian Ryster, pra-lat J. Św.:

Najdostojniejszy Arcypasterzu! Uwagi Twoje przyjmujemy z synowskiem sercem i dobrą wolą. Zawsze chcemy być posłusznymi, bo rozumiemy, że w tem nasza moc i siła!

Tem więcej cenimy sobie, Ekscelecjo, te trudy, które podjąłeś na siebie, wizytując osobiście nasz dekanat, że mimo tylu trudności, jakie miałeś w tych czasach na różnych polach prac ciężkich Twoich,

oddaleś nam tyle drogiego czasu Twojego! A więc dzięki Ci, Eksce-lencjo, i jeszcze raz dzięki!

Staliśmy i będziemy stać silnie przy Tobie, Wasza Ekscelencjo, a przez Ciebie przy Namiestniku Chrystusa, Ojcu św. Jego boleści, naszymi boleściami, Jego zmartwienia prawdziwie serca nasze przy-gniatają, bo chcemy być zawsze wiernymi synami i dziećmi tej św. Matki, Oblubienicy Umiłowanej Chrystusa.

Polecenie, Waszej Ekscelencji, o modłach za Ojca św. i za To-bą, Najdostojniejszy Arcypasterzu, przyjmujemy z radością i pokorą, prosząc Najwyższego Ojca Naszego w niebiesiech o jak największe błogosławieństwo!

Błogosław Nas, Arcypasterzu, i przed Bogiem w świętych swoich modlitwach nas polecaj“.

Nakoniec po odmówieniu wspólnem modlitw za zmarłych Braci Kapłanów, konferencję tę przeszło godzinną zakończono.

Podpisano:

Dziekan (—) *Ks. J. Ryster.*

Sekretarz (—) *Ks. K. Wróbel.*

Zgodność z oryginałem zaświadczam.

Siedlce, 23 lipca 1931 r.

Dziekan (—) *Ks. J. Ryster.*

KRONIKA KOŚCIELNA.

Zasnął w Panu Biskup Sufragan Przemyśki, Karol Fischer, nie-strudzony w pracy apostołskiej, za którego spokój duszy wszyscy ka-płani diecezji zgodnie z Synodem odprawią Mszę świętą.

Konferencja unijna w Pińsku.

Zainicjowana w roku ubiegłym konferencja unijna w Pińsku wy-wołała tak poważne zainteresowanie u nas sprawami, związanymi z rozwojem unji na naszych ziemiach wschodnich, że zjawiała się ko-nieczność urządzania tych konferencyj corocznie. Tym sposobem Pińsk staje się polskim Welehradem, tem więcej, że rezultaty tych obrad nabierają swej wartości w praktycznem zastosowaniu. Tego-roczna konferencja unijna w dniach 1 — 3 b. m. zgromadziła w mu-rach seminarjum duchownego w Pińsku 98 uczestników. Z Episko-patu polskiego wzięli udział w konferencji JJEE. ks. metropolita Ropp, ks. biskup Łoziński, ks. biskup Przeździecki, ks. biskup Łukomski, oraz wizytator apostołski, ks. biskup Czarnecki. W pierwszym dniu

obrad dn. 1 b. m. po nabożeństwie w kaplicy seminaryjnej nastąpiła inauguracja konferencji. Na honorowego przewodniczącego wybrano ks. metropolitę Roppa, faktyczne przewodnictwo objął ks. biskup Łoziński; do prezydium weszli obecni na konferencji ks. ks. biskupi oraz ks. ks. Piątkiewicz, Hałuszyński, Ślipyj. Referaty w tym dniu wygłosili: ks. Urban o „Obecnym stanie prawosławia w Polsce, Rosji i innych krajach“, ks. prof. Świrski o „Głównych różnicach moralnych między systemem moralnym katolickim a prawosławnym“, ks. prof. Hałuszczyński o „Prawie celibatu duchowieństwa w Kościołach wschodnich“.

Dnia 2 b. m. nastąpił dalszy ciąg wykładów, nad którymi następnie wywiązała się obszerna dyskusja. Ks. Urban mówił o „Pracy misyjnej (unijnej) wśród prawosławnych u nas i jej metody“, ks. prof. Iszczak o „Sposobach i środkach ożywienia i rozpowszechnienia kultu Najśw. Sakramentu w obrządku wschodnim“, ks. prof. Kułak o „Celu i organizacji pińskich konferencji unijnych“.

W trzecim dniu konferencji w katedrze pińskiej odbyła się uroczysta Msza św. w obrządku wschodnio-słowiańskim, którą celebrował ks. biskup Czarnecki. Bogata liturgia wschodnia ożywiona i przepełniona duchem katolickim, robiła na zgromadzonych w świątyni kapłanach i świeckich podniosłe i wzruszające wrażenie.

Wśród celebrujących z ks. biskupem 12 kapłanów obrz. wsch. znajdował się prymicjant, kapłan, który rok temu przeszedł ze schizmy do Kościoła powszechnego. Po skończonej celebrze odbył się w katedrze uroczysty obchód 1500-lecia soboru efeskiego z referatem ks. prof. Cichowskiego p. t. „Prymat na soborze efeskim“. W końcu nastąpiło uroczyste zakończenie konferencji, „Te Deum“ i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, którego udzielił ks. metropolita Ropp. W niezwykle serdecznej atmosferze, którą zgotowali uczestnikom gospodarz konferencji ks. biskup Łoziński, oraz jej kierownik, ks. prof. Kułak, prowadziła swe obrady druga konferencja unijna, posuwając sprawy zjednoczenia Kościoła znów o krok naprzód. Konferencja unijna wysłała hołdowniczy telegram do Ojca św., na co nadeszła serdeczna odpowiedź z Watykanu wraz z błogosławieństwem Ojca św. dla uczestników konferencji.

Z wizyty kanonicznej J. E. Biskupa Przeździeckiego w dek. Terespolskim.

Dnia 7-go września o godz. 1½ po południu wyruszył Najdostojniejszy Arcypasterz w towarzystwie ks. kan. Kobylińskiego na wizytę kanoniczną do Kodnia. Szybko posuwało się naprzód auto, wiozące Dostojnego Wizytatora, i w dwie godziny byliśmy pod Kodniem, gdzie już oczekiwali zebrani pątnicy i parafianie kodeńscy na przywitanie Arcypasterza. Orkiestra wojskowa z Brześcia odegrała marsz powitalny, a oddział wojska prezentował broń, Arcypasterz przeszedł

wzdłuż szpaleru wojska, by mu pobłogosławić, poczem wysłuchał przywitania dzieci szkolnych, składających wiązanek kwiatów.

W uroczystej procesji w otoczeniu O.O. Oblatów, którzy mają powierzona opiekę nad cudownym obrazem Matki Najświętszej i w otoczeniu duchowieństwa dekanalnego i licznie zgromadzonych wiernych odbył Arcypasterz ingres do kościoła, wtedy wobec odsłoniętego cudownego obrazu odprawione zostały przepisane pontyfikalne modły. W przemówieniu swoim zaznaczył Arcypasterz, że przybywa do Kodnia nie tylko dla odbycia wizytacji kanonicznej, ale i w celu pomnożenia chwały i czci Marji Kodeńskiej z okazji Jej święta Narodzenia i z okazji jubileuszu, jaki z łaski Stolicy Świętej udzielony dla Kodnia w tym roku z powodu 300-letniej rocznicy sprowadzenia cudownego obrazu na to miejsce i trwa od 3 maja do 14 września włącznie.

Na rozpoczęcie jubileuszu 3 maja był w Kodniu J. E. Biskup Sufragan, w dniu 15 sierpnia odwiedził Kodeń Najdostojniejszy Kardynał Hlond — Prymas Polski, obecnie 8 września przybył Biskup Diecezjalny. Wiernych pomimo słoty i zimna zebrało się około sześciu tysięcy. Dnia 8 września zrana Arcypasterz zwiedził kościół i zakrystję, potem odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem i bierzmował, a o godz. 11-ej udał się procesjonalnie na Kalwarię. urządzoną około kościoła św. Ducha i tam w czasie sumy wygłosił naukę. Po sumie przeniósł z kościoła św. Ducha Najświętszy Sakrament do głównego kościoła, a po południu na nieszpórach przemawiał do członków bractw, zachęcając ich do czynnej miłości bliźniego. Nazajutrz, gdy już pątnicy odešli z Kodnia, oglądał szczegółowo kościół jeden i drugi i naradzał się z O. Superjorem Kulawym nad projektowanymi inwestycjami i udoskonaleniami.

Dzięki gorliwej pracy O.O. Oblatów Kodeń coraz bardziej staje się głośnym, na odpusty przybywają tysiące pątników, cześć cudownej Matki Boskiej hen za Bug się rozchodzi, pobożny lud Podlaski garnie się do swej Opiekunki i zaczyna nazywać Kodeń drugą Częstochową.

Z Kodnia o godz. 3½ po południu udał się Arcypasterz do nowoutworzonej parafji w Kopytowie, tam po odbytych ingresie i modłach udał się w procesji przez całą wieś zamieszkałą przez prawosławnych na poświęcenie krzyża, postawionego na tem miejscu, gdzie była odprawiona pierwsza Msza św. Obecnie kościół stoi na miejscu gdzie była cerkiew unicka, spalona w czasie wojny. Prawosławni nie chcieli dopuścić, aby w Kopytowie powstała parafja katolicka, w budowie kościoła i plebanji przeszkadzali, zawdzięczając tylko energii ks. Tadeusza Pulikowskiego, pierwszego proboszcza, trudności zostały pokonane, i dziś nastąpiło uspokojenie. Kościółek ubogi, drewniany, plebanja słomą kryta.

W Kopytowie dopełnił Arcypasterz konsekracji dzwonu — chrzestnymi rodzicami byli: p. Kuczyński z Koroszyzna i p. Karpińska z Kołczyzna. Przy okazji poświęcenia dzwonu złożono na tacę około 300 złotych na potrzeby tej ubogiej świątyni.

Z Kopytowa udał się Arcypasterz kołmi w otoczeniu banderji do następnej parafji Choroszczyńska, gdzie przy bramie tryumfalnej po

że stosowano je względem rozległego i niebezpiecznego występnego stowarzyszenia, dotyczyło młodzieży i dzieci zapewne najlepszych między dobremi, czemu, radzi jesteśmy i po ojcowsku dumni, możemy raz jeszcze dać świadectwo. Możliwy byłoby powiedzieć, że sami wykonawcy takich zarządzeń (nie wszyscy—daleko do tego—ale wielu z nich) odczuwali to i okazywali wkładając do pracy swej tyle odczucia i uprzejmości, że zdawali się prosić o usprawiedliwienie ich i wybaczenie tego, co zniewoleni byli czynić. Zdaliśmy sobie z tego sprawę, zachowując dla nich specjalne błogosławieństwo.

Lecz, jakby dla bolesnego wyrównania, ileż brutalności i gwałtów, aż do bicia i krwi, i ileż uchybień w prasie, w słowach i czynach przeciw rzeczom i osobom, nie wyłączając Naszej osoby, poprzedziło, towarzyszyło i następowało za wykonaniem niespodziewanego zarządzenia politycznego, które bardzo często przez nieświadomość i złośliwą gorliwość rozciągano nawet na stowarzyszenia i związki, w które nie godziły wyższe zarządzenia, aż do oratorów dla dzieci i kongregacji Dzieci Marii.

I wszystko to, przy akompaniamencie lekceważenia i gwałtów, musiało dziać się z takim udziałem członków i gół partji, tak jednakowo od jednego do drugiego końca Włoch, z takim pobłażaniem ze strony Władzy i sił bezpieczeństwa publicznego, że czyni koniecznem myślenie o dyspozycjach, nadeszłych zgóry. Bardzo łatwo Nam przypuszczać, a było również łatwo przewidzieć, że dyspozycje te mogły być, a raczej musiały być niby z konieczności przekraczane. Musieliśmy przypomnieć te niemiłe i bolesne sprawy, ponieważ nie brakło usiłowań przekonania szerokiego ogółu, że godne pożałowania rozwiązanie tak drogich Nam Stowarzyszeń odbyło się bez incydentów i prawie jak rzecz normalna.

W zupełnie jednak inny i bardziej rozległy sposób uczyniono zamach na prawdę i sprawiedliwość. Jeśli nie wszystkie, to z pewnością główne fałszywe i oczywiste kalumnje, rozgłaszane przez nieprzychylną prasę partyjną, prasę jedynie wolną, której się często poleca, lub prawie poleca, mówić wszystko i ośmielać się na wszystko, zostały zebrane razem w odezwie, wprowadzie nieoficjalnej (przezorne zakwalifikowanie), i podane szerszemu ogółowi przy pomocy najpotężniejszych, jakie zna chwila obecna, środków publikacji. Historia prawdy i sprawiedliwości jest długą i smutną; musimy jednak powiedzieć z najgłębszą goryczą, że, nawet w wielu latach życia i działalności bibliotekarskiej, rzadko spotykaliśmy dokument tak tendencyjny i tak sprzeczny z prawdą i sprawiedliwością w stosunku do Stolicy Świętej, Włoskiej Akcji Katolickiej, a w szczególności do Stowarzyszeń tak ciężko ugodzonych. Jeślibyśmy milczeli, jeślibyśmy pozwolili przejść spokojnie tym sprawom, to znaczy: pozwolili w nie uwierzyć, stalibyśmy się bardziej, niż jesteśmy, niegodni zajmować tę wyniosłą Stolicę Apostolską, niegodni synowskiego i szlachetnego oddania, którem Myśmy się zawsze pocieszali i teraz więcej, niż kiedykolwiek pocieszamy. Nasze drogie dzieci z Akcji Katolickiej, a szczególnie ci, dzięki Bogu tak liczni, synowie i te córki Nasze, którzy przez bogobojną powolność wobec Naszych wezwań i wskazówek tyle ucierpieli i cierpią, tembardziej wysoko czcząc szkołę, z której wyrosli, szkołę Boskiego Mistrza i Jego niegodnego Na-

przywitaniach parafjan podszedł gospodarz obrządku wschodniosłowiańskiego z prośbą, aby im pozwolić odprawić nabożeństwo w ich obrządku z okazji odpustu „Ścięcia głowy św. Jana“. Chętnie na to się zgodził Arcypasterz i nazajutrz wziął udział w nabożeństwach w obu obrządkach odprawionych, aby zaznaczyć przez to jedność świętego Kościoła. Do wiernych gorąco przemawiał, zachęcając do wspólnej zgody i miłości, do przyświecania dobrym przykładem prawosławnym, których w tej okolicy jeszcze jest wiele.

Kościółek w Choroszczynce drewniany, blachą kryty, bardzo czysto utrzymany i świeżo wewnątrz i zewnątrz przez samego proboszcza ks. Grajewskiego pomalowany. Plebanja i budynki ekonomiczne w dobrym stanie. Po ukończeniu wizytacji w Choroszczynce Arcypasterz wrócił do Siedlec, aby wziąć udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika pod Iganiami, a znowu 14-go września uda się na dokończenie wizytacji pozostałych kościołów w dekanacie Terespolskim.

Po uroczystościach Igańskich i po odbyciu w dniu 14 września konferencji z księżmi dziekanami udał się Nasz Arcypasterz w towarzystwie ks. kan. Kobylińskiego na dokończenie wizytacji kościołów w dekanacie Terespolskim. Rozpoczął od parafji Tuczną, do której przybył 14 września o godz. 5-ej po południu. Na spotkanie Arcypasterza wyjechała młodzież na rowerach i na koniach, w barwy narodowe przybrana. Przy bramie triumfalnej były powitania przedstawicieli parafjan, stowarzyszeń młodzieży, kierownika szkoły i przedstawiciela instytucji spółdzielczych, potem odbył się ingres do kościoła.

Nazajutrz Arcypasterz po odprawieniu Mszy św. poświęcił sztandar stowarzyszenia młodzieży żeńskiej, potem egzaminował dzieci i udzielał sakramentu bierzmowania. Na sumie wygłosił naukę, a po nieszpórach poświęcił nową szkołę, mleczarnię i remizę strażacką. Na to poświęcenie przybyli z Białej: p. starosta Skarzyński, inspektor szkolny p. Tabat i książe Mirski z Worońca. Przy każdym poświęceniu Arcypasterz odpowiednio przemówił i zachęcił stowarzyszonych do wspólnej pracy.

Kościół w Tucznie pobudowany w 1882 r., po zamknięciu kościoła w Kodniu na usilne starania hr. Krasińskiej rząd rosyjski pozwolił pobudować kościół w Tucznie i wyasygnował na tę budowę 15 tysięcy rubli. Całe urządzenie kościoła pochodzi z Kodnia, a więc ołtarze i ambona, obrazy i kielichy są to dary hr. Krasińskiej, ówczesnej właścicielki dóbr kodeńskich, której rząd rosyjski pozwolił rozdać całe urządzenie kościoła do innych parafji. Kościół w Tucznie czysto utrzymany i dominuje nad całą okolicą.

Z Tucznym dnia 16 września udał się Arcypasterz do nowoutworzonej parafji w Kościeniewiczach. Ubogo przedstawia się ta nowa parafja—jest tylko kościółek pounicki drewniany, plebanja w czasie wojny spalona, budynki ekonomiczne zrujnowane, proboszcz mieszka kątem u jednego z gospodarzy. Energiczny ks. Świdorski, nowomianowany proboszcz bierze się do organizowania parafji. Otrzymał już od zamożniejszych parafji sporo aparatów i bielizny kościelnej. Obecnie myśli o budowie plebanji. Parafjanie, choć ich jest zaledwie 360 dusz, bardzo chętnie dają ofiary i jest nadzieja, że przy Bożej pomocy prędko w skromnych ramach wszystko do porządku doprowadzą.

Wizyta Arcypasterza, który ich zachęcił, aby się nie zrażali trudnościami, ale aby wszyscy w tej zbożnej sprawie dopomagali, sprawiło, że i Kościeniewiczze nie pozostaną w tyle.

Po południu udał się Arcypasterz z Kościeniewicz do Piszczaca. Tutaj licznie zgromadzili się wierni na powitanie Arcypasterza. Odbył się ingres do kościoła, będącego obecnie w remoncie, szczęśliwie wypadło, że sprzyjała pogoda, bo kościół bez dachu i dopiero na zimę ma być wykończony. Księdzu proboszczowi Wójcikowskiemu bardzo gorliwie pomagają przy restauracji kościoła komitet i panowie: Czarkowski, Korzeniewski, Maliszewski i Charkiewicz, którzy zbierają po parafii pieniądze i dozorują robót.

Obecny kościół był dawniej cerkwią unicką, a potem prawosławną, kościół obrz. łacińskiego rosjanie zamknęli, a później sprzedali, po r. 1905, po tolerancji religijnej ze składek parafjan był pobudowany nowy drewniany kościół, który z upoważnienia Najdostojniejszego Pasterza został odstąpiony parafji Zarzecz, a nabożeństwo przeniesione do obecnie restaurowanego murowanego kościoła po-unickiego. Najdostojniejszy Arcypasterz w swem pożegnalnem przemówieniu pochwalił parafjan za ich troskę o dom Boży i zachęcił do składania ofiar i do wyteżonej pracy, aby wierni jaknajprędzej mogli się gromadzić na nabożeństwa w odnowionym i powiększonym kościele.

Z Piszczaca przy okrzykach — niech żyje w otoczeniu banderji wyjechał Arcypasterz do parafji Malowa-Góra, odległej o 20 kilometrów — droga była dość uciążliwa ze względu na błoto. Po drodze odwiedził szkołę w Kijowcu, zamieszkałym przeważnie przez ludność prawosławną i przez Mazurów kolonistów, którzy zbudowali bramę triumfalną i przyjmowali chlebem i solą, a dzieci w szkole wypowiedziały okolicznościowe powitania i wręczyły kwiaty.

Jeden z kolonistów wystąpił z prośbą, aby w Kijowcu była utworzona parafja samodzielna ze względu na daleką odległość od kościoła parafjalnego, Arcypasterz obiecał, że tę sprawę rozważy i zalecił modlić się, aby pragnienia mieszkańców mogły się rychło spełnić.

Do Malowej Góry przybył Arcypasterz wieczorem — zebrana ludność z upragnieniem oczekiwała na Jego przybycie — odbył się cały szereg powitań i ingres do kościoła, a potem w domu katolickim akademja na cześć Dostojnego Gościa. Nazajutrz Arcypasterz wizytował kościół, który znalazł w idealnym porządku; dzięki staraniom obecnego proboszcza ks. Koczkodaja sprawiono nowe organy i otoczono kościół nowym murowanym parkanem ze stylową bramą na froncie i umeblowano zakrystję przez wstawienie nowej dębowej komody. Kościół w Malowej Górze zbudowany przed samą wojną posiadał wspaniałą wieżę, którą Rosjanie w czasie wojny wysadzili pyroksyliną w powietrze i znacznie uszkodzili mury kościoła, po wojnie został odremontowany, ale zamiast wieży dla braku funduszy nakryty blaszaną czapką, czem zeszpecono zewnętrzny wygląd kościoła. Zeszpeciły też kościół malowidła jakiegoś domorosłego artysty w przedsionku i na ścianach umieszczone. Jak to źle, że księża proboszczowie nieraz na własną rękę, bez zasięgnięcia opinii diecezjalnej komisji artystycznej przeprowadzają roboty w kościołach i przez

to narażają się na krytykę swych robót, co spotyka teraz w Malowej Górze jednego z poprzedników ks. Koczkodaja.

Z Malowej Góry udał się Arcypasterz do parafji Neple, w otoczeniu banderji z obu parafji. Przy bramie triumfalnej przywitało Ekszelencję Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej odśpiewaniem okolicznościowej kantaty, przemawiali także ziemianin p. Kuczewski z Krzyczewa i gospodarze, a także i dzieci szkolne. Następnego dnia wizytował Arcypasterz kościół i całe jego otoczenie. Ubogi kościółek nepelski — brak jeszcze ambony, organów i bocznych ołtarzy, zakrystja w aparaty także ubogo zaopatrzona. Plebanja i budynki gospodarcze nowe, zasługa to poprzedniego proboszcza ks. Noyszewskiego, który je pobudował, wewnątrz wykończenie plebanji przeprowadził obecny proboszcz ks. Marcelli Weiss. Doskonale postawione jest w Neplach Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, którem gorliwie się opiekuje p. Zofja Dymszanka, a pomagają jej dwie instruktorki, będące na praktyce w majątku Neple po skończeniu szkoły gospodarczej w Puławach. Sąsiedni księża proboszczowie z Pratulina i Malowej Góry, widząc tak dodatnią pracę instruktorki w stowarzyszeniu nepelskim, wystąpili z projektem zaangażowania jej do organizacji stowarzyszeń w swoich parafjach. Projekt ten Arcypasterz bardzo pochwalił, a stowarzyszeniu i konferencji św. Wincentego, zorganizowanej przez p. Dymszynę i p. Kuczewską na zbożną pracę pobłogosławił.

Z Nepel udał się Arcypasterz do Terespolu, dokąd przeprowadziła Go banderja nepelska. Przy bramie triumfalnej zebrały się tłumy wiernych, na powitanie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej odegrało kantatę, poczem były przemówienia delegatów, dzieci wręczyły bukiety kwiatów, była i delegacja żydowska, wszystkim delegatom na powitanie Arcypasterz odpowiadał poszczególne, poczem odbył się ingres do Kościoła i modły pontyfikałem przepisane, błogosławieństwo i przemówienie Arcypasterza z ambony. — Dnia 20 września od rana Arcypasterz wizytował kościół, dawał ks. dziekanowi wskazówki co do rozszerzenia obecnego kościoła, egzaminował dzieci, a potem dzieciom i starszym udzielił sakramentu bierzmowania. Na sumie wygłosił kazanie, a po niesporach pożegnał parafjan, kończąc już w Terespolu wizytację kościołów całego dekanatu terespolskiego. Wieczorem odbył jeszcze konferencję z duchowieństwem z całego dekanatu, zebraniem w mieszkaniu ks. dziekana Michalika, w czasie której podziękował duchowieństwu i ks. dziekanowi za pracę, poczynił pewne uwagi na te braki, jakie zauważył w czasie wizytacji, pochwalił zgodną współpracę duchowieństwa obu obrządków i zachęcił do zaparcia się i poświęcenia w pracy wśród ludności mieszanej, gdzie jest jeszcze wiele prawosławnych, aby tu jak dawniej była tylko jedna owczarnia, chwalcą Boga w dwóch katolickich obrządkach: łacińskim i słowiańskim.

W imieniu duchowieństwa ks. dziekan Michalik podziękował Arcypasterzowi za wizytację dekanatu i zaznaczył, że duchowieństwo z podziwem przyglądało się tak uciążliwej pracy swego Arcypasterza, było tem zbudowane, i widząc zmęczenie i zaziębienie Arcypasterza życzy Mu zdrowia i plurimos annos.

Późnym wieczorem wrócił Arcypasterz autem z Terespoła do swej rezydencji, do Siedlec, kończąc już cykl swych jesiennych wizyt kanonicznych.

X.

DZIAŁ OGÓLNY.

GLÓWNY KOMITET SPOŁECZNY
POMOCY OFIAROM POWODZI

WOJEWÓDZTW:

WILEŃSKIEGO, NOWOGRÓDZKIEGO
i BIAŁOSTOCKIEGO.

№ 565.

Warszawa, dnia 29 sierpnia 1931 r.

Wasza Ekscelencjo,

Główny Komitet ma zaszczyt potwierdzić odbiór kwoty zł. 3.476 gr. 79, która wpłynęła dn. 11 sierpnia b. r. na konto P. K. O. № 25.910, jako reszta sumy ofiar nadesłanych do Kurji Biskupiej w Siedlcach w wyniku zbiórki na rzecz powodzian zarządzanej przez Waszą Ekscelencję w poszczególnych parafjach Diecezji Podlaskiej.

Za przekazane tą drogą ofiary Główny Komitet składa najgorętsze podziękowania Waszej Ekscelencji, oraz przesyła niniejszem serdeczne „Bóg zapłać” Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim ofiarodawcom.

Wł. Raczkiewicz

Przewodniczący Głównego Komitetu

Sekretarz Głównego Komitetu

S. Karczewski

ZWIĄZEK KAPŁANÓW
„UNITAS”

NA ARCHIDIECEZJE

GNIEŹNIENSKĄ i POZNAŃSKĄ

Telefon 5507. — P. K. O. 200711.

Wydział Organizacyj.

L. 3150/U

Poznań, dnia 19. 9. 1931.

Aleje Marcinkowskiego 22 III. p.

Dotyczy kursu homiletycznego.

Prześwietnej Kurji Biskupiej

najuprzejmiej niniejszem donoszę, że kurs homiletyczny odbędzie się w dniach od 4 — 6 listopada b. r., a nie we wrześniu, jak pierwotnie podano.

Łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania

Ks. B. Ciszak.

Prześwietna
Kurja Biskupia
w Siedlcach.

KATOLICKA SZKOŁA SPOŁECZNA
w Poznaniu.

Kursy Kwalifikacyjne dla wychowawczyń kościelnych zakładów wychowawczo-opiekuńczych.

W związku z Rozporządzeniem Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 10 października 1927 o kwalifikacjach kierowników zakładów wychowawczo-opiekuńczych, rozpoczyna Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa i w porozumieniu z Katolickim Związkiem Zakładów Wychowawczych i Opiekuńczych w Polsce w wrześniu r. b. drugi trzymiesięczny Kurs Kwalifikacyjny dla wychowawczyń, pracujących w kościelnych wzgl. katolickich zakładach wychowawczych.

Kurs ten będzie podzielony na dwie serie sześciotygodniowych wykładów i ćwiczeń, przedzielone kilkumiesięczną pracą wychowawczą w zakładach. Na zakończenie drugiej serji wykładów i ćwiczeń odbędzie się egzamin dyplomowy.

Warunkiem przyjęcia na Kurs jest:

1. albo ukończenie siedmioklasowej szkoły powszechnej i 2-letnia praktyka w zakładzie wychowawczo-opiekuńczym,
2. albo ukończenie czteroklasowej szkoły powszechnej i 3-letnia praktyka.

Kurs drugi rozpocznie się w dniu 8 września. Zgłoszenia na ten Kurs należy nadsyłać do dnia 1 września 1931 do Dyrekcji Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ul. Podgórna 12b. Zgłoszenia należy zaopatrzyć w: 1. wpisowe w wysokości 5 zł., których się nie zwraca w razie nieprzyjęcia na Kurs, 2. odpowiednie świadectwa szkolne, 3. poświadczenie przełożonych o odbytej przynajmniej dwu lub trzyletniej praktyce w zakładzie opiekuńczo-wychowawczym (nie ochronce), 4. polecenie przełożonych. Opłata za każdą serję sześciotygodniowych wykładów i ćwiczeń wynosi 70 zł., oprócz tego ponoszą kursistki koszty wydatków rzeczowych przy ćwiczeniach i koszty wizytacji.

Poza tym Kursem urządzi Katolicka Szkoła Społeczna trzeci Kurs w początkach listopada. Kursy te są ostatnią sposobnością do uzyskania kwalifikacji, jakiej domaga się władza państwowa dla wychowawczyń zakładowych. Wychowawczynie, nieposiadające przepisanych kwalifikacyj, mają być usunięte.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH
ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ
Kraków, ul. Straszewskiego 17 — 18.
Telefon № 128-20. Konto P.K O.409-512

Kraków, dnia 23 lipca 1931.

Do
Najprzewielebniejszej Kurji Biskupiej
w Siedlcach.

W myśl uchwały konferencji muzyków kościelnych na ostatnim kongresie w Poznaniu w roku 1929 organizuje Związek Chórów Kościel-

nych archidiecezji krakowskiej drugi wszechpolski kongres muzyki religijnej, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22 i 23 listopada bież. roku. Protektorat nad kongresem raczył objąć łaskawie J. E. Książe Metropolita krakowski Adam Stefan Sapiecha.

Ze względu na doniosłość kongresu dla rozwoju polskiej muzyki religijnej pożądanym jest jaknajliczniejszy współudział uczestników z całej Polski. Wobec tego ośmielamy się prosić Najprzewielebniejszą Kurję Biskupią o łaskawe zachęcenie P. T. Duchowieństwa, P. P. Muzyków kościelnych, Organistów i Śpiewaków kościelnych do wzięcia udziału w kongresie.

Do niniejszego pisma pozwalamy sobie dołączyć program kongresu.

Z wyrazami najgłębszej czci

Kazimierz Garbusiński
wz. sekretarz.

X. Władysław Wargowski
prezes Związku.

Program kongresu:

Niedziela 22 listopada. Msza św. Pontyfikalna w katedrze wawelskiej. Akademia inauguracyjna w złotej sali Domu katolickiego. Recital organowy organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. Koncert staropolskiej muzyki religijnej w Domu katolickim.

Poniedziałek 23 listopada. Uroczysta Msza św. w kolegiacie św. Anny z współudziałem kleryków seminarjów duchownych świeckich i zakonnych. Obrady. Recital chórów w kościele XX. Misjonarzy na Stradomiu. Koncert współczesnej polskiej muzyki religijnej w Domu katolickim.

Zgłoszenia uczestników przyjmuje Związek Chórów kościelnych, Kraków, Straszewskiego 18. Telefon Nr. 128.20. Konto P. K. O. Kraków 409.512 Karta uczestnictwa 10 zł. (Karta uprawnia do otrzymania odznaki kongresowej, biletów wstępu na koncerty, obrady i t. p.) Dla uczestników kongresu zniżki kolejowe.

Ze Związku Misyjnego Kleru.

Na Związek w roku bieżącym wpłacili w dalszym ciągu swe składki następujący Księża:

Leon Wydźga, Antoni Pacewski, Leonard Czapski, Władysław Augustyniak, Bolesław Jasiński, Czesław Łapiński, Tadeusz Pulikowski, Zdzisław Rybak, Euzebjusz Bondarenko, Karol Wajszczuk, Stanisław Zarębski, Józef Andrzejczuk.

Dyrektor Związku Mis. Kleru

Ks. W. Kamieński.

OGŁOSZENIA.

Składnica Związku M. P. w Siedlcach przy ul. Florjanskiej 1 — podaje Przewielebnemu Duchowieństwu, że na składzie swym posiada — m. i. — następujące towary:

1) **Wszelkie druki parafjalne, jako to:**

metryki urodzenia, śmierci, ślubu, druki do pełnych wypisów, świadectwa ogłoszonych zapowiedzi, zawiadomienia o przyjęciu na zapowiedzi, o zawarciu ślubu i t. p.

2) **Księgi parafjalne:**

kościelne — księgi metryczne (raptularze) urodzonych, zmarłych, zaślubionych, unikaty, duplikaty, egzaminów przedślubnych, zapowiedzi, intencji mszalnych, jura stolae, liber conwersorum, dzienniki korespondencyjne, pocztowe (doręczeń) skorowidze, księgi rachunkowe, liber status, bloki spowiedzi przedślubnych.

3) **Kanony, preparacje**, modlitwy po Mszy św. i za p. Prezydenta, officia do mszałów i brewiarzy.

4) Świece kościelne woskowe, półwoskowe i stearynowe różnych wymiarów, oraz stołowe, w cenie od 3.75 do 7.50 za kg. Świece sztuczne (kierce) od 6 zł. do 35 zł. — za sztukę.

5) Wielki wybór materiałów piśmiennych, kancelaryjnych.

6) Naczynia kościelne — po cenach fabrycznych.

7) Wykonuje w swej szwalni wszelkie roboty hafciarskie, oraz aparaty kościelne, jak: alby, stuły, ornaty, komże, baldachimy, chórągwie i t. p.

Ceny konkurencyjne.

SEKRETARZ EPISKOPATU POLSKI

Warszawa, d. 13.VII. 1931 r.

№ 767/31.

Ekscelencjo,

Federacja Pol. Związku Obrońców Ojczyzny Wydział oszczędnościowo-ubezpieczeniowy zwraca się między innymi także do księży z ofertą, aby się w tej organizacji ubezpieczali na wypadek śmierci. Atoli między warunkami i korzyściami, przyznanymi przez Pocztową Kasę Oszczędności Grupowemu ubezpieczeniu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, zapewnia się wypłacenie sumy ubezpieczeniowej także w wypadku samobójstwa i śmierci wskutek pojedynku.

Mimo, że sprowadzenie sobie śmierci przez samobójstwo lub w pojedynku jest przez naukę chrześcijańską potępione, wzmianko-

wana organizacja stawia ten rodzaj śmierci na równi z wypadkami śmierci naturalnej lub śmierci, na wojnie poniesionej.

Powiadamiam o tem Waszą Ekszelencję najuprzejmiej, aby duchowieństwo mogło otrzymać odpowiednie wskazówki co do niekorzystania z oferty tej organizacji.

† Łukomski.

KURJA DIECEZJALNA
Siedlecka czyli Podlaska
№ 5000.

Siedlce, 26 września 1931 r.

Do

W.W. J.J. Ks.Ks. Proboszczów
diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej.

Komunikuje niniejszem, że J. E. Ks. Biskup Ordynariusz wydał polecenie, aby każdy z W.W. J.J. Ks.Ks. Proboszczów diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej przysyłał co miesiąc do Kurji Diecezjalnej szczegółowe sprawozdanie z działalności akcji miłosierdzia w Komitecie parafjalnym, utworzonym według zarządzenia J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza, zawartego w Protokóle Konferencji Księży Dziekanów oraz Mężów Zaufania, odbytej w Siedlcach 14 września 1931 r.

Blankiety na sprawozdanie będą rozesłane.

Zastępca Wikariusza Generalnego

Ks. dr. K. Dębiński.

Notariusz Ks. Józef Kocięcki.

BIBLIOGRAFJA.

Ks. dr. J. Czuj — **Św. Augustyn o żydach.** Kraków. Drukarnia Gronusia i Orłowskiego. Str. 60.

Dzieło—niewielkich rozmiarów. Jednak wartość jego jest wielka. Znaczący św. Augustyn zaznacza w przedmowie, że jest to studjum czysto patrystyczne. Czytelnik jednak, po zapoznaniu się z niem, łatwo spostrzeże, że posiada ono charakter znacznie obszerniejszy. Dwa pierwsze rozdziały: „Żydzi a idea mesjańska“ oraz „Żydzi a Chrystus“ są znakomitym przyczynkiem nie tylko patrystycznym, podającym naukę św. Augustyna o tym przedmiocie, lecz niemniej i historycznym, — doskonale bowiem przedstawiają tło, podłoże przyjscia Zbawiciela, stan umysłowy żydów w końcu ery przedchrześcijańskiej. Żydzi i poganie w stosunku do Chrystusa Pana stanowili antytezę: tamci znali prorocтва, Mesjasza jednak nie przyjęli; ci wręcz — przeciwnie. „W miejsce odrzuconych żydów, przyszły narody pogańskie“. Przez ukrzyżowanie Chrystusa Pana żydzi w istocie zabili samych siebie, nie zaś Boga.

W rozdziale III autor wyklada naukę św. Doktora o skutkach

niewierności żydów. Mimo nienawiści żydowskiej dzieło Chrystusa Pana rośnie, gdy tymczasem żydzi podlegli różnym karom. Do nich zalicza: jarzmo djabelskie, bezowocność modłów, utratę synostwa Abrahamowego, kapłaństwa, świątyni, ofiary, niezależności politycznej, posiadanego uprzywilejowania, królestwa żydowskiego, wszelkich praw i przywilejów; los tułaczy i duchową ślepotę. „Z własnej winy zaślepieni wykreśleni zostali z księgi żywota“. Jeżeli żydzi twarde sciągnęli na siebie skutki, to w jakim celu P. Bóg dozwala im żyć na świecie? Aby mogli „dawać świadectwo prawdzie chrześcijańskiej“. I dlatego nie wolno ich zabijać, — odpowiada św. Augustyn.

Wreszcie czwarty rozdział poświęca autor nauce św. Augustyna o nawróceniu i zbawieniu żydów. Na pytanie, kiedy staną się wyznawcami Chrystusa P., odpowiada: kiedy przyjdzie Eljasz, t. j. aż przed sądem ostatecznym. Przez ten czas trzeba żydów nakłaniać do chrystjanizmu, ale — miłością. Ostatnie cztery stronicę poświęcone są kwestji zbawienia żydów jako takich.

Widzimy, że treść dzieła jest bardzo bogata, przedmiot na podstawie 22 dzieł św. Augustyna, wyczerpująca. To też już nie tylko sprawa pogłębienia znajomości patrologji, w danym razie Doktora Łaski, ale interes ogólnego wykształcenia zachęcić powinien wielu do zapoznania się z tem dziełkiem. Jest ono tem wartościowsze, że nawet literatura zagraniczna nie posiada obecnie dzieł o tym przedmiocie traktujących.

Ks. dr. Dragan.

Ks. Franciszek Dzięga — Prześladowanie za wiarę unitów w Rudnie, str. 31.

Proboszcz Rudniański, autor powyższej broszurki, dobrze przysłużył się dla historii Kościoła na Podlasiu. Po przybyciu do Rudna w r. 1919 nieomieszkał zebrać wiadomości o tragicznych przeżyciach mieszkańców wioski między rokiem 1874 — 1905. Szczegółów dostarczyli mu żyjący jeszcze wówczas dwaj wygnańcy Stefan Simoniuk i Bazyli Wołowik. — Autor zaznacza, iż w pamięci zeznających już zatarły się liczne szczegóły z prześladowania, jak np. wiele nazwisk unitów więzionych przez władze rosyjskie. Braki te wyczuwa się przy czytaniu broszurki. Niemniej jednak jest ona cennym przyczynkiem historycznym, uzupełniającym dzieło „Męczeństwo unji na Podlasiu“. Przenosi ona umysł czytelnika wstecz, do czasów smutnych, bolesnych, ale jakżeż potężnie świadczących o silnej wierze pokolenia do grobu zeszłego. „Młodzi i starzy — pisze autor — byli z prawdziwem poświęceniem się dla wiary świętej Rz.-Katolickiej, bo oni, tak samo, jak i pierwsi chrześcijanie, tylko potajemnie i w ukryciu mogli chwalić Boga“ (str. 23-4).

Na pierwszych kilku stronicach broszurki pisze autor o tożsamości dogmatycznej, o różnicy obrządkowej między Kościołem Rzymskim i prześladowaniem unitów. Na dalszych kreśli prostym stylem cierpienia i wytrwałość mieszkańców Rudna. Podaje spis 29 unitów — wygnańców. Kończy broszurkę rzewną odezwą do swych parafjan. Im to właśnie poświęca swą książeczkę. Zupełnie słusznie nazywa ojców i dziadów z lat prześladowania unji rycerzami Kościoła Katolickiego. Ich cierpieniom i bohaterstwu pokolenie współczesne zawdzięcza swą wiarę i przynależność do prawdy. Miłość wiary,

życie według niej i jej mężna obrona — oto powody wdzięczności, jakie ma okazać swym przodkom pokolenie obecne.

Broszurka zawiera kilka błędów drukarskich, jak Józefat, Pili-piuk, wskurać, Brzozokąt, w Czelabinie zamiast Józafat, Filipiuk, wskórać, Brzozowy Kąt, w Czelabińsku.

Szkoda, że ks. F. Dziega jest jedynym kapłanem diecezji, pamiętającym o przekazaniu cennych wiadomości z życia katolików ubiegłego stulecia na Podlasiu.

Ks. dr. Dragan.

Książki do nabożeństwa, nadesłane do Redakcji „Wiad. Diec. Podl.” z zakładu „Katolickich Wydawnictw” w Częstochowie, a mianowicie: „Chryste Króluj Nam”, ułożone przez ks. M. Rogójskiego; „W Imię Twoje Boże!” — przez M. H. Głazyńską i „Ofiara serca” — przez M. H. Giełżyńską, w zupełności zasługują na poparcie i jak-największe rozpowszechnienie wśród wiernych.

Redakcja.

Ks. Józef Makłowicz: „**Nauka wiary i obyczajów dla czterech niższych oddziałów szkół powszechnych**”, wyd. 8-e, Kraków 1931 r. *Ks. Józef Makłowicz:* „**Mały katechizm, wyjęty z nauki wiary i obyczajów**”, wydanie 7-e, Kraków 1930 r.

Potrzeba dobrego podręcznika, dostosowanego do programu szkół powszechnych, jest jedną z tych bolączek, o których się mówi ciągle wśród księży prefektów i świeckich katechetów. Podręcznika takiego brak odczuwał się powszechnie. I dotychczas sprawa nie jest rozwiązana zupełnie zadawalniająco. Najlepszym z istniejących jest podręcznik dla czterech niższych oddziałów szkół powszechnych ks. J. Makłowicza. Ceniony Autor „Wyboru przykładów ojczystych” do nauki katechizmu z dotychczas mi znanych autorów najszcześliwiej rozwiązuje zagadnienie podręcznika programowego. Nie wszystko to się Sz. Autorowi udaje. Oznaczanie gwiazdkami ustępów, które należy wykladać w poszczególnych oddziałach nie wydaje mi się zbyt szczęśliwym pomysłem, dzieci bowiem, mając podręcznik w rękę, będą się nużyły wyszukiwaniem odpowiednich miejsc w książce, które trzeba zapamiętać, młodsze zaś zupełnie się zdezorientują. Trudno jednak wybrnąć z sytuacji programowej, która ten sam temat ciągle rozwija i pogłębia. Najbardziej jednak ujemną stroną tej metody jest to, że dzieci z każdym rokiem, nie znajdując nic nowego w podręczniku (poprzednie bowiem uwagi przeczytały już przez ciekawość), będą się nudziły, nie znajdując większego zainteresowania książką. Mojem zdaniem należałoby dać dwa podręczniki na: I i II oddział i III i IV-ty. Przy naszych jednak warunkach ekonomicznych z konieczności musimy się streszczać. Układ treści jest dobry, streszczanie definicji katechizmowych w odpowiednich paragrafach jest celowe, a krótkie odpowiedzi z punktu widzenia dydaktyki — bez zarzutu. Tu i owdzie język jest nieco za poetycki i dla dzieci zbyt trudny. Sądzę, iż należałoby się ściśle przytrzymywać języka biblijnego, gdzie to jest możliwe.

W katechizmie bardzo szczęśliwym pomysłem jest podanie w rozwinięciu dekalogu rachunku sumienia dla dzieci. W ministranturze dobrze byłoby podać polską pisownię, przynajmniej w nawiasie, ponieważ dzieci szkół powszechnych łaciny się nie uczą.

miestnika, o ileż świetliściej okazali przez swą chrześcijańską, nawet wobec groźb i gwałtów, postawę, po której stronie znajduje się prawdziwa godność charakteru, prawdziwa siła ducha, prawdziwe męstwo i także kultura.

Postaramy się być bardzo treściwi, prostując lekkomyślne twierdzenia wspomnianej odezwy, mówimy lekkomyślne, aby nie powiedzieć zuchwałe, twierdzenia, co do których wiadano, że można liczyć na niemożliwość prawie wszelkiej kontroli ze strony szerokiego ogółu. Będziemy treściwi także dlatego, że już wielokroć, zwłaszcza w tych ostatnich czasach, mówiliśmy o zagadnieniach, które teraz powracają, i słowo Nasze, Czcigodni Bracia, mogło dojść do Was, a przez Was — do Waszych i Naszych drogich dzieci w Jezusie Chrystusie tak, jak to życzymy także niniejszej Encyklice.

Mówiła między innymi wspomniana odezwa, że rewelacje nieprzychylnej prasy partyjnej zostały jakoby prawie w całości stwierdzone, przynajmniej w swej istocie, i to mianowicie przez „Osservatore Romano”. Prawdą jest to, że „Osservatore Romano” od wypadku do wypadku wskazywał, że tak zwane rewelacje były ni mniej ni więcej jak wymyślone albo całkowicie, albo co najmniej przy interpretowaniu faktów. Wystarczy czytać bez złej wiary i z najskromniejszą zdolnością rozumienia.

Mówiła jeszcze odezwa, że śmiesznem jest usiłowanie przedstawienia Stolicy Świętej jako ofiary w kraju, gdzie tysiące podróżnych mogą złożyć świadectwo o szacunku okazywanym Kapłanom, Prałatom, Kościołowi i obrządkom religijnym. Tak jest, Czcigodni Bracia, usiłowanie to byłoby również śmiesznem, jak usiłowanie wybicia otwartych drzwi, gdyż tysiące gości cudzoziemskich, których nigdy nie brak we Włoszech i Rzymie, mogły stwierdzić osobiście uchylenia czci często bezbożne i bluźniercze, gwałty, zniewagi, wandalizmy popełniane względem miejsc, rzeczy i osób w całym kraju i w tej samej Naszej Siedzibie Biskupiej, nad czem, na podstawie pewnych i ścisłych informacji, nieustawicznie ubolewaliśmy.

Odezwa wskazuje na „czarną niewdzięczność” Kapłanów, którzy stają przeciw partji, co (mówi odezwa) stało się dla całych Włoch gwarancją wolności religijnej. Duchowieństwo, Episkopat i ta sama Stolica Święta nie zapoznawały nigdy, co w tych latach uczyniono dla dobra i korzyści Religji, owszem wielokroć wyrażały za to żywą i szczerą wdzięczność.

Ale My i Episkopat i Duchowieństwo i wszyscy dobrzy wierni, oraz wszyscy obywatele miłujący porządek i pokój, niepokoił się, niepokoją i pełni są troski wobec nadto pośpiesznie rozpoczętych systematycznych zamachów przeciw najświętszym i najczcigodniejszym wolnościom: Religji i sumienia, jakimi były zamachy przeciw Akcji Katolickiej, jej różnym Stowarzyszeniom, zwłaszcza Stowarzyszeniom młodzieży, wobec zamachów, które dosięgły punktu kulminacyjnego w zarządzeniach policyjnych, skierowanych przeciw tym stowarzyszeniom i we wskazanych już metodach zamachów i zarządzeń, które każą poważnie wątpić, czy stanowisko, zrazu przychylne i dobroczynne, pochodziło jedynie z szerszej miłości i gorliwości do Religji.

Pomimo tych usterek podręcznik ks. Makłowicza zasługuje na poparcie i wprowadzenie do szkół powszechnych. Ósme wydanie najlepiej świadczy o jego poczytności. Sądzę, że w diecezji naszej z korzyścią może być stosowany.

Ks. K. Piotrowski.

Wydawnictwo „Dobra Prasa“. — Piękna i zaiste święta myśl przyświeca Czcigodnemu Wydawnictwu „Dobra Prasa“ w Płocku: „Instaurare omnia in Christo“ — odnowić wszystko w Chrystusie.

Jako środek do osiągnięcia zamierzonego celu obrało Wydawnictwo „Dobra Prasa“ słowo drukowane, które ma przeniknąć najszersze warstwy społeczeństwa polskiego i znaleźć się nawet w najuboższej chacie wioski polskiej, rozumiejąc światło Wiary świętej, zdrowej nauki oraz ucząc chrześcijańskiej roztropności w tak skomplikowanym i częstokroć zawikłanym życiu czasów obecnych. Dlatego też „Dobra Prasa“ wydaje co dwa tygodnie małe i tanie ulotki pod tytułem „Czytanki Świąteczne“ w których w formie popularnej i przystępnej dla umysłów najprostszych, omawiane są zagadnienia religijno-społeczne. Mam tutaj przed oczyma kilka numerów „Czytanek Świątecznych“ — a każdy numer — to rzecz można reflektor, rzucający snop światła na duszę ludu polskiego. Stąd czytelnik ma sposobność poznać prawdziwe oblicze tak licznie rozsianych po ziemi naszej sekt, gangrenujących ducha polskiego. („Sekciarskie bezdroże“). Widzę też wśród „Czytanek Świątecznych“ numery omawiające obowiązki i zadania dobrego parafjanina („Nasze Parafje“) oraz sprawę walki z alkoholem, wykazując zgubne skutki pijaństwa. („Śmiertelny wróg“). Jeden egzemplarz wspomnianych czytanek kosztuje zaledwie trzy grosze a więc doskonale nadają się do sprowadzenia setkami.

Oprócz tego „Dobra Prasa“ wydaje cały szereg broszurek tanich po 20 lub 25 groszy i tutaj znowu w sposób przystępny oraz zajmujący, omawiane są różne kwestje aktualne i doniosłe; np. walka z bolszewizmem, straszna niedola tych, którzy znajdują się pod jarzmem bolszewickim i t. d. Oceniając doniosłą rolę w społeczeństwie naszym kobiety polskiej, „Dobra Prasa“ organizuje specjalny dział pod tytułem „Biblioteczka Polski“ i ma zamiar wydawać cały szereg broszurek omawiających zadania i obowiązki niewiasty polskiej i dziewczęcia polskiego.

Zbliżają się długie wieczory zimowe. Życzyć należy i pragnąć gorąco tego, aby wydawnictwa „Dobrej Prasy“ szeroko rozchodziły się po całej Polsce, aby uczyły, uszlachetniały a tem samem urzeczywistniały Bożą myśl: „Instaurare omnia in Christo“.

X. M. Jankowski.

Redaktor **Ks. Jan Grabowski.**

BIURO
MIERNICZEGO PRZYSIĘGŁEGO
Edwarda
Grzelińskiego

W WARSZAWIE,
Koszykowa 5 m. 32, tel. 887-37.

Przeprowadza bardzo starannie pomiary i wykonywa plany nieruchomości kościelnych potrzebne do założenia hipotek.

SWÓJ DO SWEGO — PO SWOJE!

SKŁADNICA

ZW. STOWARZ. MŁODZIEŻY POLSK. KATOL.

Siedlce, ul. Florjańska № 1.

Składnica diecezjalna w Siedlcach, przy ul. Florjańskiej 1, niniejszem podaje do wiadomości Przewielebnego Duchowieństwa i P. T. Czytelników „Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich“, iż posiada na składzie następujące towary

1) **Wszelkie druki, książki i papier kancelaryjny dla urzędów parafjalnych stanu cywilnego.**

2) **Dla Stowarzyszeń M. P. księgowość, czapki mundurowe i chusteczki, oraz odznaki.**

3) **Świece kościelne w różnych wielkościach od 3.75 — 7.50 za kg.**

4) **Kadzidło zł. 7.50 kg.**

5) **Listwy ramowe w wielkim wyborze od 70 gr. — 5 zł. za mtr. Oprawa obrazów.**

DEWOCJONALIA:

6) **Krzyże i pasyjki, obrazy religijne, wielki wybór różańców, szkaplerzy, medalików, obrazków na kolendę.**

7) **Naczynia kościelne — na składzie i na zamówienie — ceny fabryczne.**

8) **SZWALNIA PRZY SKŁADNICY wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres hafciarski — szybko, solidnie i tanio.**

Celem ułatwienia naszym odbiorcom korzystania z naszej Składnicy, przyjmujemy zamówienia drogą korespondencji, którą załatwiamy bezzwłocznie.

Pracujemy w imię hasła:

SWÓJ DO SWEGO — PO SWOJE!

Jeżeli chce się mówić o niewdzięczności, to była ona i jest nadal praktykowaną w stosunku do Stolicy Świętej przez tę partję i rząd, które, według sądu świata całego z przyjaznych stosunków ze Stolicą Świętą pozyskały w kraju i poza krajem wzrost znaczenia i zaufania, które dla wielu we Włoszech i zagranicą wydały się nadmiernymi, podobnie jak zbyt wielka była łaskawość i zbyt wielka ufność z Naszej strony.

Gdy dokonane zostały zarządzenia policyjne, a dokonane przy jednoczesnem i następującem za nimi stosowaniu gwałtów, uchybień czci, niewątpliwie z przyzwolenia i przy pobłażaniu władz bezpieczeństwa publicznego, wstrzymaliśmy zarówno wysłanie Naszego Kardynała Legata na uroczystości jubileuszowe w Padwie, jak i uroczyste procesje w Rzymie i we Włoszech. Dyspozycja ta pochodziła z widocznej Naszej kompetencji, a do tej dyspozycji widzieliśmy tak poważne i naglące motywy, iż stała się ona Naszym obowiązkiem, mimo że widzieliśmy, iż zmuszamy przez nią uczciwych wiernych do poważnych poświęceń, uciążliwych może bardziej dla Nas samych, niż dla każdego innego. Jak, zaiste, mogłyby mieć swój zwykły przebieg radosne i świąteczne uroczystości przy takiej żałobie i takim bólu, jakie zaciążyły na sercu wspólnego Ojca wszystkich wiernych i na macierzyńskiem sercu Świętej Matki Kościoła, w Rzymie, we Włoszech, raczej w całym świecie katolickim, jak to natychmiast okazał powszechny i prawdziwie wszechświatowy udział jego z Wami, Czcigodni Bracia, na czele? Lub, jakżeż nie mieliśmy obawiać się o poszanowanie i nienaruszalność nawet osób i rzeczy najświętszych, biorąc pod uwagę postawę wład i sił publicznych wobec tylu uchybień czci i gwałtów?

Wszędzie, dokąd dojsć mogły polecenia Nasze, dobrzy Kapłani i dobrzy wierni odczuli te same wrażenia i te same uczucia i tam, gdzie ich nie nastraszono, gdzie im nie grożono, lub gorzej sobie poczynano, dali tego wspaniałe, a dla Nas najbardziej pocieszające dowody, zastępujące uroczyste obchody godzinami modlitwy, adoracji i zadośćuczynienia, łącząc się w trosce i intencji z Ojcem Świętym przy niewidzianym nigdy udziale ludu.

Wiemy, jaki tam, dokąd dyspozycje Nasze nie mogły przybyć na czas, przyjęły bieg sprawy przy interwencji władz, co podnosi odezwę, tych samych władz, które, nieme i bierne, asystowały już lub wkrótce miały asystować przy dokonywaniu czynów czysto antykatolickich i antyreligijnych, o czem odezwa nie mówi. Mówi ona natomiast, że były lokalne władze kościelne, które jakoby poczuły się w stanie „nie przyjąć do wykonania“ Naszego zakazu. Nie znamy ani jednej lokalnej władzy kościelnej, któraby zasłużyła na obelgę i obrazę, zawarte w tych słowach. Ale wiemy, gorąco nad tem ubolewając, o narzuceniu woli, częstokroć przy groźbach i gwałtach, stosowaniem lub zalecanem do stosowania, względem lokalnych władz kościelnych. Wiemy o bezbożnych parodjach śpiewów świętych i pochodów religijnych, tolerowanych ku głębokiemu bólowi wszystkich dobrych wiernych i prawdziwemu przerażeniu wszystkich obywateli, miłujących pokój i ład, a widzących jak jedno i drugie jest obrażane, co gorsza, właśnie przez tych, co w obronie ich mają najpoważniejszy obowiązek, a zarazem życiowy interes.

Odezwa powołuje się na tylekroć stosowane porównywanie Włoch z innymi państwami, gdzie Kościół jest istotnie prześladowany, a względem których nie słyszano słów takich, jak wygłoszono przeciw Włochom, gdzie (mówi odezwa) Religja została odrestaurowana. Powiedzieliśmy już, że zachowaliśmy i zachowujemy i pamięć i wdzięczność wieczną za to, co uczyniono we Włoszech dla dobra Religji, ale także jednocześnie nie mniej, a może więcej, dla dobra partji i rządu. Mówiliśmy także i powtarzamy, że nie jest nieodzownem (mogłoby to często być szkodliwem dla zamierzonych celów), aby przez wszystkich słyszanem i rozumianem było to, co My i ta Stolica Święta za pośrednictwem Naszych przedstawicieli, Naszych Braci w Episkopacie, mówimy i przedstawiamy tam, gdzie tego wymagają interesy Religji, i w miarę jak sądzimy, że tego wymagają, szczególnie tam, gdzie Kościół jest rzeczywiście prześladowany.

Z niewypowiedzianym bólem widzimy rozpętane w tych Naszych Włoszech i tam nawet w Naszym Rzymie prawdziwe i rzeczywiste prześladowanie tego, co Kościół i jego Głowa uważają za najcenniejsze i najdroższe w dziedzinie wolności i praw, które są wolnością i prawami dusz, zwłaszcza dusz młodzieży, szczególnie poruczonych przez Boskiego Stwórcę i Odkupiciela.

Jak wiadomo, ustawicznie i uroczyście stwierdzaliśmy i zaświadczaaliśmy, że Akcja Katolicka, zarówno z własnej swej natury i istoty (współdział i współpraca laikatu przy Apostolacie Hierarchicznym), jak i wskutek Naszych ścisłych i kategoriycznych dyrektyw i dyspozycji stoi ponad i poza wszelką polityką partyjną. Stwierdzaliśmy zarazem i zaświadczaaliśmy, iż wykazano nam wierne wysłuchiwanie i wypełnianie we Włoszech Naszych dyrektyw i dyspozycji. Odezwa orzeka, jakoby twierdzenie, iżby Akcja Katolicka nie posiadała prawdziwego charakteru politycznego, jest fałszywe. Nie chcemy uwypuklać tego wszystkiego, co jest uwłaczającego w tem orzeczeniu, także dlatego, że umotywowanie, jakie daje temu odezwa, okazuje całą fałszywość i lekkomyślność, którąbyśmy nazwali zaiste śmieszną, gdyby wypadek ten nie był tak godnym opłakania.

Akcja Katolicka, mówi odezwa, miała faktycznie sztandary, oznaki, karty członkowskie i wszelkie inne zewnętrzne cechy partji politycznej. Tak jakby sztandary, oznaki, karty członkowskie i podobne cechy zewnętrznie nie były dziś pospolite we wszystkich krajach świata przy najrozmaitszych stowarzyszeniach i akcjach, nie mających i nie chcących mieć nic wspólnego z polityką: sportowych i zawodowych, cywilnych i wojskowych, handlowych i przemysłowych, szkolnych od pierwszych lat dzieciństwa, religijnych o bardzo bogobojnej i pilnej nabożności i prawie dziecięcych — jak w Eucharystycznej Krucjacie Dzieci.

Odezwa odczuła całą słabość i znikomość podanego motywu i, jakby spiesząc to odrobić, dodając do niego trzy inne motywy.

Pierwszym ma być, że szefowie Akcji Katolickiej byli prawie w komplecie członkami, a nawet szefami Partji Ludowej, która była (mówi odezwa) jednym z najsilniejszych przeciwników faszyzmu. Oskarżenie to było rzucane Włoskiej Akcji Katolickiej więcej niż raz jeden, zawsze jednak ogólnikowo i bez podawania nazwisk. Za każdym razem zapraszaliśmy do ich sprecyzowania i wymienienia naz-